

Temat dnia



42

PROC.

• Tylu Polaków deklaruje się jako regularnie praktykujący. Według najnowszego badania CBOS polski Kościół jeszcze nigdy nie był tak słaby ► 4-5

Wojna w Ukrainie

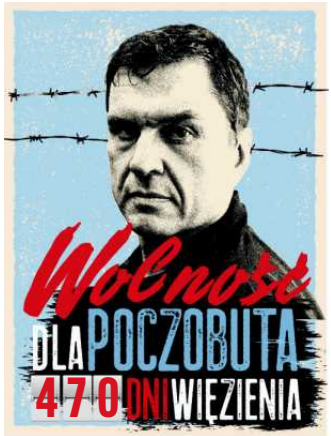
Mięso armatnie Putina

Rosyjska armia wciela coraz więcej obywateli samowwarczych republik w Donbasie. Masowo giną w najtrudniejszych operacjach ► 7

Szkoły według Czarnka

HiT-owy podręcznik

Podręcznik do HiT-u został dopuszczony do użytku szkolnego. Nauczyciele tworzą alternatywne, by „uchronić uczniów od indoktrynacji” ► 8



Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Świat

BORIS JOHNSON ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ

Po zaledwie dwóch i pół roku brytyjski premier stracił władzę. Jego rząd zatopiły skandale. „Ze smutkiem rezygnuję z najlepszej pracy na świecie” – stwierdził ► 6; Komentarz ► 2

FOT. ANDREW PARSONS/AP



Czy to ostatnia podwyżka RPP?

Stopy znowu w górę

To już dziesiąta podwyżka stóp procentowych. Co dalej? Czy prezes NBP zakończy cykl podwyżek w obawie przed recesją i wystrzałem bezrobocia?

Anna Popiołek

Po wczorajszej podwyżce stóp procentowych główna stopa referencyjna jest już na poziomie 6,5 proc., czyli najwyższej od 2004 r. To szok dla kredytobiorców – w ostatniej dekadzie Rada Polityki Pieniężnej podejmowała decyzje jedynie o obniżkach stóp. Dziś raty rosną ekspresowo.

Kto bez szans na kredyt

Niektórzy kredytobiorcy płacą ratę wyższą nawet o 100 proc. Podwyżki stóp najmocniej uderzają w tych, którzy na kredyt zdecydowali się niedawno, po wybuchu pandemii COVID-19, a przed jesienią ubiegłego roku. To wtedy stopy procentowe były na ultraniskim poziomie 0,1 proc.

Z wycieńczeń Jarosława Sadowskiego, analityka Expandera, wynika, że jeśli kredyt na 300 tys. zł zo-

stał przyznany we wrześniu ubiegłego roku na 35 lat, to jego rata będzie już o 117 proc. wyższa niż na początku – podwyżka z 1175 zł do 2556 zł. Jeśli z kolei taki sam kredyt udzielono na 25 lat, to rata wzrosła o 87 proc. – z 1441 do 2695 zł.

Kolejna podwyżka stóp to problem również dla tych, którzy nie zdążyli wziąć kredytu na mieszkanie. Przy połączeniu wysokich stóp z rekomendacją nadzoru finansowego dotyczącą sposobu wyliczania zdolności kredytowej ich zdolność mocno spada.

Przykład: para z dochodem 6 tys. zł netto jeszcze we wrześniu 2021 r. mogła liczyć na 550 tys. zł kredytu. Po lipcowej podwyżce stóp – jedynie na ok. 270 tys. zł (wyliczenia Expandera).

Wiele osób w ogóle straciło zdolność kredytową. Potwierdzają to najnowsze dane Biura Informacji Kredytowej. W czerwcu do banków

wpłynęło raptem 19,5 tys. wniosków kredytowych – prawie o 60 proc. mniej niż rok wcześniej. Klienci już wiedzą, że nie mają szans na kredyt, i nawet nie próbują się o niego ubiegać.

Widmo recesji

Przed prezesem NBP Adamem Głapińskim i całą Radą Polityki Pieniężnej jest teraz wyjątkowo trudne zadanie.

– Jesteśmy już znacząco bliżej niż dalej zakończenia cyklu podwyżek. Skończymy ze stopami w okolicach 7 proc. Z jednej strony inflacja nie odpuszcza, z drugiej wiele wskazuje na to, że szybkim krokiem

zblizamy się do recesji w przemyśle – prognozują ekonomiści mBanku.

Inflacja w czerwcu wyniosła rekordowe 15,6 proc. i osiągnęła najwyższy poziom od 25 lat. Dodatkowo polski złoty jest ekstremalnie słaby. Chwilami dolar kosztował 4,71 zł, a euro było po 4,8 zł, co jeszcze mocniej podbija inflację.

Jest też druga strona medalu, czyli widmo recesji. Ekonomiści oceniają, że utrzymanie wzrostu gospodarczego powyżej 2,5 proc. wydaje się dość karkołomnym zadaniem, przez co RPP może się obawiać również wystrzału bezrobocia.

– W świetle nadchodzącej recesji i zrealizowanych spadków cen surowców wydaje się, że powoli zblizamy się do końca cyklu zaciesniania polityki pieniężnej. Pytaniem otwartym pozostaje moment jego zakończenia. Nie zdziwilibyśmy się, jeśli to właśnie w lipcu RPP dokona ostatniej podwyżki, choć jasnego komunikatu w tej kwestii nie oczekujemy – dodają eksperci z mBanku.

Dlatego już w II połowie 2023 r. analitycy przewidują pierwsze obniżki stóp procentowych. Wcześniej taki scenariusz sugerował też prezes Głapiński. ●

Inflacja w czerwcu wyniosła rekordowe 15,6 proc. i osiągnęła najwyższy poziom od 25 lat. Dodatkowo polski złoty jest ekstremalnie słaby

Bartosz T.
Wielński

Gdyby tak kłamstwa pogrążały każdego premiera...

57 polityków Partii Konserwatywnej w ciągu kilku dni zrezygnowało z rządowych stanowisk, wśród nich są ministrowie, sekretarze i podsekretarze stanu. Pograżony kolejnymi skandalami premier Boris Johnson nie zamierzał odchodzić ze stanowiska, więc jego współpracownicy uznali, że podejmą decyzję za niego. Fala dymisji była bezprecedensowym wotum nieufności wobec szefa partii i rządu. Przyczyną upadku Johnsona są w zasadzie jego kłamstwa.

Kłamał, mówiąc, że nie wiedział, iż poseł, któremu powierzył nadzór nad dyscypliną partyjną podczas głosowań, był oskarżany o molestowanie seksualne. Kłamał, gdy mówił, że nie organizował w swojej rezydencji zakrapianych imprez

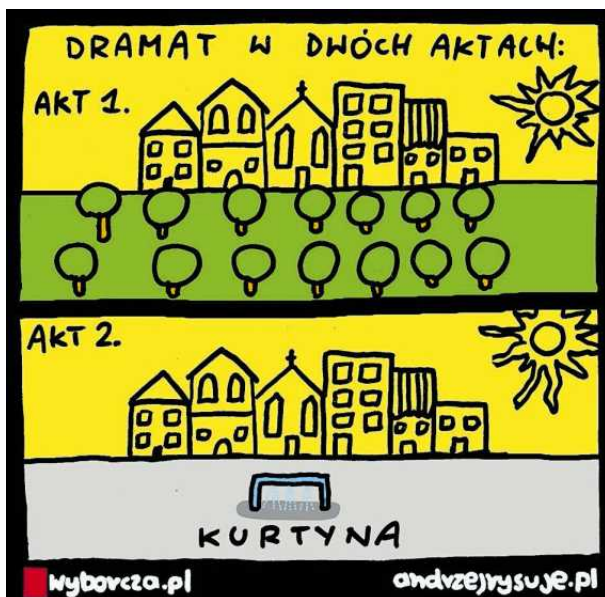
podczas lockdownu. Kłamał, gdy mówił, że brexit gospodarczo uskrzydli Wielką Brytanię. Prawda wyszła na jaw. Johnson tonie.

Wyobrażacie sobie, co by się działo w Polsce, gdyby ministrowie podawali się do dymisji z powodu kłamstw premiera Mateusza Morawieckiego? Bylibyśmy chyba krajem bez rządu.

Być może porównywanie ustępującego premiera Wielkiej Brytanii do osoby stojącej na czele rządu Rzeczypospolitej uwłacza temu pierwszemu. Różnica między panami jest zasadnicza. Johnson bezsprzecznie sprawował władzę, czego nie można powiedzieć o zależnym od kaprysów Jarosława Kaczyńskiego Morawieckim. Łączy ich – delikatnie mówiąc – silna skłonność do mijania się z prawdą. W Wielkiej Brytanii populistyczny szef rządu nie był w stanie przebudować systemu politycznego, by wyłączyć jego zdolność do samooczyszczania się. Johnson od miesięcy uciekał przed konsekwencjami, ale w końcu go one dopadły. Od lat jest jasne, że PiS wymontowywał z systemu bezpieczniki, by zapewnić sobie bezkarność. Na tle politycznego trzęsienia ziemi w Wielkiej Brytanii widać, jakie są tego skutki.

Bezkarnie uchodzi nie tylko nieprawda. Nikt nie poniósł odpowiedzialności za wybory „kopertowe”, zakup respiratorów od handlarza broni, ale też za klęskę państwa podczas pandemii, która pochłonęła w naszym kraju dziesiątki tysięcy ofiar. Pod parasolem zgłajchszaltowanych mediów działających na polityczne zlecenia służb specjalnych i prokuratur, pod opieką Julii P., prezes instytucji, którą nazywano kiedyś Trybunałem Konstytucyjnym, władza PiS może w spokoju odliczać czas do wyborów. Od Wielkiej Brytanii różni Polskę to, że zakłamanie i niekompetencja stały się nowymi cnotami. ●

Andrzej rysuje



Hiszpania

Byki znów przebiegną ulicami Pampeluny



FOT. ALVARO BARRIENTOS / AP

Uroczystość rozpoczęcia dziewięciodniowej fiesty w Pampelunie połączonej ze słynnymi gonitwami byków. Impreza odbywa się pierwszy raz po dwuletniej przerwie związanej z pandemią. Obrońcy zwierząt apelowali, by zakazano jej na zawsze.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Śnieg w Tatrach



STOPNIE CELSIJUSZA
Takiej temperatury na tatrzańskich szczytach – Rysach i Łomnicy – spodziewają się synoptycy w weekend. Choć lato w górach zaczęło się od 30-stopniowych upałów, teraz może spaść do kilkunaśtu centymetrów śniegu. Zmianę mają przynieść już dzisiejsze nawałnice.

Koniec Jagiellonów



450 lat temu zmarł ostatni Jagiellon na polskim tronie. Schorowany król odchodził w mękach, ale – jak zapisał anonimowy dworzanin – „do samej śmierci był dobrej pamięci” ► Czytaj jutro w „Ale Historii”

#GentleMinions

Chłopcy w garniturach idą na „Minionki”

Zacząło się od hasztagu #GentleMinions, który w ostatnich dniach podbił media społecznościowe. I filmików z nastolatkami, którzy skrzykują się na seanse nowej części „Minionków” (w polskich kinach od 1 lipca). Wjeżdżają ruchomymi schodami i wchodzi na salę kinową – wszyscy w garniakach. Zaplatają palce jak Felonius Gru, superzłoczyńca i pan Minionków, armii żółtych tic taców uwielbianych przez dzieci.

Według uczestników akcji to po prostu chęć uczczenia premiery, na którą przez pandemię musieli czekać aż dwa lata (pierwotnie „Minionki. Wejście Gru” miało być w kinach od 2020 r.). A właściwie pięć lat, bo poprzednia część miała premierę w 2017 r.

– Dorastaliśmy z tymi filmami. Czujemy nostalgię i mamy wystarczająco pieniędzy, żeby kupić sobie bilet – tłumaczy cytowany przez „Variety” Obie ze stanu Maryland.

Wytwórnia Universal Pictures wspiera akcję na oficjalnych kana-



FOT. ILLUMINATION ENTERTAINMENT/AP

łach. Trudno się dziwić: „Wejście Gru” na całym świecie zarobiło już ponad 216 mln dolarów.

Personel kin i pozostali widzowie nie są już tak zachwyceni. Chłopcy w garniturach, naśladując Minionki, często biegają między fotelami, wiwatują, biją brawo, skaczą, śmieją i ploszą rodziny z dziećmi. Niektóre kina (m.in. brytyjskiej sieci Odeon) wprowadziły ograniczenia. W skrócie: „Grup dzieci w garniturach nie obsługujemy”. Klient w krakowie widać potrafi być jednak bardziej awanturujący się. ●

Piotr Guszowski

Darii Wojniusz

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu odejścia

Brata

składają

koleżanki i koledzy z EIB



www.niekrologi.wyborcza.pl/34190976



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

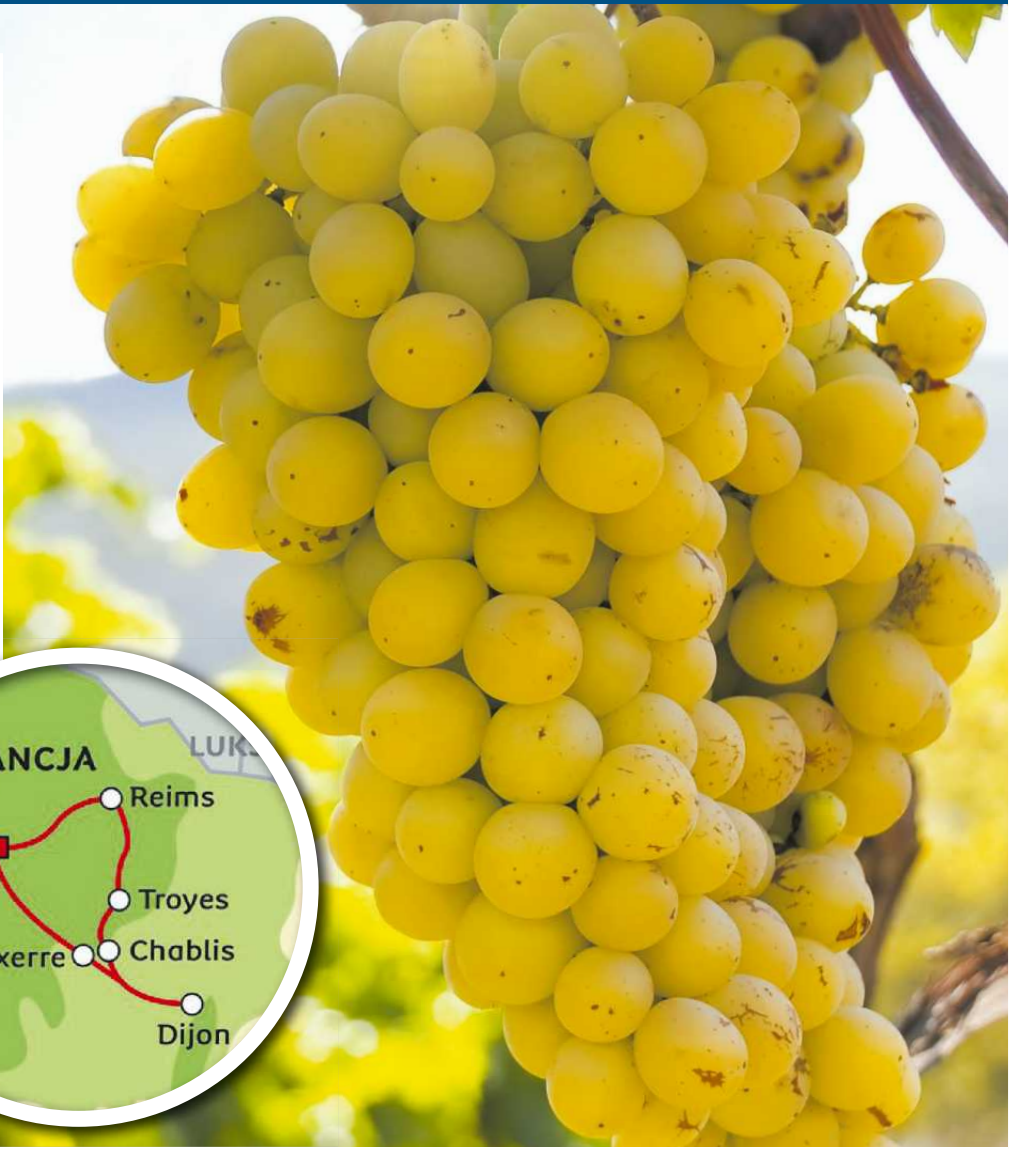


Szampania i Burgundia

Ekscytująca wyprawa szlakiem najlepszych francuskich win od stolicy szampana Épernay przez Reims i region białego wina Chablis do Dijon i Beaune w Burgundii.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Paryża. Spacer po mieście Reims i wspólna kolacja. **Dz. 2** Szampania i Épernay. Objazd po Szampanii z degustacją szampana i zwiedzaniem Épernay. **Dz. 3** Reims – Troyes – Chablis – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes i degustacja wina w Chablis. **Dz. 4** Burgundia, Beaune i Côte d'Or. Spacer po średniowiecznym mieście Beaune i degustacja win w Côte d'Or. Wspólna kolacja. **Dz. 5** Zwiedzanie Auxerre nad rzeką Yonne. Wylot z Paryża do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 13/09 2022 | **4.298,-**



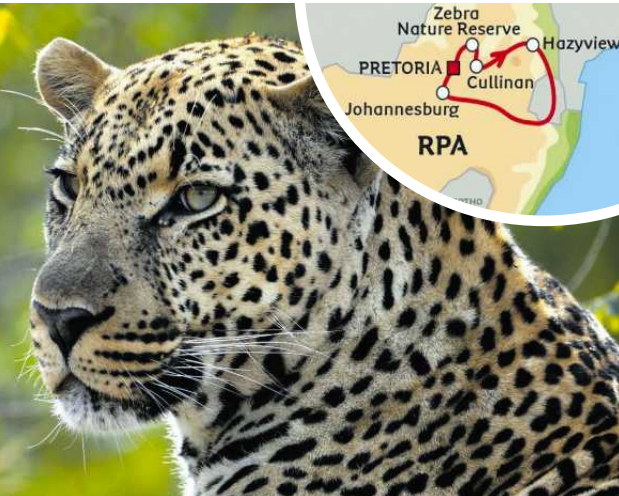
Sławna Wenecja i nieznane Veneto

U stóp Dolomitów leży włoski region Veneto (Wenecja Euganejska) z miastami takimi jak Padwa, Vicenza oraz oczywiście Wenecja – nazywana także Królową Lagun. Jako bazę wypadową dla tej wycieczki wybraliśmy nadmorską miejscowość Jesolo ze wspaniałą piaszczystą plażą o długości 15 km, znajdującą się tuż przy hotelu.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Wenecji. Spacer po Jesolo. **Dz. 2** Zwiedzanie Wenecji. Przeptknięcie todzią na Plac św. Marka, spacer po mieście. **Dz. 3** Czas wolny lub całonocna wycieczka do Caorle i gospodarstwa agroturystycznego. **Dz. 4** Padwa i Vicenza. **Dz. 5** Wyspa szklarzy Murano, kolorowa wyspa Burano i Wenecja. **Dz. 6** Bassano del Grappa - Włoska grappa. Most Ponte Vecchio. Valdobbiadene. **Dz. 7** Dzień wolny. **Dz. 8** Jesolo – Wenecja. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 05/10 2022

3.998,-



Safari w Republice Południowej Afryki

Oderwij się od codzienności i wyrusz w podróż do zupełnie innego świata, gdzie zobaczysz z bliska dzikie zwierzęta w ich naturalnym środowisku. Staniesz się częścią porywającego widowiska i niemal dotkniesz pędzących antylop, odpoczywających na słońcu gepardów czy dostojnie kroczących stoni.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga. Przejazd do Pretorii i krótkie zwiedzanie stolicy RPA. Przyjazd do Zebra Nature Reserve. Odpoczynek i spacer po okolicy. **Dz. 3** Wycieczka do kopalni diamentów w Cullinan, gdzie wydobyto największy diament na świecie. **Dz. 4** Przejazd malowniczą trasą Panorama Route i Blyde River Canyon. **Dz. 5** Safari w Parku Narodowym Krugera i tradycyjna kolacja „boma braai”. **Dz. 6** Safari w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 7** Park Krugera – Johannesburg. Podróż powrotna. **Dz. 8** Przylot do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 14/01 2023

7.998,-



Amsterdam i kwitnące tulipany

Odwiedź Amsterdam wiosną i zobacz kwitnące tulipany w słynnym parku Keukenhof, gdzie swoim pięknem uwodzi 800 gatunków tulipanów, a także liczne odmiany lilii, hiacyntów, narcyzów orchidei czy róż. Zwiedzimy też Amsterdam, tętniącą życiem metropoli, która jednak zachowała urok małego miasta, a liczne kanały oplatające miasto nadają mu unikalny charakter. Miłośnicy sztuki mogą tu z kolei podziwiać twórczość Rembrandta czy Van Gogha.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Amsterdamu. Wiatrak w Zaanse Schans. **Dz. 2** Amsterdam - rejs po kanałach i pływający targ kwiatowy. **Dz. 3** Park kwiatowy Keukenhof. Wizyta na farmie serów. **Dz. 4** Amsterdam – czas wolny i powrót do Warszawy.

4 dni | Wylot z Warszawy 20/04 2023

3.398,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW25

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

CBOS o religijności Polaków



Kto odchodzi z Kościoła

W ciągu ostatnich 30 lat liczba Polaków określających się jako regularnie praktykujący spadła z blisko 70 proc. do niemal 42 proc. – Zmiana jest bezsporna – pisze szefowa CBOS prof. Mirosława Grabowska.

Agnieszka Kublik

Kościół traci wiernych w rekordowym tempie – wynika z najnowszego komunikatu Centrum Badań Opinii Społecznej. Tak złego wyniku jeszcze nie było i najwyraźniej wpłynęła na to pandemia. Coraz mniej Polaków chodzi co niedzielę do kościoła (37 proc., 9 pkt proc. mniej niż przed pandemią), a tylko 1 proc. bierze udział w codziennej mszy.

– Religijność społeczeństwa polskiego opisywana jest i analizowana przede wszystkim – choć nie wyłącznie – w oparciu o deklaracje wiary i praktyk religijnych, traktowane jako swoisty „kościół” religijności – pisze we wstępie komunikatu prof. Mirosława Grabowska, socjolożka i szefowa CBOS. I opisuje, jak ta religijność się zmienia.

Gdzie najszybciej ubywa wiernych

Przed wszystkim badania CBOS, ale też inne analizy, pokazują, że jesteśmy świadkami powolnego spadku poziomu wiary religijnej i szybszego spadku poziomu praktykowania. Od marca 1992 do czerwca 2022 r. grupa osób określających się jako wierzący zmalała z 94 do 84 proc., a praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) z blisko 70 do niemal 42 proc. W tym czasie

wzrósł odsetek niepraktykujących, z niespełna 9 do 19 proc.

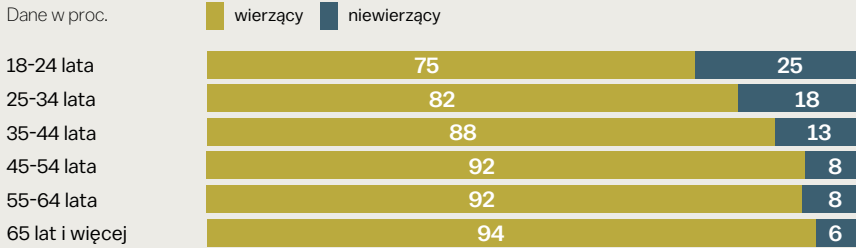
Jak zauważa prof. Grabowska, spadek poziomu religijności, zwłaszcza praktykowania, przebiega nierównomiernie: najszybciej wśród osób najmłodszych (w wieku 18-24 lat), stosunkowo szybko – w wielkich miastach i wśród osób wykształconych.

– Mamy do czynienia zarówno ze zmianami międzygeneracyjnymi – z pokolenia na pokolenie spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania – jak i wewnątrzgeneracyjnymi: w miarę wchodzenia w dorosłość i wraz z upływem czasu biograficznego spada poziom wiary religijnej i regularnych praktyk, a rośnie niepraktykowania. Najmłodsza kohorta wiekowa (osoby w wieku 18-24 lat) wyraźnie różni się od „reszty” społeczeństwa, od swoich rodziców i dziadków – zauważa prof. Grabowska.

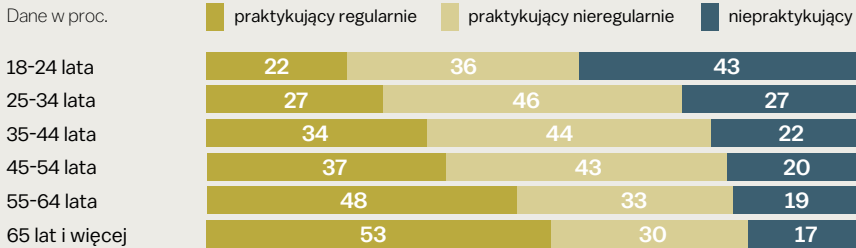
W krótkim czasie zmiany są niewielkie: w 2021 r. 86 proc. deklarowało, że są wierzący, teraz – 87. Przed rokiem było 40 proc. praktykujących i 22 proc. niepraktykujących. Teraz odpowiednio – 39 i 24 proc.

– Choć zatem w stosunkowo krótkim okresie poziom deklarowanej wiary religijnej pozostał stabilny, a poziom deklarowanych praktyk obniżył się minimalnie, to

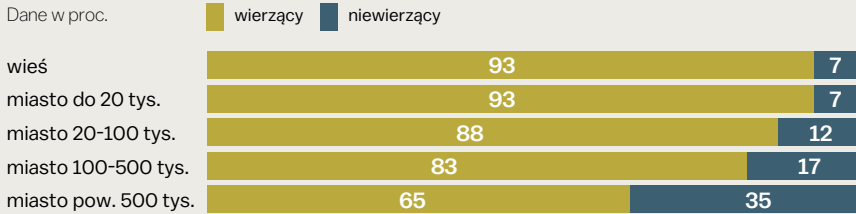
Wiek a religijność



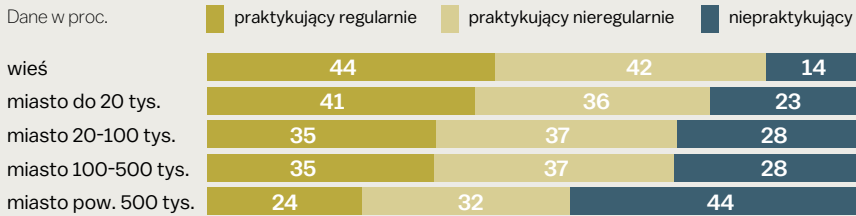
Wiek a praktyki religijne



Miejsce zamieszkania a religijność



Miejsce zamieszkania a praktyki religijne



© GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: CBOS „POLSKI PEJZAŻ RELIGIJNY – Z DALEKIEGO PLANU”, LIPIEC 2022

Wierzący,
niepraktykujący

37

PROC.
• Polaków deklaruje, że chodzi do kościoła co niedzielę

wyduje się, że proces spadku poziomu religijności trwa – zauważa socjolożka. – Potwierdza to porównanie deklaracji wiary religijnej i praktykowania wśród ogółu społeczeństwa, w grupie badanych w wieku 18-24 lat oraz wśród uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych – spadek odsetka wierzących i wzrost odsetka niepraktykujących jest bezsporny.

Jak to wygląda w zależności od płci, wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania:

- kobiety są bardziej wierzące i praktykują regularnie niż mężczyźni;
- im młodszy są badani, tym rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie prak-

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

CBOS o religijności Polaków

tykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący;

- im wyżej wykształceni są respondenci, tym niższy jest poziom ich wiary religijnej i praktyk;
- mieszkańcy największych miast rzadziej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a częściej jako niewierzący oraz niepraktykujący;
- mieszkańcy wsi – odwrotnie: częściej deklarują się jako wierzący oraz regularnie praktykujący, a rzadziej jako niewierzący oraz niepraktykujący.

– Nieczęsto w badaniach społecznych widzi się zależności tak regularne i systematyczne – komentuje prof. Grabowska. I szuka mechanizmów, które się kryją za spadkiem poziomu wiary religijnej.

Miejsce zamieszkania? – To może być związane zarówno z poziomem wykształcenia (blisko 61 proc. mieszkańców największych miast deklaruje wyższe wykształcenie), jak i ze słabszą integracją społeczną, mniejszą kontrolą, a większą anonimowością w wielkich miastach – analizuje prof. Grabowska. – Mniejszą kontrolę i większą anonimowość powinna też gwarantować ruchliwość społeczna, przeniesienie się z jednego środowiska do innego.

Jak przeprowadzka wpływa na religijność

Okazuje się, że sama zmiana typu miejsca zamieszkania wpływa na poziom religijności odwrotnie, niż można by się spodziewać – mobilni praktykują częściej.

Dlaczego? – Może to nie sam fakt mobilności, ale przeniesienie się ze środowiska bardziej religijnego do środowiska wyraźnie mniej religijnego daje efekt dostosowania się do nowego miejsca zamieszkania – zastanawia się socjolożka.

I przeanalizowała religijność tych, którzy się przeprowadzali. Przy okazji okazało się, że jesteśmy społeczeństwem zasiedziałym:

- 36 proc. badanych mieszkało i mieszka na wsi,
 - 38 proc. w miastach różnej wielkości,
 - 5 proc. w wielkich miastach.
- Niewiele ponad 20 proc. zmieniło miejsce zamieszkania:
- 11 proc. przeniosło się ze wsi do miast różnej wielkości,
 - niespełna 2 proc. przeniosło się ze wsi do wielkich miast,
 - 2 proc. przeniosło się z miast różnej wielkości do wielkich miast,

- 5 proc. respondentów przeniosło się z wielkich miast do miast mniejszych lub na wieś.

Co jasne, na wsi wierzy się i regularnie praktykuje częściej niż w miastach, a zwłaszcza w wielkich miastach, które wyróżniają się odsetkiem niewierzących i niepraktykujących.

– Jednak ci, którzy przenieśli się ze wsi do miasta (ale nie do wielkiego miasta), pozostają – mimo ruchliwości – bardzo podobni pod względem wiary religijnej do tych, którzy pozostali na wsi, a jeśli chodzi o praktyki, to nawet częściej od nich chodzą do kościoła – podsumowuje prof. Grabowska. – Tylko ci, którzy ze wsi lub z miasta przenieśli się do wielkiego miasta, upodabniają się do mieszkańców wielkich miast. I choć przybyś ze wsi są wciąż bardziej religijni niż przybyś z innych miast, to „zmiana dostosowawcza” do poziomu religijności „obowiązującej” w wielkich miastach jest większa w przypadku przybyś ze wsi. Z kolei ci, którzy wynieśli się z wielkich miast (do innych miast lub na wieś), w pewnym stopniu porzucają swoje wielkomiejskie postawy, przyswajając religijność nowego otoczenia: częściej wierzą i w sumie częściej chodzą do kościoła niż mieszkańcy wielkich miast.

– *Coś dzieje się w środowiskach wysoko wykształconych i wielkomiejskich. Ale co w nich rozkwita? Racjonalizm? Konsumpcjonizm? Indywidualizm? – zastanawia się prof. Grabowska*

Grabowska zapowiada dalsze analizy religijności. – Aby złożony proces zmiany religijnej zrozumieć i wyjaśnić, należałoby prowadzić badania bardziej pogłębione – pisze w podsumowaniu. – Starsi są bardziej religijni niż młodszy, bo „w tamtych czasach” tak było, a „w tych czasach” jest inaczej. Ale co takiego było „w tamtych czasach”, co podtrzymuje wiarę religijną i hamuje odchodzenie od Kościoła? I co takiego jest „w tych czasach”, co uruchamia zmiany? Coś dzieje się w środowiskach wysoko wykształconych i wielkomiejskich. Ale co w nich rozkwita? Racjonalizm? Konsumpcjonizm? Indywidualizm? Areligijny czy antyreligijny? – zastanawia się. ●

Arkadiusz Gruszczyński

Dlaczego biskupi milczą?

Z raportu CBOS wynika, że 1 proc. z nas uczestniczy codziennie w mszy, a ponad 40 proc. uważa, że Kościół nie jest instytucją godną zaufania. Co się stało z krajem, który stał murem za Kościołem?

Polskie społeczeństwo się laicyzuje. Po okresie komunizmu, kiedy mieliśmy do czynienia z silną polaryzacją na dwa obozy – katolików i komunistów – odkryliśmy, że poza Kościołem można dostąpić nie tylko zbawienia, ale też prowadzić przyjemne życie i wybrać mniej opresyjny system wartości. W czasach PRL-u kardynał Stefan Wyszyński, walcząc z komunistami, postawił na masowy, ludowy katolicyzm, bezkrytyczny, wierny biskupom. Podział był prosty: my jesteśmy dobrzy, oni źli. My kierujemy się wartościami, oni nihilizmem. Katolicy stoją po stronie wolności i demokracji, komuniści zaś po stronie niewoli i przemocy. Po 1989 roku Kościół dołączył do wygranych, zdołał zradzykalizować prawo aborcyjne rękami konserwatywnych polityków, uwłaszczył się dzięki działaniom Komisji Majątkowej i nadal dyktował Polakom i Polkom normy „dobrego” życia.

Okazało się jednak, że chcemy innego życia. Polacy szanują tradycję, dlatego biorą śluby w kościołach, chrzczą dzieci, a następnie posyłają je do pierwszej komunii. Ale badania pokazują, że Polacy po 1989 roku przychylnie patrzą też na postulaty liberalizacji aborcji czy prawa osób LGBT. Rozwódzimy się na potęgę, nie patrząc na wysrubowane normy stawiane przez księży. Przypomnę, że w Kościele rozwód nie istnieje. Watykan może unieważnić małżeństwo, ale trwa to latami i nie zawsze się udaje. Chyba że jest się Jackiem Kurskim.

Inną kwestią są ujawniane co jakiś czas skandale pedofilskie. Media piszą o nich od wielu lat, ale prawdziwą bombą były filmy dokumentalne braci Sekielskich. Skala zaniechania, opisanie mechanizmu przerzucania pedofilów z parafii do parafii, niezglaszanie spraw do organów ścigania, bezczynność biskupów w imię ochrony swoich – to wszystko na pewno nadwyrężyło zaufanie do Kościoła. A nic tak nie oburza jak wyrzadzanie krzywdy dzieciom. Biskupi tego nie rozumieją, nadal uważają, że brudy należy załatwić we własnym gronie, a ksiądz pedofil zasługuję na drugą, trzecią i kolejną szansę.

Dodajmy do tego obrazu lekcje katechezy w szkołach, na których najmłodszy uczą się, czym jest grzech. Od księży i katechetów dowiadują się, że seks jest czymś złym, że homoseksualizm idzie się do piekła, a aborcja to zwykłe morderstwo. Młodzi ludzie mają przecież dostęp do specjalistycznej, naukowej wiedzy, czytają książki i oglądają filmy, w których widzą inny obraz świata, w końcu – żyją tu i teraz, w liberalnej Europie, więc traktują w przeważającej mierze te tezy jak zwykłe bzdury. Myślicie, że zostaną w Kościele?

Nie mam wątpliwości, że tylko jasne i radykalne oddzielenie struktur państwa od Kościoła może uzdrowić te relacje. Episkopat cały czas współrządzi Polską, najbardziej radykalne ustawy są błogosławione przez biskupów, strach przed nimi ciągle jest obecny w polskim parlamencie. Księża mogą komentować ustawodawstwo, tak jak każdy obywatel, mogą również składać własne projekty prawne, protestować, pisać artykuły, komentować w telewizji. Problemem są politycy, którzy ulegają grupie reprezentującej, jak pokazało najnowsze badanie CBOS, mniejszość. ●

wyborcza.pl

Wielej na Wyborcza.pl

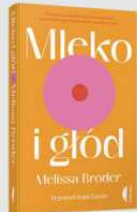
JUTRO W „WYBORCZEJ”



Lewinsky, Spears, O'Connor, Anderson
Gwiazdy lat 90. odzyskują godność

Jak dziś rozmawiać o Wołyniu
To pewne: Bandera nie zmartwychwstanie

Czym jest seks dla Szwedów
Monogamia inaczej



Kod do fragmentu książki
„Mleko i głód”
na wyborcza.pl

Kto zastąpi Johnsona

Po zaledwie dwóch i pół roku Boris Johnson stracił władzę. Jego rząd zatopiły skandale i brak uczciwości w ich prześwietlaniu. „Ze smutkiem rezygnuję z najlepszej pracy na świecie” – stwierdził.

Stanisław Skarżyński

LONDYN

Boris Johnson punktualnie o 12.30 czasu londyńskiego stanął za mównicą przed drzwiami siedziby premiera przy Downing Street i ogłosił, że rezygnuje ze stanowiska przewodniczącego Partii Konserwatywnej. „Jest jasne, że potrzebny jest nowy lider i nowy premier” – przyznał.

Jego deklaracja to punkt zwrotny w politycznej burzy, która wybuchła we wtorek. Wówczas rezygnację z rządu ogłosili pierw minister zdrowia Sajid Javid, a chwilę później kanclerz Rishi Sunak. Johnson odpowiedział, mianując nowych ministrów, i mimo lawiny kolejnych rezygnacji oraz dymisji aż do środy wieczorem bronił się przed przyznaniem, że skala rebelii w Partii Konserwatywnej uniemożliwia mu prowadzenie rządu.

W czwartek rano, gdy liczba rezygnacji zbliżała się do 60, a ze stanowisk rezygnować zaczęli również ministrowie powołani przed zaledwie kilkudziesięcioma godzinami, Johnson w końcu pogodził się z rzeczywistością. Do mediów przekazano informację o planowanej przez premiera rezygnacji, a do południa trwało mianowanie nowych ministrów. Ma to pozwolić Johnsonowi argumentować, że jest w stanie prowadzić rząd przez czas potrzebny na wyłonienie nowego lidera lub liderki.

W kilkuminutowym przemówieniu Johnson podkreślił, że w 2019 r. został wybrany na premiera z największą większością parlamentarną od 1987 r. i największym odsetkiem głosów od 1979 r. Przypomniał swoje sukcesy: wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, przeprowadzenie kraju i gospodarki przez pandemię oraz program szczepień przeciwko COVID-19.

Zapewnił też naród ukraiński, że jego rezygnacja nie zmieni zaangażowania Zjednoczonego Królestwa we wspieranie kraju broniącego się przed rosyjską agresją.

Johnson podkreślił, że próbował przekonywać parlamentarzystów, iż zmiana lidera będzie „ekscentryczna”, jednak „instynkty stadne” uniemożliwiły mu dotarcie do głów i serc w partii. „W polityce nikt nie jest nie do zastąpienia” – stwierdził, zapowiadając, że wybór nowego lidera będzie procesem „Darwinowskiej” procedury.

Premier techniczny Johnson?

Kalendarz wewnątrzpartyjnych wyborów ma zostać przedstawiony w przyszłym tygodniu – biorąc pod uwagę bardzo długą listę nazwisk potencjalnych kandydatów, może się okazać, że nowy premier zaprzysiężony zostanie przez królową dopiero na przełomie września i października.

Jest wysoce wątpliwe, czy Partia Konserwatywna zgodzi się, by Johnson pozostał na stanowisku do czasu wyłonienia następcy lub następczyni.

Przed przyjęciem oferty premiera przestrzega jego były doradca Dominic Cummings. Na Twitterze napisał: „Znam tego gościa i mówię wam, że on nie przyjął do wiadomości, że to jest koniec. On myśli tak: »trwa wojna, gówno lata w czasie wojny, graj na przeczekanie, graj na przeczekanie, nadal można się z tego wykaraskać, partyjne doły mnie kochają, przeżyj do września«. Jeśli parlamentarzysty zostawią go na stanowisku, to będzie RZEŻ”.

Podobne sygnały płyną z klubu parlamentarnego. „Brak pokory budzi mdłości, premier strzela do klubu parlamentarnego, twierdzi, że wszystko jest świetnie”, „Kpiny. Brak jakiegokolwiek autorefleksji”, „Dowód braku lojalności i sympatii dla Partii Konserwatywnej” – to głosy torysów z Izby Gmin zebrane przez korespondenta politycznego „Guardiana” Aubreya Allegrettiego.

Jeśli partia odrzuci propozycję Johnsona, by został na stanowisku do rozstrzygnięcia rywalizacji o przywództwo, mianowany zostanie premier techniczny. Najprawdopodobniej będzie nim wicepremier Dominic Raab, który już raz – gdy Johnson z powodu COVID-19 trafił na oddział intensywnej terapii – pełnił obowiązki premiera.

Dymisja Johnsona jest końcem epoki w brytyjskiej polityce, w której ustępujący premier wyznaczał kierunki od 2016 r., gdy stał się twarzą kampanii za wyjściem z Unii Europejskiej

Rozdział ostrej rywalizacji

Mimo apeli opozycji scenariusz wcześniejszych wyborów jest właściwie wykluczony – torysi nadal mają 80 mandatów większości w Izbie Gmin, wobec czego wyłonienie nowego lidera powinno ustabilizować sytuację polityczną.

Podanie się przez Johnsona do dymisji z funkcji przewodniczącego Partii Konserwatywnej otwiera rozdział ostrej rywalizacji. Klub parlamentarny i szeregowi torysi wybiorą swojego nowego lidera, który – lub która – obejmie funkcję premiera Zjednoczonego Królestwa. W tej debacie kluczowe będą polityka gospodarcza, podatki, sposoby na walkę z kryzysem rosnących kosztów życia oraz kon-



FOT. HOLLIE ADAMS / AP

flikt z Unią Europejską o pobrexitowy protokół irlandzki – w tej ostatniej sprawie jednak wielu potencjalnych następców Johnsona jest dużo bardziej radykalnie antyunijnych niż dotychczasowy premier.

W wielu innych sprawach – przede wszystkim wsparcia dla Ukrainy i rozszerzenia NATO – założenia polityki Zjednoczonego Królestwa nie ulegną zasadniczej zmianie. Spodziewać się jednak należy przeniesienia ciężaru de-

Johnsona zatopił brak uczciwości i skandale

Dymisja Johnsona jest końcem epoki w brytyjskiej polityce, w której ustępujący premier wyznaczał kierunki od 2016 r., gdy stał się twarzą kampanii za wyjściem z Unii Europejskiej. Na najwyższy urząd w państwie musiał jednak czekać przez trzy długie lata rządów Theresy May – premierem i liderem Partii Konserwatywnej został latem 2019 r. Zimą tego samego roku poprowadził torysów do imponującego zwycięstwa w wyborach. Większość 80 mandatów uczyniła z niego hegemonia w brytyjskiej polityce i umożliwiła przyjęcie i ratyfikację w Izbie Gmin umowy o wystąpieniu z Unii Europejskiej.

Rząd Johnsona cieszył się dużą popularnością w czasie pandemii, gdy mimo wpadek poparcie zapewniały mu świetnie zorganizowany program szczepień i hojne wsparcie ludności oraz firm w czasie pandemii. W tym samym czasie jednak Johnson i jego otoczenie budowali fundamenty pod swój upadek – jego rząd pogrążyły skandale.

Pierwszy z tych skandali kosztował Johnsona jego najbliższego współpracownika. Jego główny doradca, były szef kampanii za wyjściem z Unii Europejskiej Dominic Cummings opowiadający o tym, jak to „sprawdzał wzrok”, jadąc w czasie lockdownu z żoną do punktu turystycznego w Durham, okazał się zapowiedzią tego, jak administracja Johnsona będzie próbować kłamstwami przetrwać kolejne doniesienia mediów o łamaniu standardów. Opinia publiczna jednak wybaczyła Johnsonowi skandal związany z Cummingsem, który odszedł z rządu dopiero w efekcie wewnętrznego konfliktu w otoczeniu premiera.

Johnson przetrwał jednak również kolejny skandal – korupcyjny, którego bohaterem był konserwatywny parlamentarzysta Owen Paterson. Początkiem końca okazał się zaś wybuch trwającej od jesieni 2021 r. „Partygate” – prawdziwej lawiny doniesień medialnych o zakrapianych imprezach i bez-

baty publicznej na kwestie wewnętrzne i mniej wyraźnej obecności Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej.

Co najmniej dziesięć nazwisk wymienianych jest w spekulacjach na temat potencjalnych kandydatów na lidera torysów i premiera. Najwyżej oceniane są szanse popularnego w partii i wśród konserwatywnych wyborców byłego kanclerza Rishiego Sunaka. Ministra spraw zagranicznych Liz Truss z powodu wydarzeń w Londynie skróciła obecność na szczycie G20 w Indonezji i według komentatorów ma ogłosić ubieganie się o najwyższy urząd w państwie. Jako możliwi następcy wymieniani są też m.in.: Penny Mordaunt, Sajid Javid, Jeremy Hunt, Tom Tugendhat.



troskich spotkaniach towarzyskich przy Downing Street oraz w innych obiektach administracji rządowej w czasie, gdy surowo było to zakazane z powodu obostrzeń przeciwepidemicznych.

Wybuchła wówczas burza, podczas której informacje na temat ludzi z otoczenia premiera wożących alkohol z supermarketu turystycznymi walizkami zderzano z opowieściami tych, którzy w tym samym czasie nie mogli trzymać za rękę umierających w szpitalach najbliższych. Wszczęte przez służbę cywilną i policję śledztwo doprowadziło do wymierzenia mu mandatu za udział w przyjęciu urodzinowym przy Downing Street w czerwcu 2020 r.

Skala skandalu była taka, że już w lutym tego roku Johnson wisiał na włosku. Uratował go wówczas wybuch wojny w Ukrainie, a jego podziwiane za granicą zaangażowanie w pomoc państwu broniącemu się przed rosyjską agresją w Wielkiej Brytanii odczytywane było jako cyniczny sposób na unikanie konfrontacji z coraz bardziej rozgorzconymi parlamentarzystami i wyborcami. W czerwcu Johnsonowi udało się przetrwać głosowanie w sprawie wotum nieufności – jednak 40 proc. parlamentarzystów zagłosowało za wyrzuceniem go z pracy.

Ostatnim rozdziałem okazał się skandal, w którego centrum jest były już parlamentarzysta i zastępca przewodniczącego torysów Chris Pincher. Przed kilkoma dniami wyrzucono go z partii i klubu po ujawnieniu, że napastował seksualnie dwóch mężczyzn w jednym z klubów w Londynie. Downing Street zapewniło, że premier nie wiedział o zarzutach wobec Pinchera, kiedy go awansował. Oficjalnie zaprzeczyło temu kilka osób. Johnson zaczął przekonywać, że „zapomniał” o zarzutach.

To była kropla, która przelala czarę goryczy. Oskarżając premiera o brak uczciwości i oszukiwanie opinii publicznej, z rządu odeszli Javid i Sunak, co doprowadziło do lawiny rezygnacji i po miesiącach desperackiej obrony zmusiło Johnsona do złożenia rezygnacji. ●

Tanie mięso armatnie Putina

Rosyjska armia wciela w swoje szeregi coraz więcej obywateli samowolnych republik ludowych w Donbasie. Marnie wyposażeni i nieprzeszkoleni na rozkaz generałów z Moskwy masowo giną w najtrudniejszych operacjach.

Wacław Radziwinowicz

Kremlowska telewizja mówi, że przeciw „neonazistom” z Kijowa walczą „sily sojusznice”. Koalicję wspierającą Rosjan tworzą – według propagandzistów – właśnie wojska tzw. republik donieckiej i ługańskiej, które Moskwa jeszcze osiem lat temu stworzyła na wschodzie Ukrainy po to, by pozostały niegojącą się raną w ciele sąsiedniego państwa.

Żołnierzy „Ługandy”, jak Rosjanie pogardliwie określają wyniszczony wojną Donbas, rozpoznać i odróżnić od rosyjskich łatwo. W wyświechtanych kurtkach mundurowych, przykrótkich lub za długich spodniach, bez kamizelek kuloodpornych, w hełmach z drugiej wojny światowej – oberwańcy zagubieni na froncie, gdzie trafili nie ze swojej woli.

A i cena ich jest niska. Generałowie rosyjscy nie uwzględniają ich w bilansach swoich strat, bo to przecież „oby”. Rosja nie będzie płacić odszkodowań ich rodzinom, jeśli polegną w walce lub odniosą rany.

Muzycy giną na froncie

Była kiedyś taka anegdota: „Co to jest trio? To radziecka orkiestra symfoniczna po powrocie z tournée po USA”. Dziś aktualna się staje ponura wersja tego starego żartu: po wojennej wyprawie do Mariupola oktetem stała się orkiestra kameralna Donbas z Doniecka, stolicy jednej z „republik ludowych”.

Il grających w niej mężczyzn wcielono do armii jeszcze na początku wojny. Na początku mieli służyć w taborach, nawet nie przechodzili szkolenia, bo nie mając wcześniej nic wspólnego z wojskiem, na front się nie nadawali.

Ale 35-letni puzonista Michail Machno zginął w kwietniu w Mariupolu, gdzie kazano mu odbijać hutę Azowstal bronią przez znakomicie uzbrojony, wyszkolony i zaprawiony w bojach pułk Azow.



● Rosyjscy żołnierze ok. 500 m od pozycji ukraińskich wokół ogarniętej bitwą fabryki Azowstal w Mariupolu, kwiecień 2022 r.

FOT. MAXIMILIAN CLARKE/EAST NEWS

W mieście nad Morzem Azowskim i na jego przedpolach polegli pianista jazzowy Nikołaj Zwiagincew i skrzypek Aleksandr Bobrowski. Gdzie zginęli koncertmistrz Siergiej Rudow, 19-letni wiolonczelista Stanisław Słucki i inni muzycy, wciąż nie wiadomo.

Powszechny pobór do wojska ogłoszono w „Ługandzie” jeszcze przed rozpoczęciem wojny, którą Putin wszczął niaby dla „obrony rosyjskiej ludności” Donbasu. Obowiązek zgłoszenia się do komisji uzupełnień władze nałożyły na wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 55 lat. Starsi dostali „przywilej” mobilizowania się „dobrowolnie”.

Po to, by uniknąć masowej dezercji, mężczyznom zakazano wyjeżdżać z terytorium „republik”. Tymczasem kobietom i dzieciom władze nakazały ewakuować się do Rosji.

Strach przed łapanką

Mobilizacja szła i nadal idzie opornie. Internet jest pełen opowieści o młodych ludziach z Ługańska czy Doniecka, którzy od lutego nie wychodzą z domów w obawie, że wpadną w łapankę i zostaną wcieleni do armii.

Wojskowi urządzają polowania na rekrutów. Ogłaszają na przykład, że w konkretnym momencie w konkretnym miejscu pojawi się cysterna z wodą dla mieszkańców (bo wody notorycznie brakuje). A kiedy ustawia się tam kolejka ludzi z wiadrami, nadciągają patrole i zabierają tych w wieku poborowym.

W ten sposób Putin, niczym drapieżnik u wodopoju, poluje na swoje „mięso armatnie”.

Jak oceniają eksperci Wschodniej Grupy Obrony Praw Człowieka, w obu tzw. republikach w chwili wybuchu wojny liczących nie więcej niż 3 mln mieszkańców (z dużą przewagą ludzi starszych), udało zabrać w kamasze 145 tys. mężczyzn.

W połowie maja żony żołnierzy 206. pułku „miliacji ludowej” zebrały się w Ługańsku na demonstrację. Opowiadały, że Rosjanie, rejerując spod Charkowa, porzucili w okopach ich mężów, a teraz tam jest „mnóstwo 200-setnych (poległych) i 300-setnych (rannych)”. Skarżyły się, że rekruci sami muszą organizować sobie mundury, bo to, co im przydzielają, do niczego się nie nadaje. Bielizny powołani na służbę w ogóle nie dostają, wszystko trzeba kupić. Na froncie brakuje żywności, o gorących posiłkach nie ma mowy.

Zaraz po tym rosyjska telewizja NTV, znana ze szczególnie podłych fałszywek, wypuściła „reportaż”, w którym zamaskowana kobieta „przynawiała się”, że to ona za pieniądze z Kijowa zorganizowała protest, a wszystko, co się tam mówiło, jest kłamstwem.

Tymczasem mieszkania żon żołnierzy 206. pułku nachodzą agenci bezpieki „republik”. Straszą, że aresztują, odbiorą dzieci. Protest się już nie powtórzył.

Kobiety próbowały jeszcze szukać pomocy w Moskwie. Rosyjskie ministerstwo obrony, odpowiadając na ich petycję, wytłumaczyło się, że nic nie może zrobić, bo armie „republik ludowych” podlegają władzom „niezależnych” od Rosji regionów. Moskiewscy generałowie nie mogą się więc wtrącać w sprawę „sojuszniczej” armii. ●

Alarm!!! Lusia straciła dziecko i została skazana na rzeź. We wtorek trzeba ją odebrać albo pojedzie do ubojni.



Lusia przeżyła koszmar. Straciła dziecko podczas porodu. Maluszek zaplątał się w pępowninę i udusił się w strasznych męczarniach. Lusie nie mogła nic zrobić, żrebaczek skręcał się leżąc w gnoju, patrząc błagalnie w jej oczy. Gospodarz w tym czasie leżał pijany w domu i niczym się nie interesował. To już był dla Lusi gwóźdź do trumny. Straciła resztki ochoty do życia. Przyjechał handlarz i zabrał Lusie. Teraz czeka ją tylko ostatnia droga. Droga do rzeźni.

Nie możemy tak zostawić tej biedaczki. Mam dla niej miejsce u mnie w fundacji. Lecz nie mam środków na jej wykupienie. Czas wakacji jest najgorszy na ratowanie zwierząt. Dlatego błagam Was o pomoc. **We wtorek Lusie ma jechać do rzeźni.** Mam tylko parę dni na uratowanie tej bidulki. Za jej życie muszę zapłacić 2600 zł. **Fundację prowadzę sama, nie mam biura ani pracowników. Bez Waszego wsparcia nie będę w stanie nic dla niej zrobić.** Jeżeli macie taką możliwość, to pomóżcie chociaż małą kwotą.

Jeśli możesz pomóc, proszę dokonać darowizny z imieniem „Ratuję LUSIE”
PKO BP: 05 1020 4900 0000 8202 3349 1785

Fundacja „KONIKI MONIKI” Zawada Nowa 22, 26-720 Policzna
KRS0000894689, www.konikimoniki.org.pl

Tel: Monika Olechnowicz 570-666-540

Wyślij SMS o treści KONIE na numer 7928, kup tapetę koszt 11,07zł

W imieniu Lusi i swoim, dziękujemy za okazane serce.

HiT-owy podręcznik dopuszczony do szkół

Podręcznik do nowego przedmiotu historia i terażniejszość został oficjalnie – i jako jedyny – dopuszczony przez Ministerstwo Edukacji do użytku szkolnego. Nauczyciele tworzą alternatywne materiały, które mają „uchronić uczniów od indoktrynacji”.

**Paulina Nodzyńska
Karolina Słowik**

Podręcznik autorstwa historyka i byłego europosła PiS prof. Wojciecha Roszkowskiego 1 lipca został zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji do użytku szkolnego. Książka ma posłużyć uczniom szkół średnich, którzy we wrześniu rozpoczną naukę nowego przedmiotu historia i terażniejszość (HiT).

Stało się tak mimo miazdzącej recenzji językowej tej publikacji napisanej przez prof. Grzegorza Ptaszka z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zwrócił on uwagę nie tylko na liczne błędy leksykalne, składniowe i merytoryczne, jakie zawiera podręcznik. Stwierdza też: „Napisany jest językiem wykluczającym, napiętnującym, a miejscami pogardliwym”. Dwie pozostałe oceny (merytoryczne) były pozytywne. Podręcznikiem zachwyca się sam minister edukacji Przemysław Czarnek, oceniając go jako „znakomity”.

Swoją opinią podzielili się podczas niedawnej konferencji dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie poświęconej no-

wemu przedmiotowi HiT. – Musimy zrobić w Polsce wszystko, aby młode pokolenia mogły poznać prawdę o najnowszych dziejach. Kiedy patrzymy na wojnę, która wyniszcza naród ukraiński, musimy być odporni na fałsz i manipulację – mówił. We wtorek, w trakcie rozmowy z Magdaleną Ogórek w TVP Info, podtrzymał tę narrację. Powiedział też, że „polska szkoła dopiero teraz się rozwija i unowocześnia, w przeciwieństwie do czasów, kiedy rządziła Platforma Obywatelska”. Bo za czasów PO (poza tym, że na „naukę historii nie było dość czasu”) dzieci musiały przynosić do szkoły papier toaletowy, bo nawet na to brakowało pieniędzy.

O czym jest podręcznik

Przedmiot historia i terażniejszość zastąpi od września w szkołach średnich wiedzę o społeczeństwie. Sam jego program wywołuje wiele uwag, a podręcznik prof. Wojciecha Roszkowskiego tylko dolewa oliwy do ognia. Liczy ponad 500 stron. Czego dowiedzą się z niego uczniowie? Roszkowski chce uczyć dzieci o „lewakach”, „wojujących ate-



istach” i „murzynach”. W rozdziale opisującym protest przeciwko segregacji rasowej w USA używa określeń takich jak: „kultura murzyńska”, „Murzyni amerykańscy”, „czarna rewolucja”, „czarne gwiazdy jazzu”, „czarna ludność USA”.

Prof. Roszkowski posługuje się też innymi sformułowaniami, np. „zboczenia europejskie” (s. 19); „lewacki przywódca” (s. 348). Píše: „Dlaczego lewacy popierają związki homoseksualne i jednocześnie imigrację muzułmanów, którzy stosują u siebie karę

śmierci wobec homoseksualistów? Dlaczego imigrację tę wspierają też feministyczne ruchy lewackie?”.

Sporo miejsca poświęca natomiast Janowi Pawłowi II, którego przedstawia jako bohatera walki z komunizmem.

Spore emocje wzbudzają fragmenty dotyczące muzyki. Janis Joplin, Bob Dylan, The Beatles czy The Rolling Stones to nowi wrogowie, bo „manipulowali warstwą tekstową”. Zdaniem Roszkowskiego wiedli młode pokolenia Amerykanów wprost do celu, którym jest „sex, drugs and rock and roll”.

Podręcznik wypuściło wydawnictwo Biały Kruk specjalizujące się w treściach religijnych. Publikowali w nim także m.in. Krysztyna Pawłowicz, Antoni Macierewicz czy książdź Dariusz Oko.

Alternatywne programy

Nauczyciele nie pozostawiają na tej publikacji suchej nitki. Przekonują, że bliżej jej do publicystyki niż podręcznika, mówią o niej „pseudopodręcznik”. – To esej, prezentacja prywatnych poglądów autora wpisujących się w narrację PiS, co z podręcznikiem ma nie-

Nauczyciele nie pozostawiają na tej publikacji suchej nitki. Przekonują, że bliżej jej do publicystyki niż podręcznika, mówią o niej „pseudopodręcznik”

Ziobryści biją w premiera

„Nie możemy sobie pozwolić, by ze sprawą KPO wejść w kampanię, bo prawica przegra wybory” – mówi „Wyborczej” Janusz Kowalski. Inny poseł otwarcie deklaruje, że Solidarna Polska nie podporządkuje się rządowej uchwale zakazującej ministrom krytyki rządu.

Zaledwie we wtorek rząd przyjął „kodeks dobrych manier”, jak uchwałę Rady Ministrów, by się nie okładać publicznie, nazwał wicepremier Sasin. Miała ukroćć szarżę ziobrystów. Już widać, że Morawiecki poniósł klęskę.

„Jeżeli premier do 31 grudnia nie uzyska pieniędzy z KPO, to powinien honorowo podejść do sprawy i podać się do dymisji” – mówi „Wyborczej” Janusz Kowalski.

To już nie jest krytyka, ale otwarta wojna. Solidarną Polskę zirytowały sugestie szefa rządu,

że o ekonomii nie mają zielonego pojęcia.

„Jeżeli ktoś doradza mi, żebym wziął dla Polski chwilówkę i zwiększył ryzyko gospodarcze dla naszego kraju, to uważam, że jest to bardzo zła rada. No, chyba że krytykom chodzi o to, żeby w ogóle zrezygnować z inwestycji i jakichkolwiek pieniędzy dla Polski. Ale to już nie jest polityka, lecz antypolityka – stwierdził premier Mateusz Morawiecki pytany przez portal Polska Times o spór ze Zbigniewem Ziobrą w sprawie Krajowego Planu Odbudowy.

Co dalej z unijnymi pieniędzmi dla Polski?

Ziobryści brną dalej w swój pomysł, by machnąć ręką na KPO i pożyczyć miliardy na rynku. Choć rentowność polskich obligacji skarbowych znowu rośnie i jest prawie pięciokrotnie wyższa niż rok temu, to zwiastuje większe koszty obsługi

długu publicznego. Może się okazać, że w tym roku przebiją zakładane wcześniej 44 mld zł.

Ziobro kontra Morawiecki

„To premier popełnił fatalny błąd. Gdyby pożyczył pieniądze na rynku dwa lata temu, te pieniądze z KPO dawno by były. Tak po dwóch latach nie mamy ani pieniędzy, mamy zaś szantaże ze strony UE. Nie możemy sobie pozwolić, by z kwestią KPO wejść w kampanię, bo prawica przegra wybory” – twierdzi Kowalski. Ale już jego partyjny kolega ma wątpliwości. „W Solidarnej Pol-

sce są różne poglądy. Ja nie muszę się ze wszystkim zgadzać” – mówi nam Tadeusz Cymański.

Ziobryści są zgodni, że nie będą się podporządkowywać uchwałom o „skutecznej realizacji wspólnej polityki rządu”.

„Nie podoba mi się ta uchwała. Jest banalna. Opozycja już sobie używa z tego powodu” – mówi Cymański. Według Janusza Kowalskiego „premier już dziś uchwałę złamał”. Mówi o reformie wymiaru sprawiedliwości, którą sam wstrzymał – oświadczył poseł. ●

Justyna Dobrosz-Oracz

wyborcza.pl

• Na czwartkowy wieczór – już po zamknięciu tego wydania – harmonogram Sejmu przewidywał głosowania nad kilkoma ważnymi ustawami, m.in. nowelizacją kodeksu karnego, ustawą o resocjalizacji nieletnich oraz ustawą upoważniającą prezydenta RP do ratyfikacji traktatów akcesyjnych Szwecji i Finlandii. Relację znajdziesz na Wyborcza.pl/kraj

Ordynacja bez zmian

• PiS nie będzie mieszał w ordynację wyborczą. Taką deklarację złożył w rozmowie z „Wyborczą” sekretarz generalny partii Krzysztof Sobolewski. Od kilku tygodni w kuluarach krążą informacje, że Jarosław Kaczyński przymierza się do wytyczenia nowych okręgów wyborczych, by wzmocnić szanse PiS w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Rozważano likwidację JOW-ów w Senacie i powrót do stanu z 2007 r. Sondowano też zmianę ordynacji do Sejmu. Miałyby polegać na zastąpieniu 41 obecnych okręgów 100 mniejszymi. Z nieoficjalnych informacji wynika, że przeciwnikiem zmian jest prezydent Andrzej Duda. ●

Justyna Dobrosz-Oracz



• **Podręcznikiem zachwyca się minister edukacji Przemysław Czarnek. Oceniając go jako „znakomity”**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

wiele wspólnego – oceniała Agnieszka Janowiak-Maik, autorka bloga „Babka od history”. Nauczyciele historii krytykują też samą formę: podręcznik powinien zawierać mapy, diagramy, tabelki czy ramki – wówczas byłby dla uczniów bardziej czytelny, a wiedza łatwiej przyswajalna.

Zwracają uwagę, że nie mają obowiązku korzystania z jednego, konkretnego podręcznika. Alternatywną wersję stworzyło wydawnictwo WSiP. Według nieoficjalnych informacji nad swoją publikacją pracuje też Operon.

Nauczyciele postanowili też wziąć sprawę w swoje ręce. Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita uruchomiło projekt o nazwie „Otwarta szkoła. Jak zrobić z HiT-u hit”. Zamierzają we wrześniu udostępnić specjalną platformę z materiałami edukacyjnymi skierowaną do tych nauczycieli, „którzy chcą ominąć pułapki indoktrynacji i manipulacji faktami, jakie grożą w wypadku bezrefleksyjnej realizacji podstawy programowej tego wprowadzonego do szkół ponadpodstawowych przedmiotu”. Mate-

riały mają jednocześnie realizować podstawę programową HiT-u. – Pokażemy, jak można pracować z uczniami, żeby skłonić ich do samodzielnego namysłu, uwzględniania i rozumienia różnych perspektyw i krytycznego spojrzenia na obiegowe opinie i uproszczone oceny – czytamy na stronie Otwartej Rzeczpospolitej.

„Kształtowanie tych umiejętności w procesie nauczania jest kluczowe dla budowania społeczeństwa wolnego od uprzedzeń, opowiadającego się za przestrzeganiem praw człowieka oraz respektowaniem wolności i praw obywatelskich” – dodaje na swoim profilu na Facebooku Fundusz Obywatelski im. Henryka Wujca, który wsparł w inicjatywie Otwartą Rzeczpospolitą.

Materiały przygotowują nauczyciele historii i wiedzy o społeczeństwie z Zespołu Społecznych Szkół Ogólnokształcących Bednarska w Warszawie: Rafał Derda i Damian Banasiak.

W internecie pojawiła się też zbiórka pieniędzy na „Cyfrowy HiT – niezależny i darmowy e-podręcznik do HiT, bez indoktrynacji i manipulacji historią”. Zainicjował ją Rafał Szymczak, który jest współtwórcą podręcznika Cyfrowehistorie.pl, stworzonego przez zespół historyków. Podręcznik do nowego przedmiotu ma być jego kontynuacją; zawierać interaktywne materiały i mapy. Szymczak zbiera pieniądze m.in. na honoraria autorów, zakup praw do zdjęć i oprogramowanie. Podkreśla, że „Cyfrowy HiT” nie będzie się ubiegał o wpisanie na listę podręczników MEiN. Materiały zostaną udostępnione nauczycielom i uczniom bezpłatnie pod koniec września. – Muszą mieć wybór – wyjaśnia pomysłodawca zbiórki.

Czarnek: Jak podręczniki mają być tożsame?

Propozycja prof. Roszkowskiego nadal jednak pozostaje jedyną oficjalnie dopuszczoną do użytku przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Przemysław Czarnek zapytany podczas wtorkowej konferencji o podręcznik WSiP-u, który nie jest tożsamy z tym forsowanym przez MEiN, roześmiał się i powiedział: – Dlaczego mają być tożsame? Podręczniki są różnych wydawnictw; do historii, biologii. One nie mają za zadanie ze sobą współgrać. Każdy autor ma swoją wizję i koncepcję. Podręczniki, aby były dopuszczone do użytku szkolnego, muszą być oparte na podstawach programowych. My nie nakazujemy używania podręcznika, oczywiście, że nie! My tylko dopuszczamy do użytku. To nauczyciel zdecyduje, czy będzie go używał, czy nie. ●

Na razie bez masowego testowania



• **Lekarze nie zlecają już bezpłatnych testów PCR na COVID** FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Masowe testy na koronawirusa finansowane przez państwo mogą wrócić, jeśli w szpitalach będzie 5 tys. zakażonych na COVID-19 – zapowiada minister zdrowia Adam Niedzielski.

Od początku kwietnia br. COVID traktowany jest w Polsce jak zwykła choroba zakaźna, bo NFZ wstrzymał finansowanie testów. Lekarze nie zlecają już bezpłatnych testów PCR na COVID.

Teraz diagnostyka koronawirusa opiera się na tanich testach antygenowych oferowanych przez lekarzy rodzinnych. Pacjenci testują się też na własną rękę, kupując podobne testy w aptekach (kosztują 20-30 zł). Mogą także zapłacić za test PCR, ale to wydatek ok. 400 zł.

W efekcie wykonywanych jest znacznie mniej badań, niż kiedy system testowania działał. Średnio tygodniowo wykonujemy ich blisko 20 tys. Wcześniej w ciągu dnia testów było ponadtrzykrotnie więcej. Lekarze nie mają wątpliwości, że o wielu przypadkach zakażeń nie wiemy i nie ma ich w statystykach.

Ale nawet one pokazują, że przypadków zakażeń jest coraz więcej. W ostatnim tygodniu, między 30 czerwca a 6 lipca, odnotowano 4163 zakażenia. To najwyższe dane dotyczące zakażeń od dwóch miesięcy. Zmarło 16 osób. Tylko minionej doby potwierdzono ponad 960 przypadków COVID-19.

Wzrost zachorowań widać już na oddziałach dziecięcych. Na oddziale zakaźnym szpitala im. Żeromskiego jest dwukrotnie więcej małych pacjentów niż jeszcze kilka tygodni temu.

Mimo to na razie Ministerstwo Zdrowia nie ma zamiaru przywrócić masowego testowania. Szef resortu Adam Niedzielski w czwartek rano w Polsat News powiedział, że może się zdecydować na to w przypadku dużej liczby hospitalizacji z powodu COVID-u.

– Jeżeli na przykład pada pytanie, czy wracamy do masowego testowania, to teraz, dopóki nie będziemy mieli pewnego progu obłożenia w szpitalach związane go z COVID-em, to nie będziemy do tego wracać. Na razie myślimy roboczo o około 5 tys. hospitalizacji. Dziś hospitalizacji mamy około 400 – powiedział Niedzielski. ●

Anita Karwowska

Teraz diagnostyka koronawirusa opiera się na tanich testach antygenowych oferowanych przez lekarzy rodzinnych

W Sądzie Rejonowym w Chojnicach Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 457/20 toczy się sprawa z wniosku Jarosława Wajlant o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 5 lipca 2020 r. Krzysztofie Eugeniuszu Lomnitz oraz o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 12 lipca 2020 r. Robercie Piotrze Lomnitz. Wzywa się wszystkich spadkobierców oraz każdą osobę, która posiada wiedzę na temat spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chojnicach i wykazali, iż są spadkobiercami albo podali dane ewentualnych spadkobierców, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie spadku na podstawie ustawy.

OGŁOSZENIE 34190905

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 259/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Małgorzacie Pach z domu Cudok, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, zmarłej w dniu 17 kwietnia 2020 roku w Bytomiu oraz po Wilibaldzie Pach, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 31 lipca 2017 roku w Bytomiu. Wzywa się spadkobierców zmarłych Małgorzaty Pach i Wilibalda Pacha, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34190751



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+4832)2510736

jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:

W dniu 08.07.2022 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.: www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość gruntowa o łącznej powierzchni 22,1175 ha położona na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Krapkowicach przy ul. Leśnej, obręb Rogów Opolski, obejmująca działki ewidencyjne o numerach: 208/40 o pow. 0,3825 ha, 208/33 o pow. 0,0050 ha, 208/35 o pow. 0,2747 ha, 208/55 o pow. 0,0427 ha i 208/56 o pow. 0,4403 ha opisane w księdze wieczystej nr OP1S/00030329/9 - stanowiące własność Katowickiej SSE S.A. na mocy umowy sprzedaży z dnia 28.06.2022 r. Rep. A nr 5138/2022 oraz działki ewidencyjne o numerach: 208/50 o pow. 6,0178 ha, 208/52 o pow. 0,9849 ha, 208/42 o pow. 4,0367 ha, 208/9 o pow. 7,5389 ha i 208/11 o pow. 2,3940 ha opisane w księdze wieczystej nr OP1S/00054273/5 - stanowiące własność Katowickiej SSE S.A. na mocy umowy sprzedaży z dnia 28.06.2022 r. Rep A nr 4759/2022.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

OGŁOSZENIE 34190220

Syndyk spółki Green Energia Polska sp. z o.o. w upadłości
wyznaczony w sprawie XI GUP 996/20

OGŁASZA KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI zorganizowanej części przedsiębiorstwa – nieruchomość i linia produkcyjna położone w Łowyniu (gm. Międzychód)

Przedmiotem konkursu ofert jest zorganizowana część przedsiębiorstwa, składająca się z:

- działki zabudowanej budynkiem biurowym oraz halą produkcyjną, położonej w Łowyniu (księga wieczysta nr PO2A/00018732/5 (pozycja spisu inwentarza – 1), cena oszacowania 3 000 000,00 zł netto
- linii produkcyjnej znajdującej się w miejscowości Łowyn (pozycja spisu inwentarza – 2), cena oszacowania 2 452 190,00 zł netto
- wyposażenia biura w Łowyniu (pozycja spisu inwentarza – 12), cena oszacowania 1440 zł netto
- agregatu prądotwórczego (pozycja spisu inwentarza -10) (cena oszacowania 35 000,00 zł netto)

CENA minimalna netto (5 488 630,00 zł netto)

Do ceny sprzedaży wskazanej w ofercie przez oferenta przystępującego do konkursu ofert doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dniu sprzedaży, jeśli będzie on należny.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta do dnia 19 lipca 2022 roku wadium na rachunek bankowy masy upadłości Green Energia Polska sp. zo. o. w kwocie 500 000,00 zł (pięćset tysięcy złotych)

Termin składania ofert 21 lipca 2022 r. godzina 14.00

Oferty składane są wyłącznie w formie elektronicznej.

Adres mailowy kancelarii: kancelaria@pernet.com.pl

Regulamin konkursu ofert (z dnia 7 lipca 2022 r.) znajduje się na stronie internetowej syndyka: www.pernet.com.pl

OGŁOSZENIE 34190967



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o ogłoszeniu II przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości,
stanowiących własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp	Położenie	Nr działki, obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. gen. Władysława Sikorskiego	269/1 270/6 obr. 343	0,0470 0,0983 0,0012 łączna pow. 0,1465	BY1B/00066705/9 BY1B/00022896/4 BY1B/00022896/4	505.000,-*	51.000,-

***Uwaga:** cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2021 r. poz. 685 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wycycytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **13.09.2022 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w sali łochowskiego**

3. Termin wpłaty wadium **06.09.2022 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
– na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
– na stronie internetowej : [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl).

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 123, tel.: 052/ 58 58 153, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

34190790



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021r. poz. 2213)

Burmistrz Świebodzina ogłasza I pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Świebodzin

1. Oznaczenie nieruchomości:

– nieruchomość gruntowa, oznaczona ewidencyjnie działką nr 68/3 o pow. 7,3335 ha, położona w jednostce ewidencyjnej: Świebodzin – miasto, obręb ewidencyjny: 3 przy ul. Koziej, dla której Sąd Rejonowy w Świebodzinie prowadzi księgę wieczystą Nr ZG1S/00040694/2 bez jakichkolwiek obciążeń i załudżeń.

2. Cena wywoławcza nieruchomości:

– 3.000.000,00 złotych netto. Do wycycytowanej kwoty zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

3. Wadium:

– 600.000,00 złotych.

4. Termin i miejsce przetargu:

– część jawna przetargu odbędzie się dnia 9 września 2022r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Świebodzinie przy ul. Rynkowej 2, pok. nr 22 I piętro.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

– ogłoszenie o przetargu będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń, na II piętrze, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Świebodzinie, ul. Rynkowa 2, a także opublikowane na stronie internetowej www.bip.swiebodzin.eu.

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

– Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Świebodzinie ul. Rynkowa 2, 66-200 Świebodzin, pokój nr 44, II piętro,tel.: 68 4750914.

34190098.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji)
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łodzi
położonej w Łodzi przy ulicy Walerego Wróblewskiego 2/4,
oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-2 jako działka nr 18/3 o powierzchni 1615 m2, dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00161782/5.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1 650 000 zł (słownie: jeden milion sześćset pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto.
Wadium wynosi: 165 000 zł (słownie: sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych).
Postąpienie wynosi nie mniej niż: 16 500 zł (słownie: szesnaście tysięcy pięćset złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931 i 974).

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 2022 r. o godz. 10.00
w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – duża sala obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-54-73, 638-43-31, 638-47-81, 638-44-14.

34190320.n

Sygn. akt I Ns 259/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Szubinie w sprawie zarejestrowanej pod sygn. akt I Ns 259/21 toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogdanie Walczak zmarłym 19 marca 2013 roku, ostatnio zamieszkałym pod adresem Samokłęski Duże 39/1, 89-200 Szubin.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190912

W Sądzie Rejonowym w Chojnicach

Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 473/20 toczy się sprawa z wniosku Janusza Laska o **stwierdzenie nabycia spadku**

po zmarłej w dniu 27 sierpnia 2020 r. Adeli Jadwidze Stoltmann. Wzywa się wszystkich spadkobierców oraz każdą osobę, która posiada wiedzę na temat spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chojnicach i wykazali, iż są spadkobiercami albo podali dane ewentualnych spadkobierców, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie spadku przez Janusza Laska jako spadkobiercę testamentowego.

34190908

ZARZĄD POWIATU DZIERŻONIOWSKIEGO

58-200 Dzierżonów, Rynek 27, tel. 74/832-18-64, faks 74/832-18-60
e-mail: powiat@pow.dzierzonow.pl <http://www.pow.dzierzonow.pl>

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 699/41 oraz nr 702 obręb Północ w Bielawie, zabudowanej budynkiem o powierzchni użytkowej 2526 m².

Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa położona między ul. Wolności a ul. Żeromskiego oznaczona jako działka nr 699/41 o pow. 0.3910 ha, zabudowana jest budynkiem byłego szpitala miejskiego o pow. użytkowej 2526 m², kubaturze 13822 m³ wpisanym do ewidencji zabytków miasta Bielawy. Czerokondygnacyjny budynek wykonany w technologii tradycyjnej w stylu neogotyckim w XIX w. Ściany wykonane z cegły pełnej. Dach wielospadowy o konstrukcji drewnianej krytej dachówką. Posiada m.in. wewnętrzną instalację CO, wodociągową, kanalizacyjną, elektryczną, telefoniczną, ogdromową. Ogrzewany za pośrednictwem miejskiego węzła CO. W centralnej części budynku funkcjonuje winda towarowo-osobowa. Działka nr 702 o pow. 0.0106 ha, stanowi drogę dojazdową do nieruchomości. Dla zbywanej nieruchomości Sąd Rejonowy w Dzierżonowie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę SW1D/00031405/7. Zgodnie z uchwałą LVI/552/14 Rady Miejskiej Bielawy z dnia 29.10.2014r., w sprawie Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Bielawa nieruchomość położona jest w obszarze oznaczonym symbolem UC teren obszaru centralnego. **Nieruchomość obciążona umową jest najmu zawartą na czas nieokreślony, z możliwością rozwiązania z zachowaniem 3 miesięcznego okresu wypowiedzenia.**

Warunki przetargu

Cena wywoławcza nieruchomości 2 250 000 zł (netto) zwolnionej z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy o podatku od towarów i usług. **Wadium w wysokości 150 000 zł płatne do dnia 5 września 2022r. II przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Dzierżonowie, Rynek 27, II p. sala 201 w dniu 9 września 2022r. o godz. 10.00.** I przetarg w dniu 26.05.2022r. zakończył się wynikiem negatywnym, cena wywoławcza wynosiła 2.500.000 zł. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie wadium, przelewem bankowym na konto Starostwa Powiatowego w Banku Spółdzielczym w Dzierżonowie Nr konta 46 9527 0007 0026 0837 2000 0002. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Starostwa Powiatowego. Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Dzierżonowie, Rynek 27, ul. Świdnicka 38, na stronie BIP bip.pow.dzierzonow.pl/ w dziale „oferty inwestycyjne”. Więcej informacji w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego ul. Świdnicka 38, pokój 12, tel. 74 832-36-65 lub na stronie urzędu www.pow.dzierzonow.pl.

34190193.n



OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w sprawie o sygn. akt XVIII Ns 413/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

Wolf/Wolka Ajzner/Eisnera, s. Icka, ur. 30.12.1879 r. w Tuszynie, Dobry Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 13/26.12.1900 r. w Tuszynie,

Ioek/Izaak Jacka Ajzner/Eisnera, s. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 14/27.12.1901 r. w Tuszynie,

Estery Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 13/16.10.1903 r. w Tuszynie,

Bajli Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 5/18.10.1904 r. w Tuszynie,

Ittal/dy Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 5/17.12.1908 r. w Tuszynie,

Jochwed/Jachweta Riwka/Rywka/Ryfki Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 9/22.02.1910 r. w Tuszynie,

Chai Ajzner/Eisner, c. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 30.06.1913 r. w Łodzi, Lajba Ajzner/Eisnera, s. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 10.05.1915 r. w Łodzi,

Arona Szulema Ajzner/Eisnera s. Wolfa/Wolka i Lai/Lai z domu Bialer/Bialer, ur. 9.01.1916 r. w Łodzi

ostatnio zamieszkałych w Łodzi przy ul. Dzielnej 34 (obecnie Narutowicza), o których wiadomo, że byli współwłaścicielami i spadkobiercami współwłaścicieli nieruchomości położonej na terenie Łodzi położonej przy parku Szarych Szeregów; Sąd wzywa zaginionych lub ich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie Sąd może uznać wymienione osoby za zmarłych, w tym bez udziału w sprawie ich spadkobierców. Sąd wzywa jednocześnie wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

34190876.n

Syndyk Masy Upadłości Anety Babral
nieprowadzącej działalności gospodarczej zamieszkałej w Niszczewicach (gmina Złotniki Kujawskie)
oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

składnik masy upadłości Anety Babral w postaci prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym z towarzyszącą zabudową gospodarczą, położonej w Wybranowie nr 8, gmina Rojewo (powiat inowrocławski, województwo kujawsko – pomorskie) o powierzchni 0,7628ha, działka 62/5, dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Inowrocławiu księga wieczysta KW Nr BY11/00006196/6 za cenę wywołania wynoszącą kwotę w wys. 204.000 zł. (dwieście cztery tysiące złotych 00/100).

Szczegółowe informacje w zakresie sprzedawanego prawa własności nieruchomości, zawarte są w spisie i oszacowaniu przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Hannę Antczak, znajdującego się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 570/20) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem prawa własności opisanej nieruchomości zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia, złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz. Szczegółowych informacji dot. sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać po wcześniejszym kontakcie pod nr tel. (606 886 796 i 508 100 297). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

34191149

W Sądzie Rejonowym w Kościanie w Wydziale I Cywilnym, pod sygn. I Ns 532/21 z wniosku Teofila Strużyńskiego

TOCZY SIĘ POSTĘPOWANIE O ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI

stanowiącej działkę ewidencyjną nr 330 o powierzchni 0.29.00 ha, położonej w miejscowości Księginki, dla której nie założono księgi wieczystej.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu/daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, w przeciwnym bowiem razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34190795.n

Przed Sądem Rejonowym Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w sprawie I Ns 718/21 z wniosku Marioli Beaty Nowak prowadzone jest postępowanie spadkowe po Waldemarze Józefie Mrugowskim, synu Maksymiliana Mrugowskiego i Heleny Cieślak, urodzonym 22 lipca 1943 roku w Bydgoszczy, zmarłym 3 czerwca 2015 roku, w Bydgoszczy, przed śmiercią zamieszkałym w Bydgoszczy.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Waldemara Józefa Mrugowskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, albowiem w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190800.n

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 1035/21 z wniosku Zbigniewa Wojciechowskiego i Czesławy Wojciechowskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie z dniem 28.03.2021 r. przez wnioskodawców do majątku wspólnego nieruchomości w postaci działki nr 778/15 o powierzchni 0,03 ha położonej w Bytomiu Stolarzowicach, dla której Sąd Rejonowy w Bytomiu prowadzi księgę wieczystą nr KA1Y/00024742/0, w której jako właściciel figuruje Klara Pawlik. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym spadkobierców Klary Pawlik, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia.

34190753

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 183/22 toczy się sprawa z wniosku Doroty Lazar o **stwierdzenie nabycia spadku po Adelajdzie Wojtacha, urodzonej 26 października 1894 roku w Piekarach Śląskich, zmarłej 10 kwietnia 1973 roku w Zabrzu, córki Franciszka i Marii.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190828

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 609/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Weronice Marii Magiela z domu Ziegler, córce Augusta i Heleny z domu Kołosko urodzonej dnia 3 grudnia 1942 roku w Katowicach, zmarłej dnia 13 października 2016r. w Zabrzu której ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zabrze. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190641.n

PiS woli smog

*Co powiecie ludziom,
którzy już wymienili
kotły węglowe?
Że są frajerami?*



KAZIMIERZ BARCZYK

radny KO podczas sesji Sejmiku
Województwa Małopolskiego.

Głosami PiS radni zgodzili się, by rozważyć
zmiany w uchwale antysmogowej dla
Małopolski i pozwolić na przedłużenie
możliwości użytkowania kopciuchów co
najmniej o kilka lat

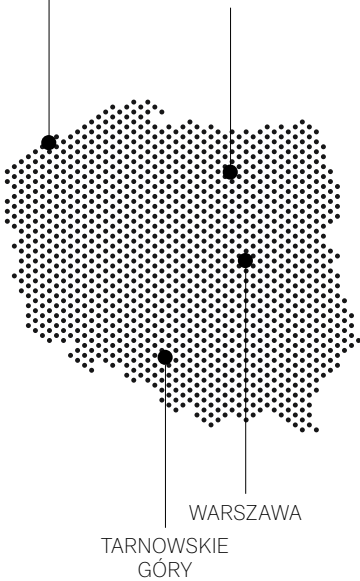
WARSZAWA

Gofry jak genitalia

W cukierni Dickery przy placu
Zbawiciela można kupić gofry
w kształcie penisów i wagin.
Kuba Czerniak, jeden ze
współwłaścicieli cukierni,
zwraca uwagę, że Polakom
i Polkom przyda się rozmowa
o własnej seksualności.
– Mogą ją zacząć nad naszymi
goframi – mówi.
Na stronie internetowej cu-
kierni czytamy: „Nasze gofry
mają kształt damskich i mę-
skich części ciała. I nie byłoby
w tym nic nadzwyczajnego,
gdyby nie okazało się, że to
kształt polskiego tabu”. Cu-
kiernia działa od soboty.
W środę po południu stała
przed nią kolejka. ● **ag**

KOŁOBRZEG

OLSZTYN



TARNOWSKIE GÓRY

OLSZTYN

Bardzo punktualna stacja

Urząd Transportu Kolejowego
podał dane za pierwszy kwar-
tał 2022 r., z których wynika,
że Olsztyn Główny miał w tym
czasie najlepsze statystyki
dotyczące punktualności
stacji docelowych spośród
miast wojewódzkich. W mar-
cu punktualnie przyjechało tu
93,58 proc. pociągów. Tuż za
Olsztynem uplasowały się
Gdańsk Główny (92,41 proc.)
i Łódź Fabryczna (91,79
proc.). Najgorzej było w Opo-
lu, gdzie prawdopodobnie
przez trwające remonty na
odcinku do Wrocławia punk-
tualność wyniosła poniżej 75
proc. ● **rr**

Drożej taksówką



ZŁOTYCH

• **Tyle trzeba zapłacić
za każdy kilometr jazdy
taksówką w Kołobrzegu.
Taryfa obowiązuje zarówno
w dni powszednie, jak
i święta. Radni ustalili
także, że opłata „za
trzaśnięcie drzwiami”
wynosi 10 zł.**

Miasto na jedną noc

Chwila oddechu w srebrnym mieście

**W Tarnowskich Górach
zweździemy podziemny
świat gwarków, spraw-
dzimy, co oferuje lokal-
na kuchnia, i nacieszymy
się urokiem spokojnej pro-
wincji.**

Karolina Kijek

Tarnowskie Góry kojarzyłam dotąd
z aquaparkiem, do którego jeździłam
w podstawówce podczas szkolnych
wycieczek. Tomasz Pietrzyk, fotore-
porter, który wyrusza ze mną na tę wy-
cieczkę, też ma tylko jedno skojarze-
nie – urodził się tam prof. Jan Miodek.

Nasza wiedza o tym śląskim mie-
ście jest więc – mówiąc delikatnie
– dość marna. Jednak mamy za sobą
kilka wspólnych wypraw i wiemy,
że wsiadając do pociągu we Wro-
clawiu i wyruszając w lokalne nie-
znane, zawsze wrócimy ze wspo-
mnieniem czegoś, co nas zachwy-
ciło lub zaintrygowało.

Miasto na liście UNESCO

Złośliwi mówią, że „Tarnowskie Gó-
ry to same dziury”, i jest w tym tro-
chę racji. Przez wieki w tej okolicy
wydążono ponad 20 tys. szybów
wydobyczych. Według legendy po-
nad 500 lat temu pewien chłop o na-
zwisku Rybka odkrył w ziemi rudę
ołowiu z domieszką srebra, a miasto
szybko stało się jednym z najwięk-
szych ośrodków
wydobycia krusz-
ców w Europie.

Tarnowskie Gó-
ry to przede wszyst-
kim „srebrne mia-
sto”, jak zwykle się je
nazywać w nawiąza-
niu do ziemi bogatej
w rudę ołowiu i srebra. Jest też pierw-
szym na Śląsku, a piętnastym w Pol-
sce, które – ze względu na swoje pogór-



• **Po zabytkowej kopalni srebra wędruje się podziemnymi chodnikami.
Jedne są szerokie i wygodne, inne bardzo wąskie. Jeden z chodników
zalaný jest wodą, więc pokonuje się go łódką**

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Miasto na jedną noc



MIASTO NA JEDNĄ NOC

zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić?
Piszcie na miastonajednanoc@wyborcza.pl

nicze zabytki – znajduje się na Liście
Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Żeby je lepiej poznać, trzeba zaj-
rzeć głębiej, i to dosłownie. Kilka-
dziesiąt metrów pod ziemią przez
setki lat wyrosło
bowiem drugie
„miasto”, ze 150 ki-
lometrami koryta-
rzy. Zwiedzić je mo-
żemy dzięki dwóm
sztandarowym tar-
nogórkim atrak-
cjom, do których

pielgrzymują zresztą turyści z ca-
łego świata: Zabytkowej Kopalni
Srebra i Sztolni Czarnego Pstrąga.

Także dla nas to dwa czołowe punk-
ty na liście do zwiedzenia.

Dowiemy się tam, czym się róż-
ni gwarek od górnika i że kult św.
Barbary narodził się właśnie w tej
okolicy. Usłyszymy też głos jedno-
go z mieszkańców podziemi – du-
cha Skarbnika. Cieszymy się na te
wizyty, tym bardziej że czeka tam
na nas przyjemny chłód. Na termo-
metrach ponad 30 stopni Celsjusza,
a w podziemiach – nie więcej niż 10.

Poza turystycznym szlakiem

Ale Tarnowskie Góry nie samymi
kopalniami stoją, o czym przeko-

namy się podczas naszej wypra-
wy. Będziemy nocować w hoste-
lu Młotek i Perlik, w którym nie-
gdyś działała słynna na cały re-
gion wytwórnia mydła Josepha
Lukaschika. Podczas zwiedzania
Muzeum Tarnowskich Gór dowie-
my się, że w mieście działały zna-
ne zakłady odzieżowe Tarmilo.
W ubraniach, które stamtąd wy-
jeżdżały, chodziło w drugiej po-
łowie XX wieku sporo Polek i Po-
laków. A z innych historycznych
ciekawostek: w mieście istniała
nawet łoża masońska.

Zajrzymy też na dworzec PKP,
gdzie znajduje się makieta kolejo-
wa Semafor, nad którą jej twórcy
pracowali dziewięć miesięcy, łącząc
w skali 1:32 to, co lokalne, z tym nie-
co dalszym (na przykład bruksel-
skim zamkiem). Tarnowskie Gó-
ry były niegdyś największą kole-
jową stacją towarową w Europie
– stąd także określenie, że to „mia-
sto kolejarzy”.

Nieco zboczmy też z turystycz-
nej trasy. Zachwycimy się wysta-
wami fotografii, ukrytymi w tar-
nogórkich podcieniach i na klat-
ce schodowej tuż obok, a także ob-
razami, które wiszą w galerii sztuki
Inny Śląsk.

Zamiast gdziekolwiek gonić

Oczywiście, sprawdzimy lokalną
kuchnię i to, dlaczego w mieście,
w którym królują rolady i kluski
śląskie, najpopularniejsza jest re-
stauracja z kuchnią... meksykańską.

Wsiadając do pociągu we Wro-
clawiu, mamy też w głowie opinie
mieszkańców, którymi podzielili się
podczas badań. To ważne spostrze-
żenia, bo prawie nikt stamtąd nie
ucieka. Tarnowskie Góry są jednym
z nielicznych miast metropolii gór-
nośląskiej, które nie traci mieszkań-
ców. Za największe atrybuty swojej
okolicy uznają oni zabytkową archi-
tekturę w centrum, obecność Tar-
nogórkich Gór na liście UNESCO
i „urok spokojnej prowincji”. ●

Stożek

Schronisko ma urodziny



FOT. TOMASZ WANTULA / AG

**Schronisko PTTK na Stoż-
ku ma sto lat! W sobotę
odbędzie się urodzinowa
impreza.**

Budynek został zbudowany poni-
żej szczytu Wielkiego Stożka (978 m
n.p.m.), przy granicy polsko-cze-
skiej. Oferuje 72 miejsca noclegowe,
a w przypadku braku łóżek można
przenocować także na podłodze.
Turyści mogą korzystać m.in. z sa-
li telewizyjnej oraz sauny.

To najstarsze polskie schro-
nisko w Beskidzie Śląskim.
O jego budowie zdecydował Za-
rząd Oddziału PTT w Cieszynie
w 1919 roku. Uroczystość otwar-
cia odbyła się 9 lipca 1922 roku.

Urodzinowa impreza będzie
miała charakter otwartego mię-
dzynarodowego zjazdu turystycz-
nego połączonego ze wspólnym
biesiadowaniem. Przewidziano
m.in. odsłonięcie pamiątkowej ta-
blicy oraz koncert kapeli Wisła. ●
Ewa Furtak

W SKRÓCIE

ŚWINOUJŚCIE

Najpiękniejsza plaża

Najpiękniejsza polska plaża
według rankingu magazynu
podróżniczego Travelist znajduje
się w Świnoujściu.
Nazywana jest Majorką Północy,
miejscami osiąga szerokość
200 metrów. Latem Bałtyk ma
tutaj najwyższe temperatury
– średnia to 25-26 st. C ●
kov

Znów kłody pod farmy wiatrowe

Rząd zablokował budowę farm wiatrowych. Teraz bohatersko naprawia problem, który sam stworzył. Ale kłody pod nogi rzuca Solidarna Polska. To źle wróży szybkiemu przebiegowi prac w Sejmie, a od tego zależą pierwsze wypłaty pieniędzy z KPO.

Ireneusz Sudak

Trwa wymiana ciosów między premierem Mateuszem Morawieckim a partią Zbigniewa Ziobry. Okazją jest ustawa o odblokowaniu budowy farm wiatrowych.

Nie minęło 48 godzin, od kiedy rząd przyjął uchwałę, która sprowadza się do zakazu krytyki prac rządu przez jego członków, a koalicjanci wymierzają sobie razy. Premier krytykuje w „Gościu Niedzielnym” ministra sprawiedliwości, a partia ministra sprawiedliwości krytykuje przyjętą przez rząd ustawę o farmach wiatrowych.

Walki buldogów pod dywanem były, są i będą częścią polityki. Ale tym razem na szali jest bezpieczeństwo energetyczne i miliardy złotych dla Polski.

Najpierw psujemy, potem naprawiamy

Polska potrzebuje energii z farm wiatrowych. Do 2016 r. wiatraki rozwijały się w Polsce w rekordowym tempie. Dzięki temu w weekendy, gdy stoją fabryki (a więc zapotrzebowanie na prąd jest mniejsze), odnawialne źródła energii, wiatr i słońce, zaspokajają nawet 60 proc. zapotrzebowania na prąd i obniżają jego ceny na giełdzie.

Ale gdy rząd Zjednoczonej Prawicy doszedł do władzy, zablokował rozwój nowych projektów (z wyjątkiem tych, które miały już pozwolenie na budowę).

Zgodnie z nowymi zasadami nowy wiatrak nie mógł powstać w odległości równej 10-krotności wysokości od najbliższych zabudowań. To zablokowało realizację nowych projektów.

Co było złe w farmach wiatrowych?

Oficjalnie miał być to ukłon w stronę mieszkańców, którzy mieli narzekać na niekontrolowaną budowę wiatraków (częściowo te zarzuty potwierdziła Najwyższa Izba Kontroli, gdy jej prezesem był Krzysztof Kwiatkowski).

W praktyce chodziło o ukłon w stronę węglowego lobby i zwalczanie takich „dziwactw” jak wiatraki. W krytyce wiatraków przodowała późniejsza minister edukacji Anna Zalewska: „Nie chcę, aby któregoś dnia śmigo wielkości autobusu spadło mi na głowę”.

Po siedmiu latach rząd musiał pokornie wycofać się z przepisów blokujących wiatraki, a samą decyzję komunikuje... jako sukces (choć wcześniej ci sami politycy wiatraki zwalczały).

Wiatraki przywieją pieniądze z KPO. Albo nie

Prace nad ustawą, która ponownie zezwoli na budowę wiatraków, idą jak po grudzie, a termin jej uchwalenia wielokrotnie przekładano.

Zgodnie z KPO ustawa powinna już wejść w życie, żeby umożliwić pierwsze transfery pieniędzy. Na szali jest 36 mld euro pomocy (w większości w formie bezzwrotnych dota-



• **Farma wiatrowa w Gnieździe koło Pucka** FOT. DAMIAN KRAMSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cji), na które czeka Polska, a odblokowanie inwestycji w OZE jest warunkiem brzegowym wypłaty pierwszych zaliczek.

Ustawa miała być przyjęta przez rząd tydzień temu, ale larum podniosła Solidarna Polska. Rzecznik rządu tłumaczył, że różnice zdań są naturalne.

Oczywiście, Solidarna Polska zrobiła to, żeby o sobie przypomnieć i żeby media pisały o tym, że „partia Ziobry sprzeciwia się wiatrakom”. Problem w tym, że to podważa całą politykę rządu.

Minął tydzień i rząd na posiedzeniu 5 lipca zrobił dwie rzeczy: po pierwsze, przyjął ustawę o wiatrakach, po drugie, przyjął uchwałę, w której zakazuje się krytyki działań Rady Ministrów przez jej członków. Chodzi oczywiście o utemperowanie zapędów Zbigniewa Ziobry, który jako minister przoduje w krytyce działań rządu.

Ale wystarczył jeden dzień, by Solidarna Polska wydała oświadczenie. Ponieważ

zgodnie z uchwałą ministrowie nie mogli krytykować decyzji rządu, swoją odrębność partia Zbigniewa Ziobry zmanifestowała na Twitterze.

Dowiadujemy się z niego, że ministrowie Solidarnej Polski byli przeciwni ustawie wiatrakowej w obecnej formie. Zaproponowali kompromisowe rozwiązanie – zwiększenie minimalnej odległości od zabudowy mieszkalnej z 500 do 1000 m.

To mydlenie oczu – zwiększenie minimalnej odległości do 1 kilometra ponownie zablokuje budowę wiatraków, więc to żaden kompromis.

Problem polega na tym, że ustawa musi przejść przez Sejm, a SP sugeruje, że w obecnej formie jej nie poprze. Ustawę może poprzeć opozycja, ale można też się spodziewać obstrukcji ze strony Solidarnej Polski po to, by przyciągnąć uwagę opinii publicznej.

– Ustawa w tej formie jest lekko kława, ale dobrze, że jest – mówi nam Włodzisław Ehrenhalt, ekspert od inwestycji w farmy wiatrowe ze Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Przyjęcie tej ustawy przez rząd to dopiero połowa sukcesu. – O przyjęcie jej przez Sejm jestem spokojny. Nawet jeśli nie poprze jej Solidarna Polska, to zrobi to opozycja, ale sama ustawa wymaga dopracowania. Jestem przekonany, że będą do niej zgłaszane poprawki – mówi Ehrenhalt. ●

Prace nad ustawą, która ponownie zezwoli na budowę wiatraków, idą jak po grudzie, a termin jej uchwalenia wielokrotnie przekładano

Apple zabezpieczy iPhone’a przed Pegasusem?

Gigant technologiczny wprowadzi nowe funkcje ochrony przed cyberatakami „ze strony prywatnych firm tworzących sponzorowane przez państwa” programy szpiegujące. To jasne odniesienie do oprogramowania Pegasus, którym obywateli podsłuchują m.in. polskie służby.

Nowym rozwiązaniem w smartfonach Apple’a ma być funkcja o interesującej nazwie „Lockdown”. Trafi do użytkowników jesienią razem z najnowszym systemem operacyjnym iOS 16, iPadOS 16 i macOS Ventura.

Nie będzie automatycznie instalowana na wszystkich urządzeniach, ale będzie to opcja dodatkowa.

– Lockdown Mode to przełomowa funkcja, która odzwierciedla nasze niesłabnące zaangażowanie w ochronę użytkowników nawet przed najtrudniejszymi do wykrycia, najbardziej wyrafinowanymi atakami. Choć zdecydowana większość użytkowników nigdy nie stanie się ofiarami wysoce ukierunkowanych cyberataków, będziemy nieustraszeni pracować nad ochroną tej niewielkiej liczby użytkowników, którzy padną ich ofiarą – tłumaczy concern Apple.

Nowy tryb ma chronić przed oprogramowaniem inwigilującym skrzynkę z wiadomościami SMS i MMS – blokada podglądu linków i załączników innych niż obrazy. Ponadto w przeglądarce internetowej wyłączy kompilację JavaScript, która może ułatwiać szpiegowanie.

Ochronie ma podlegać również usługa FaceTime. Połączenia bez wcześniejszej autoryzacji użytkownika będą automatycznie blokowane.

Ciekawą innowacją jest to, że ze smartfonem nie będzie można połączyć się przez kabel podłączony do komputera lub innego gadżetu, gdy będzie on zablokowany.

Ze smartfonem nie będzie można połączyć się przez kabel podłączony do komputera lub innego gadżetu, gdy będzie on zablokowany

Blokada smartfona uniemożliwi instalację profili konfiguracyjnych i zapisywanie zmian w trybie zarządzania urządzeniami mobilnymi (MDM).

Zmiany spotkały się z dobrym przyjęciem ekspertów. Politykę Apple chwali m.in. John Scott-Railton z Citizen Lab. To ośrodek analityczny działający przy Uniwersytecie Toronto, który specjalizuje się w kwestiach cyberbezpieczeństwa.

W Polsce Citizen Lab potwierdziło inwigilowanie Pegasusem senatora Koalicji Obywatelskiej Krzysztofa Brejzy, adwokata Romana Giertycha oraz prokurator Ewy Wrzosek.

„Wyborcza” ujawniła także, że system Pegasus CBA po raz pierwszy użyło wobec Bartłomieja Miśkiewicza i byłego posła PiS Mariu-

sza Antoniego K., oskarżonych dziś o działanie na szkodę Polskiej Grupy Zbrojeniowej i powoływanie się na wpływy. Inwigilowani byli też Adam Hofman, były minister Dawid Jackiewicz czy Katarzyna Kaczmarek, żona słynnego „agenta Tomka”.

W notatce firma poinformowała także, że przeznaczy 10 mln dol. dotacji na cyberbezpieczeństwo. Pieniądze mają trafić do organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które prowadzą badania nad zagrożeniami związanymi z oprogramowaniem szpiegowskim, jak Pegasus.

Pieniądze trafią m.in. do Funduszu Godności i Sprawiedliwości założonego i wspieranego przez Fundację FORDA, zajmującą się wspieraniem równości na całym świecie. ● **Rafał Piłkuła**

Czarna skrzynka obowiązkowa w aucie

W nowych samochodach obligatoryjnie będą instalowane urządzenia rejestrujące wypadki – jak czarne skrzynki w samolotach. To kwestia czasu, kiedy w UE pomogą w ustalaniu winnych wypadków. Tak się zdarza już w USA i Wielkiej Brytanii.

Andrzej Kublik

Nowe auta w UE zostaną nafaszerowane nowymi urządzeniami elektronicznymi, które mają poprawić bezpieczeństwo drogowe. Tak przewiduje nowe unijne rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa pojazdów. Przyjęły je w 2019 roku Rada Europejska i Parlament Europejski, ale teraz zaczyna powoli wchodzić w życie. A kluczową rolę w pracach PE nad tymi przepisami odegrała europosłanka Róża Thun, wtedy należąca do Platformy Obywatelskiej, a obecnie do Polski 2050.

Nowe unijne rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa ogólnego pojazdów weszło w życie 6 lipca. Od tego dnia to dodatkowe, „inteligentne” wyposażenie musi być obowiązkowo instalowane w nowej konstrukcji modelach samochodów, które będą homologowa-

ne, czyli dopuszczone do sprzedaży w UE. A za dwa lata będą je musiały posiadać wszystkie nowe auta, które będą po raz pierwszy rejestrowane w UE.

Zgodnie z tymi przepisami obowiązkowym wyposażeniem w UE nowych samochodów – na razie osobowych i dostawczych – staje się urządzenie nazywane po polsku „rejestratorem danych na temat zdarzeń”, a w międzynarodowej angielskiej terminologii – Event Data Recorder (EDR).

W tym przypadku nie chodzi jednak o „eventy”, jak PR-owcy nazywają różne imprezy promocyjne i reklamowe. Za eufemistycznym określeniem „zdarzenie” kryje się po prostu wypadek drogowy. A rejestrator danych, który obowiązkowo będzie instalowany w nowych autach, działa podobnie jak czarna skrzynka w samolotach, zapisując kluczowe dane o locie samolotu przed jego wypadkiem. Samochodowa czarna skrzynka nie będzie jednak nagrywać rozmów z kabiny jak rejestrator CVR w samolotach.

Co zarejestruje?

W rozporządzeniu „rejestrator danych na temat zdarzeń” zdefiniowano dość ogólnikowo jako „układ, którego wyłącznym celem jest rejestrowanie i przechowywanie krytycznych parametrów i informacji związanych ze zderzeniami na krótko przed zderzeniem, w trakcie zderzenia i niezwłocznie po zderzeniu”.

Konkretnie mają być rejestrowane dane o prędkości pojazdu, hamowaniu, pozycji i nachyleniu na drodze, stanie i szybkości uruchomienia wszystkich systemów bezpieczeństwa, czyli np. będzie rejestrowana informacja, czy w czasie wypadku wszyscy pasażerowie byli przypięci pasami bezpieczeństwa i jak szybko zostały uruchomione napinacze pasów i poduszki powietrzne.

Ponadto rejestrator zapisze dane o szybkości uruchomienia systemu eCall, automatycznego wzywania pomocy za pośrednictwem numeru alarmowego 112, a także o uruchomieniu hamulców oraz „istotne parametry wejściowe dotyczące pokładowych systemów bezpieczeństwa czynnego i zapobiegania wypadkom”, czyli dane np. o pracy ABS (system zapobiegania blokadzie kół podczas hamo-

wania) i ESP (stabilizacja toru jazdy w razie poślizgu).

Tyle na razie, bo UE zamierzała odwołać się przy określeniu funkcji EDR do nowych regulacji ONZ. Przyjęto je jednak z poślizgiem i dodatkowe przepisy ONZ dotyczące samochodowych „czarnych skrzynek” zostaną przyjęte w Unii później. A chodzi m.in. o sprecyzowanie, że rejestrator ma zapisywać i przechowywać dane z 5 sekund przed wypadkiem, a potem zapisywać do czasu, aż pojazd całkiem stanie po wypadku. Przepisy ONZ mówią też o rejestrowaniu przyspieszeń i opóźnień samochodu w czasie wypadku, także jego obracaniu się i dachowaniu.

Cele – badawcze

Po co mają być obowiązkowo instalowane w autach w UE takie czarne skrzynki?

Unijne rozporządzenie wskazuje jeden tylko cel: „dane, które rejestratory są w stanie rejestrować, mogą być udostępniane organom krajowym na mocy prawa unijnego lub krajowego wyłącznie do badań i analiz dotyczących wypadków”.

Innymi słowy, z danych tych będą mogły skorzystać koncerny motoryzacyjne i urzędy, aby sprawdzić, czy i jak sprawdzają się w rzeczywistości różne zabezpieczenia chroniące przed skutkami wypadków. A to ma pomóc w poprawie konstrukcji takich zabezpieczeń.

Rozporządzenie kładzie nacisk na to, że dane z czarnej skrzynki muszą być zanonimizowane i nie mogą nawet potencjalnie pozwolić na identyfikację właściciela lub użytkownika samochodu, a nawet konkretnego auta. Nie wolno będzie np. rejestrować czterech ostatnich cyfr z numeru identyfikacyjnego VIN pojazdu.

Jednak zapisy z EDR z pewnością będą interesować firmy ubezpieczeniowe. Zarejestrowane dane o przebiegu wypadku w wielu sytuacjach mogą po prostu umożliwić wskazanie winnego. Tak jak zdarza się w USA, gdzie władze do instalowania EDR zachęcały producentów samochodów na początku tego stulecia, a od 2013 r. nałożyły obowiązek instalowania takich systemów w nowych autach.

W Wielkiej Brytanii analiza danych z EDR pozwoliła też sądowi dowiedzieć winy kierowcy, który zderzył się z innym autem i doprowadził do paraliżu osoby przewożonej w tym pojeździe. Według zapisów w EDR sprawca tego wypadku jechał z prędkością prawie 120 km/godz., podczas gdy limit prędkości wynosił w tym miejscu niespełna 50 km/godz.

Już teraz w Europie słychać opinie zarzucające unijnym politykom nadmierny kult prywatności w dostępie do danych z EDR, co chronić ma bardziej sprawców wypadków niż ich ofiary. ●

Z danych będą mogły skorzystać koncerny motoryzacyjne i urzędy, aby sprawdzić, czy i jak sprawdzają się w rzeczywistości różne zabezpieczenia chroniące przed skutkami wypadków

Letnie Brzmienia w Lublinie

Zapraszamy do Browaru Perła w Lublinie na cykl plenerowych koncertów Letnie Brzmienia. W lipcu i sierpniu 2022 r. wystąpią tam najpopularniejsi polscy artyści.

Letnie Brzmienia to ogólnopolska trasa koncertowa topowych polskich artystek i artystów. W Lublinie już po raz drugi wydarzenie gościć będzie na terenach zielonych Browaru Perła przy ul. Bernardyńskiej 15. W lipcu w urokliwej scenerii zabytkowego browaru usłyszymy pop-folkowy duet **Kwiat Jabłoni (27.07)**, który wyprzedaje największe i najbardziej prestiżowe sale koncertowe w naszym kraju. Dzień później zagra niekwestionowana gwiazda – człowiek orkiestra **Zalewski (28.07)**. Sierpniowe koncerty w Browarze Perła otworzy artysta totalny, czyli **Ralph Kamiński (11.08)**. Eklektyczną mieszankę popu, rapu, hip-hopu i trapu zaprezentuje **Sobel (19.08)**, a rockową energią publiczność do innego świata zabierze **Daria Zawiałow (20.08)**. Na zakończenie lubelskich Letnich Brzmień wystąpi legenda polskiej muzyki **Artur Rojek (28.08)**.

Organizatorem cyklu jest agencja koncertowa Good Taste Production. Partnerem strategicznym został Eventim.pl. Sponsorem Głównym w Lublinie jest PERŁA – Browary Lubelskie S.A. Patroni medialni projektu to Radio Zet, AMS, Gazeta Wyborcza, Zwierciadło, Plejada, Onet, lubelski.pl.

Bilety na koncerty **od 89 zł** i karnety w cenie **279 zł** są dostępne na **www.letniebrzmienia.pl**

LETNIE BRZMIENIA 2022

W BROWARZE PERŁA LUBLIN

- 27.07 KWIAT JABŁONI**
- 28.07 ZALEWSKI**
- 11.08 RALPH KAMINSKI**
- 19.08 SOBEL**
- 20.08 DARIA ZAWIAŁOW**
- 28.08 ARTUR ROJEK**

SPONSOR GŁÓWNY **PERŁA**

ORGANIZATOR

GOOD TASTE!

PARTNER STRATEGICZNY

eventim+

PATRONI MEDIALNI

onet *Plejada*

zwierciadło

wyborcza

ams

zet

WWW.LETNIEBRZMIENIA.PL

Dnia 4 lipca 2022 odszedł od nas w wieku 80 lat
nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek



Krzysztof Amborski

doktor nauk technicznych, magister matematyki,
wieloletni wykładowca Politechniki Warszawskiej,
profesor uczelni w Niemczech i USA,
aktywny członek SEP i PTETiS,
kapitan żeglugi wielkiej,
maratończyk, wychowawca młodzieży, społecznik.

Msza święta zostanie odprawiona w Domu Pogrzebowym
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach we wtorek 12 lipca o 11.00,
o czym zawiadamiają

Żona, Synowie, Synowe i Wnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190960

Po długich cierpieniach zmarł 30 czerwca 2022 roku w Warszawie

Jacek Bladowski

Kaliszanin, syn Bogdana i Alicji.

Był uczniem Gimnazjum i Liceum Adama Asnyka w Kaliszu

i studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego.

Życzliwy ludziom, był przez nich lubiany.

Mieszkał ostatnio w Warszawie na Stawkach.

12 lipca 2022 r. o godzinie 11.00 odbędzie się

nabożeństwo w kościele p.w. Karola Boromeusza na Powązkach,
po którym urna z prochami umieszczona zostanie w grobie rodzinnym

na cmentarzu miejscowym

Spoczywaj w spokoju.

Rodzice

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190670

Po długich cierpieniach zmarł 30 czerwca 2022 roku w Warszawie

Jacek Bladowski

Kaliszanin, syn Bogdana i Alicji.

Był uczniem Gimnazjum i Liceum Adama Asnyka w Kaliszu

i studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego.

Życzliwy ludziom, był przez nich lubiany.

Mieszkał ostatnio w Warszawie na Stawkach.

12 lipca 2022 r. o godzinie 11.00 odbędzie się

nabożeństwo w kościele p.w. Karola Boromeusza na Powązkach,
po którym urna z prochami umieszczona zostanie w grobie rodzinnym

na cmentarzu miejscowym

Spoczywaj w spokoju.

Ewa Bladowska-Duda

Siostra

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190669

Głębokie wyrazy współczucia oraz słowa otuchy

dla

Pana

Prof. dr. hab. n. med.
Aleksandra Falkowskiego

z powodu śmierci



Mamy

składa

Zarząd i Pracownicy
firmy HAMMERmed

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190698

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Dariusza Pawelczyka

naszego kolegi, pracownika Santander Bank Polska S.A.

Wyrazy współczucia, szczerego żalu

Rodzinie, Bliskim

oraz

Koleżankom i Kolegom
z Santander Bank Polska S.A.

składają

Zarząd i Pracownicy NTT Poland Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190852

Odszedł



Jerzy Bokłazec

dziennikarz, publicysta, filozof, tłumacz, muzyk
współtwórca Serwisu Trójki

Jego częśćka jest w każdym z nas.

Świecki pogrzeb odbędzie się
9 lipca 2022 roku o godzinie o 13.00
na Cmentarzu Komunalnym w Gorzowie Wielkopolskim.

Przyjaciele z radiowej Trójki:

Dorota, Małgorzata, Renata, Sylwia,
Adam, Grzegorz, Jacek, Paweł, Piotr, Wojciech.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34190769



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Kwidzyna

ogłasza przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości wyszczególnionej poniżej,

1. Oznaczenie nieruchomości, cena wywoławcza, wysokość wadium

Położenie nieruchomości	Nr działki	Pow.	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza netto	Wadium
Malborska	78/3	5002 m ²	Mieszkaniowo-usługowe	880 000 zł	170 000 zł

2. Termin i miejsce przetargu: **9 września 2022 r. godz. 10.00, pok. nr 110 (parter) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kwidzynie przy ul. Warszawskiej 19.**
3. Wpłata wadium, warunkująca udział w przetargu w podanej wyżej wysokości, w terminie do dnia **5 września 2022 r.**, na konto Urzędu Miejskiego w Kwidzynie w Powiatłaskim Banku Spółdzielczym w Kwidzynie Nr 11830000090008210720000040. Za dzień dokonania wpłaty uważa się dzień, w którym wadium znajduje się na wskazanym koncie.
4. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kwidzynie przy ul. Warszawskiej 19 oraz Internet – strona www.bip.kwidzyn.pl, www.kwidzyn.pl.
5. Dane teled adresowe, pod którymi można uzyskać informacje: Zespół ds. Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Kwidzynie, tel. 55 646-47-17, 55 646-47-65

34189702

Syndyk masy upadłości Marioli Skuby sprzedaje z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:

Numer składnika	Składni masy upadłości	minimalna cena netto
1	udziału w wysokości 7/48 w nieruchomości gruntowej stanowiącej działki nr 294/36 i 294/38 zabudowanej trzema budynkami mieszkalnymi o zabudowie bliźniaczej w trakcie procesu inwestycyjnego, położone w Lesznowoli przy ul. Wilczej, księga wieczysta nr WA11/00027161/1	94.070,00 zł

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją „oferty na zakup składnika masy upadłości Marioli Skuby należy składać do 29 lipca 2022 r. (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres kancelarii syndyka masy upadłości: ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin. Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr 81 479 91 41 lub email: sekretariat@kancelaria-ostrowski.eu

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji w przypadku złożenia ofert przez więcej niż jednego oferenta oraz odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Zawarcie umowy sprzedaży będzie uzależnione od zapłaty ceny najpóźniej w dzień przed przeniesieniem prawa własności.

Kupujący ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży.

34190255



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na



34191101

Sąd Rejonowy
Szczecin-Centrum w Szczecinie

w sprawie I Ns 32/20 z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie, o

stwierdzenie nabycia spadku

po Januszu Ignacym Malada, urodzonym dnia 29 lipca 1944 r. w Przemysłu, synu Józefa i Łucji, zmarłym w dniu 1 stycznia 2013 r. w Szczecinie i tam ostatnio zamieszkałym przy ul. Swarżycza 12/15,

wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190799

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 248/22 toczy się postępowanie z wniosku Janusza Łyp

O STWIERDZENIE NABYCIA
PRZEZ ZASIEDZENIE

własności nieruchomości
stanowiącej działkę ewidencyjną
numer 112 o powierzchni 377 m²,
położoną w Żółwinie, dla której nie
jest prowadzona księga wieczysta.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34190510

Pod sygn. akt X Ns 253/21 Sądu Rejonowego w Toruniu toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Markiewicz, s. Wacława i Władysławy, ur. 27.09.1946 r. w Suszu, ostatnio zamieszkałym w Toruniu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34190804

Kampania wyborcza

Tusk odrywa się od peletonu

Pozycja Tuska wzrasta kosztem liderów pozostałych partii opozycyjnych. Żaden z nich nie jest już chyba postrzegany jako możliwy lider całości.

Skalski

Drożyna jest już najważniejszym problemem dla więcej niż czterdziestu procent badanych. A będzie więcej. Szeroko rozumiane sprawy obyczajowe: aborcja, związki homo, LGBT – ważne są dla nie więcej niż dziesięciu procent. W sprawie drożyny Kaczyński nie ma niczego przekonującego do powiedzenia. Wina Tuska, Putina i temu podobne. Rozsmakowuje się w LGTB, ze szczególnym uwzględnieniem grupy trans, którą najłatwiej zranić. Zresztą może mówić, co chce, bo mówi do tych, którzy i tak będą na niego głosować, czyli głównie do swoich wyznawców. To nie więcej niż jedna trzecia elektoratu.

Tusk mówi głównie o drożynie, czyli o tym, co ludzi interesuje najbardziej i o czym chętnie słuchają. Ale starając się o poparcie większości, popiera też liberalną opcję obyczajową, którą dotychczas pomijał. Wie, że już większość jego potencjalnych wyborców albo umiarkowanie popiera to stanowisko, albo nie ma nic przeciw niemu. A nawet jeśli niektórzy z nich mogliby coś mieć, to i tak chyba drożyna okaże się dla nich ważniejsza.

W zbiorowości anty-PiS, nawet wśród tych, których ludzie LGTB nie obchodzą, lub tych, którzy ich nie lubią, więcej zapewne jest takich, którzy wstawiają się za haniebnie krzywdzonymi przez Kaczyńskiego. „Zapewne” to jednak nie to samo co „na pewno”. Można się pomylić w tej kalkulacji.

Nie będzie władzy PiS, to nie będzie drożyny – mówi Tusk. Naraża się na rzeczowe i już zadawane pytanie: w ja-

ki sposób chce to osiągnąć? Pomija je i powtarza swoje. Że jest to pytanie zasadne, wie, tak jak wie to wielu jego zwolenników. Ale wie też, że trudna dyskusja przed wyborami tylko przeskodzi. Ryzykuje, licząc, że większość i tak zechce mu wierzyć.

Prof. Marcin Matczak pisze, że winy PiS nie powinny być sądzone przez ich zwycięskich przeciwników. Od tego ma być niezależna od władzy prokuratura, a przede wszystkim niezależny sąd. I ma rację, a Tusk mówi tylko o tym, że będą rozliczenie i kara, nie wyjaśniając, w jaki sposób to będzie przeprowadzone. To wystarczy jego wyborcom, którzy pragną tej kary. Ryzykuje tym, że część koniunkturalistów, którzy mogliby opuścić PiS, zawaha się i skupi się na obronie.

Bez takiego rozłamu w obozie niedemokratycznej i autorytarnej władzy rzadko udaje się zdecydowanie i bez przemocy ją zmienić, więc zapewne w jakimś zakresie ten rozłam we władzy nastąpi i trzeba będzie zaakceptować ludzi, których się nie szanuje. Dotyczy to m.in. prezydenta, którego anty-PiS zdecydowanie nie znosi, a który od weta w sprawie „lex TVN” coraz częściej daje do zrozumienia, że może nie rzucać kłód pod nogi opozycji, oczywiście jeśli uda się jej zwyciężyć.

Nie ma w taktyce Tuska sprzeczności z podstawową zasadą, że trzeba jak najwięcej ludzi przyciągnąć i jak najmniej zrażać. Jest prosta kalkulacja: których jest więcej? Kalkulacja ta może okazać się błędna, lecz strach przed popełnieniem błędu to klęska w polityce.

Dynamiczny polityk, który idzie do przodu i nie zwraca uwagi na ryzyko, jest odbierany jako silny. Ludzie wolą być wśród silniejszych, tych z perspektywą zwycięstwa. I przyłączając się, zwiększają tę siłę. A lider Platformy swą aktywnością zaczyna się stawać w roli lidera silnej opozycji. Pokazuje, że swoje miejsce zawdzięcza sobie, a nie jakimś, zawsze podejrzanym, przetargom polityków, z definicji nie lubianych przez społeczeństwo.

Zauważalność Tuska wzrasta kosztem liderów pozostałych partii opozycyjnych, co może postawić w innym niż dotąd świetle problem ich wspólnej listy. Tusk usiłuje sprawić wrażenie, że nawet bez nich może ze swoją partią odnieść zwycięstwo. Wygląda to na bardzo mało prawdopodobne. Teraz. Ale żaden z jego konkurentów nie jest już chyba postrzegany jako możliwy lider całości.

Podobnie wygląda to wewnątrz PO. Konkurencja w opozycji, podobnie jak PiS, stawia na konflikt Tusk – Trzaskowski. Prezydent Warszawy dba o swoją pozycję, ale nie widać, by robił to przeciw Tusкови. Raczej obok. A poza tym spekulowanie, że jednoczenie opozycji łatwiej by poszło Trzaskowskiemu, niż szło Tusкови, okazuje się bez sensu, skoro pozostali liderzy nie zamierzają się jednoczyć. Może to jednak (ale nie musi) inaczej wyglądać za jakiś czas.

Gdyby Platforma rosła w siłę, to w bratniej konkurencji może powiększać się strach przed marginalizacją, czemu towarzyszyć będzie silniejszą chęć znalezienia się wśród silniejszych. To naturalna reakcja psycholo-

giczna i nie ma co zaprzeczać, że już teraz takie tendencje występują w partii Hołowni. On sam staje się celem coraz ostrzejszej krytyki jako „rozbijacz opozycji”. W PSL tradycyjne żywa jest chęć, by łączyć się z tym, kto wygrywa, lecz przekonanie, że nie będzie to PiS, może zacząć przeważać. A lewica chyba zdaje sobie sprawę, że Tusk może jej zabrać nie tylko część postulatów, ale i część zwolenników.

Może więc powstać płaszczyzna, na której mogłyby się – najpierw dyskretnie – rozpocząć rozmowy o wspólnej liście i zwycięstwie w wyborach.

To, że kampania zaczyna przybierać postać rywalizacji Kaczyński – Tusk, bardzo upraszcza sprawę i ułatwia dokonanie wyboru. Programy angażują publicystów. Większość wyborców ich nie czyta. Oni orientują się na trafne hasło i charyzmatycznych przywódców, którzy robią, co trzeba.

W starciu obu liderów chodzi nie tylko o to, kto będzie rządził w Polsce, lecz też o to, jaka ona będzie. W polityce, jak w życiu, nie ma dobrego wyjścia ze złej sytuacji. Jeśli wygra opozycja z Tuskiem, Polska będzie musiała borykać się ze skutkami pandemii, wojny w Ukrainie, a przede wszystkim płacić za panowanie PiS. Przejmie po nim Polskę cofniętą o lata w swoim rozwoju. Z inflacją, rozchwiertaną gospodarką i takim też społeczeństwem. A ono szybko zacznie psioczyć na nową władzę, która do tego będzie miała na karku PiS i jego wyborców.

Lecz jeśli wygra Kaczyński, to rachunek będzie rósł i nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle kraj nasz wróci do poziomu, z którego cofnął go PiS. ●

Ernest Skalski

Gościnne występy

Była Polska tekturowa, jest mejlowa

Olejnik



Mateusz Morawiecki uwielbia pouczać dziennikarzy. Nie chce odpowiadać na pytania dotyczące Michała Dworczyka u Julii P. Kiedy o to pytamy, mówi, że to pułapka służb rosyjskich. Obraża dziennikarzy, bo jak wiadomo, lepiej dyktować pytania, niż na nie odpowiadać.

Z mejli Dworczyka do Morawieckiego dowiadujemy się, jak funkcjonuje nasze państwo. To jeden wielki skandal. Morawiecki proszący współpracowników, by w Radzie Legislacyjnej i mediach pojawiła się odpowiednia „narracja” w sprawie orzeczenia sądu dotyczącego tzw. wyborów kopertowych to tylko jeden z przykładów, jak premier traktuje ciała prawnicze i „swoje” media.

Może niech pan nie poucza dziennikarzy, co mają robić, tylko proszę odpowiadać na pytania. A jeżeli już pouczać, to swoich przyjaciół z tygodnika „Sieci”, którzy udostępnili nam rosyjskiemu ambasadorowi. Ten hańbiący wywiad, który ukazał się kilka dni po wybuchu wojny w Ukrainie, powinien skreślić to towarzystwo.

A jest to towarzystwo premiera, naczelnika państwa, dostają od tego towarzystwa nagrody. I to towarzystwo chce pouczać innych. Zajmijcie się lepiej sobą, popatrzcie na swoje brudne lapska.

Pan premier mówi: „Rosjanie chcą nas skłócić”. Jego zdaniem nie powinniśmy zajmować się mejlami, bo to rosyjska pułapka. I ten sam premier w kółko powtarza: „Tusk to leń, Tusk to bieda”. Panie premierze, Rosjanie nas skłócają czy pan? Poza tym pana formacja rządzi od siedmiu lat i Tusk nie ma nic wspólnego z tym, co się obecnie dzieje.

Pan prezydent proponuje, żeby zaciśnąć zęby. A kto wskazał na drugą kadencję w NBP Adama Glapińskiego-

go? Wiewiórki czy pan prezydent? Kto się zgodził, żeby szefem był Glapiński? Morawiecki czy ktoś inny? Człowiek, którego nazwisko jest synonimem inflacji i gigantycznego skoku rat kredytów, obejmuje funkcję na wiele lat. Ten sam człowiek, który wmawiał nam, że inflacji nie będzie i warto brać kredyty.

Pan premier mówi o „putinlacji”. Czy myślicie, że dzięki waszym mediom ludzie uwierzą, że ceny szybują tylko przez wojnę? Oczywiście, że wojna się do tego przyczyniła, ale zło tkwi gdzie indziej. Nie słuchaliście ekonomistów, byłych ministrów finansów, szefów NBP. Odpowiadaliście: my jesteśmy najmańdrzejsi.

Pan premier nie potrafi zapanować nad swoim gabinetem, komiczne, że rząd tworzy uchwały, które każą ministrom mówić jednym głosem i nie wypowiadać się na tematy niedotyczące ich ministerstw.

Premier Morawiecki nie potrafi zdyscyplinować Zbigniewa Ziobrę, przez którego nie dostajemy pieniędzy z KPO. Ludzie, przez was nie dostaje-

my gigantycznych pieniędzy i płacimy kary, a wy udajecie, że to zła Bruksela jest winna, wasze media opowiadają kocopały, że to Niemcy.

Dosyć tych waszych kłótni, weźcie się wreszcie do roboty, bo za chwilę naprawdę Polskę czeka ruina!

To PiS powtarzał, że Polska była w ruinie za czasów PO i że gdy zdobył władzę, to wstaliśmy z kolan. Mówił, że Polska jest tekturowa. I dziś mamy Polskę nie tekturową, ale mejlową.

Kilka lat temu Jarosław Kaczyński, który się zna na wszystkim, łącznie z transseksualistami, krzyczał, że wiatraki to przestępstwo. I zamrozili rozwój energetyki wiatrowej. Premier Beata Szydło cofnęła Polskę o kilka lat. Dziś lykają żabę i wiatraki będą. Musieli to zaakceptować, skoro Unia tak każała w „kamieniach milowych”. Ale dostaliśmy w plecy, jesteście do tyłu o kilka lat.

Swoją drogą ciekawe, czy tam u Kaczyńskiego nadal wierzą, że krowy przez wiatraki dają zsiadłe mleko i beczą, zamiast muczeć. ●

Monika Olejnik

ROZMOWA Z
TOMASZEM „LIPA” LIPNICKIM
liderem Illusion

JAREK SZUBRYCHT: Dlaczego nie zostałeś gwiazdą rocka?

TOMASZ „LIPA” LIPNICKI: Można gdybać. Nie zostałem rozpieszczony ani przez życie, ani przez zawód, który wykonuję. Charakter też pewnie odegrał jakąś rolę, ale wiadomo, każdy charakter można spacyć. Grube pieniądze może byłyby w stanie mnie skusić do robienia rzeczy, na które nie miałbym ochoty. Pewnie toczyłbym inne walki niż te, które obecnie prowadzę. Wydaje mi się jednak, że nie ma czego żałować.

Zaraz spróbujemy to ustalić. Dostałeś od losu co najmniej trzy szanse – pierwszą z zespołem She, drugą jako wokalista Skawalkera, a trzecią, największą, z Illusion. W latach 90. byliście dużym zespołem, z hitem puszczanym w telewizji i radiu. Swoją drogą, dzisiaj pewnie nie przebiliście się na antenę.

– Wtedy to też były wyjątki. Illusion nie był zespołem stale obecnym w radiu, choć rzeczywiście udało nam się zaistnieć w kilku rozgłośniach, mówili o nas nawet w „Wiadomościach”. Byliśmy na fali.

Czemu to wszystko się skończyło? Były różne sytuacje międzyludzkie i podejmowałem decyzje, z których następstwami muszę żyć. Ale nie żałuję niczego. No, może tylko tego – ale mówię to w dużym cudzysłowie – że nie zostaliśmy z Illusion w Niemczech, kiedy pojechaliśmy tam z koncertami po raz pierwszy. Być może tam nasza kariera mogłaby się rozwijać zupełnie inaczej. Ale równie dobrze moglibyśmy zniknąć i mógłbym zostać żulem mieszkającym na niemieckiej ulicy.

Illusion w latach 90. był zespołem muzycznie bardzo aktualnym, w czasie rzeczywistym nawiązującym do tego, co się działo za oceanem. Być może pierwsi odpowiedzieliście na grunge... – Hey też.

To prawda. Później jednak zaczęliście się radykalizować. Do głosu doszła posthardcore’owa scena z Brooklynem, Pantera...

–...i Korn. Nie zakładaliśmy tego, nie umawialiśmy się. Graliśmy to, co było wypadkową naszych fascynacji, co nas ruszało. Nie kalkulowaliśmy, że coś jest modne, więc zaczęliśmy tak grać. Nie myśleliśmy o rynku.

To jednak była wtedy popularna muzyka. Te pięć najtłustszych lat Illusion powinno cię ustawić i finansowo, i branżowo.

– Na normalnie działającym, stabilnym rynku, gdzieś tam na Zachodzie, pewnie by tak było. Nasz rynek jest jednak zupełnie inny. Inne były nakłady płyt, choćby dlatego, że piractwo wciąż jeszcze mocno stało, pojawiły się też przegrywarki CD, które ułatwiały kopiowanie. Wydaje mi się jednak, że decydująca była wielkość naszego rynku.

Ktoś powiedział, że nasz rynek jest za duży, żeby umrzeć z głodu...

– ...a za mały, żeby zrobić prawdziwą karierę. To prawda. Oczywiście, są wyjątki, szczególnie w innych muzycznych obszarach.

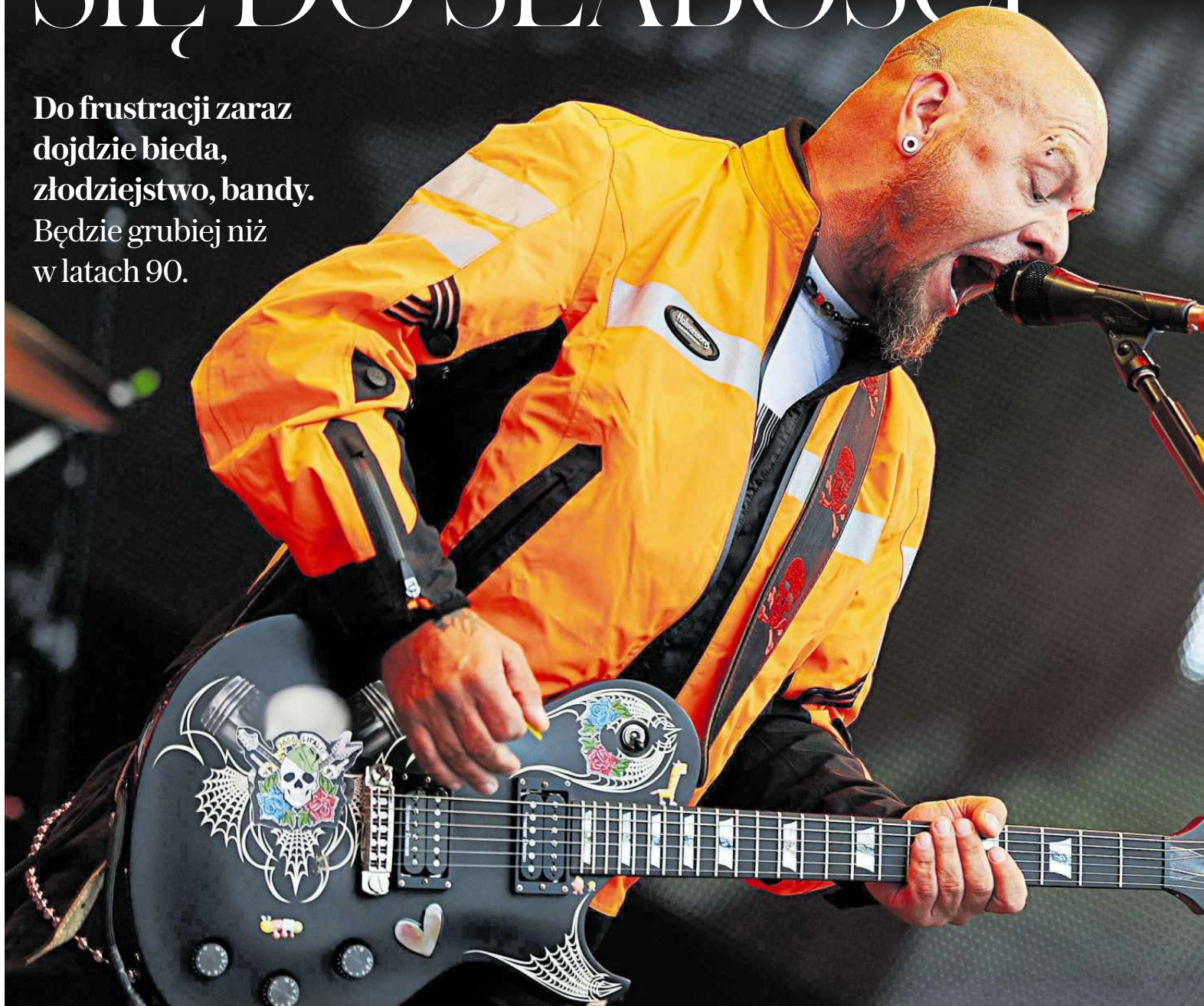
Czujesz niedosyt?

– Nie, absolutnie nie. Było świetnie. Przez chwilę dobrze żyliśmy, choć wszystko, co zarabialiśmy, natychmiast szło na przemiał. Nie było tego wystarczająco dużo, żeby się ustawić, kupić sobie mieszkanie, kawalek ziemi czy fajny samochód, ale na dobrą

30. urodziny Illusion

SILNY FACET PRZYŻYŁ SIĘ DO SŁABOŚCI

Do frustracji zaraz dojdzie bieda, złodziejstwo, bandy. Będzie grubiej niż w latach 90.



zabawę owszem. Bawiliśmy się więc doskonale.

Silą Illusion były też teksty. „Na luzie”, „Nóż” czy „Vendetta” doskonale oddawały atmosferę przemocy lat 90.

– Widzieliśmy to wszystko na własne oczy, wystarczyło to opowiedzieć. Byliśmy młodymi, ideowymi ludźmi, którzy buntowali się przeciw rzeczywistości. Nie mogliśmy się pogodzić z tym, że nasz świat tak wygląda.

Niby wszyscy polscy tekściarze wdziali o tej przemocy...

– Ale ja mieszkalem w Nowym Porcie! (śmiech) Było w tym też trochę osobistych doświadczeń. Nowy Port to dzielnica, w której trzeba było umieć posługiwać się pięchami, żeby bronić swojego bezpieczeństwa i godności. W tej społeczności trzeba było walczyć o swoje dobre imię.



Jeśli chodzi o politykę, wielu artystów okazało się prorokami. Nie chcę być nieskromny, ale ja również

Dzisiaj raperzy nawijają o podobnych sprawach, ale to najczęściej dryfuje w stronę kultu przemocy. Ty się nie puszylesz tym, że możesz robić wszystkich łobuzów w okolicy i jeszcze z dziesięciu wokalistów innych kapel, oni tak robią.

– Zupełnie nie o to chodziło. Nie dawałem sobie w kaszę dmuchać, ale nie chwaliłem się tym. Potrafiłem sobie poradzić, ale nie szukałem sytuacji, w których musiałbym to udowodniać. Nie byłem frustratem, nie miałem kompleksów. Chciałem prowadzić normalne życie, starałem się być dobrym człowiekiem. A przynajmniej próbowałem nie być złym.

Powiedziałeś kiedyś, że muzyka była dla ciebie ucieczką. Od czego?

– Od bólu. Fizycznego, ale zazwyczaj psychicznego. Przebywanie z przyjaciółmi i tworzenie czegoś razem to wspaniałe uczucie. Połączenie energii kilku osób w kreowaniu czegoś, co ma wpływ nie tylko na ich samych, ale też na innych ludzi – kiedy to się udaje, czujesz się spełniony, potrzebny, na swoim miejscu. Czujesz się bezpieczny.

Mówisz o tym w czasie teraźniejszym, nie się nie zmieniło?

– Muzyka pomaga mi w walce z depresją. W dużej mierze udało mi się pokonać tę chorobę, chociaż czasem wciąż jeszcze zmagam się z wahaniem nastroju. Kiedy gram, wszystko to znika. Z próby czy koncertu wychodzę szczęśliwy, wyluzowany, nie ma syfu. Choć z koncertami jest o tyle trudniej, że kiedy zachorowałem, pojawiła się trema... Nie objawia się lękiem przed wyjściem przed ludzi, ale raczej wielką niechęcią, do wyjazdu, do grania. Na szczęście, kiedy już się przemożę i wejdę na scenę, wszystko puszcza. Znowu jestem u siebie.

Czyli „Anhedonia” z tytułu ostatniej jak dotąd płyty Illusion, wydanej w 2018 r., to nie zręczna metafora, ale opowieść o twoich zmaganiach z chorobą?

– Samo życie. Walczę z tym od dobrych paru lat. Przez jakiś czas wmawiałem sobie, że to nie choroba, tylko zwyczajne zmiany nastroju. Raz jestem wkurwiony i daję się ponieść emocjom, innym razem jestem szczęśliwy. Ale tych pozytywnych emocji było coraz mniej, te negatywne się nasilały. W końcu doszło w domu do jakiejś awantury... Oczywiście, słownej, bo nie jestem z tych, co podnieśliby rękę na najbliższych, ale słowem zraniłem żonę tak, że zrozumiała, że to nie jestem ja, że potrzebuję pomocy, i zaciągnęła mnie do lekarza.



FOT. DAVID ANTEKOW / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak dobrze mieć kogoś takiego, kto nie odwróci się, nie trzaśnie drzwiami...
– Sam widzisz, co jest w życiu najważniejsze. W dupie mam bycie gwiazdą rocka. Dzięki żonie zacząłem terapię i leczenie farmakologiczne. Dzisiaj jestem już na takim etapie, że bez tego drugiego powinienem sobie poradzić. Nie mam już myśli samobójczych, niechęć do wyjazdów nie jest już tak paraliżująca.

Dobrze, że o tym mówisz. Chłopakom u nas trudniej poprosić o pomoc.

– Niektórzy uważają, że to wstydliwa choroba, zwłaszcza mężczyźni. To bzdura. Facet naprawdę silny potrafi się przyznać do słabości. Tylko wtedy może z nimi zawalczyć i wygrać. Jeśli nie przyzna się – polegnie. Temat chorób psychicznych należy oswajać, debatuować, rozmawiać o nich, bo każdego mogą dotknąć. Trzeba je też po prostu leczyć jak wszystkie inne choroby. Niestety, w naszym pokoleniu pokutuje jeszcze kult macho.

Kiedy byliśmy młodzi, nie bardzo było gdzie szukać pomocy. Rzeczywiście, pozostawała ucieczka w sztukę albo w używki.
– Miałem szczęście, bo z używkami nieźle sobie radziłem. Tolerowałem alkohol i zielsko. Próbowalem wszystkiego innego: amfetaminy, kokainy, jarelem herę... Tylko nie wstrzykiwałem jej sobie do żyły, bo wiedziałem, że to podróż w jedną stronę. Żadna z tych rzeczy nie złapała mnie za jaja i nie powiedziała: „kochaj mnie”. Miałem szczęście. Być może przed wpadnięciem w sidła używek ustrzegło mnie to, że zawsze miałem dopaminowe strzały po muzyce. Wolalem wziąć gitarę do ręki i spędzić z nią godzinę czy dwie, niż szukać sztucznych przygód w substancjach. Miałem trochę rozumu, ale też dużo szczęścia.

Buntownikiem oficjalnie zostałeś w szkole średniej, z której wyrzucili cię za fryzurę. Najpierw nie chciałeś ściąć długich włosów, później ogoliłeś głowę na лыso. Nie mogłeś się po prostu podporządkować?
– Oczywiście, że mogłem. Nie chciałem. Jakim prawem mnie tak traktowano? Dzięki temu doświadczeniu buntowałem się przeciw państwu i jego opresji, a nie przeciw rodzicom i ich stylowi życia. Zresztą to byli biedni robotnicy, więc przeciwko czemu miałbym się buntować? Do tej pory niewiele się zmieniło... Przeciwnika mam w państwie, w jego opresyjnych urzędnikach, w politykach ze zrytymi łbami, którzy uważają, że wszyscy powinni wyznawać ich światopogląd. Kompromisami gardzą. Tymczasem kompromis nigdy nie jest zgniły, ale pozwala różnym ludziom żyć razem bez konfliktów.

Przeskoczyłeś płynnie z PRL-u do współczesności, a przecież to zupełnie inne państwo.
– A czym się różni? Owszem, w latach 90. została podjęta próba zbudowania nowego państwa, ale nie wyszło. Wypaczenia były ogromne, poczynając od zbratania się Kościoła z władzą, przez bratobójcze walki solidarnościuchów, po fałandyzację prawa. Prawo powinno być dla wszystkich takie samo, ale u nas zawsze ktoś uważa się za wyjątek, którego reguły nie obowiązują. Mentalnie w dużym stopniu jesteśmy Wschodem, zostaliśmy przez ten Wschód tak mocno zryci, że trzeba kolejnych dziesięć lat, a może i setek lat, by zacząć normalnie funkcjonować, jako demokratyczne państwo prawa.

Walczę z depresją od dobrych paru lat. Przez jakiś czas wmawiałem sobie, że to nie choroba, tylko zwyczajne zmiany nastroju

Pytasz o różnice, więc odpowiadam: władza ludowa była z nadania Wielkiego Brata, nie została demokratycznie wybrana, a tę, którą mamy dzisiaj, sami poprosiliśmy o rządzenie.
– Tamtą szybko zaakceptowaliśmy i żyliśmy z nią bez większych konfliktów. A to, że obecną wybraliśmy sami i bezboleśnie, tylko świadczy o naszej głupocie.

Widuję czasem w internecie komentarze: „Lipa, szanuję cię za to, co robisz w muzyce, ale nie zajmuj się już polityką, graj i śpiewaj”.
– Pewnie. Zamknij oczy i baw się dobrze na tym rozpędzonym rollercoasterze bez hamulców, który prędzej czy później wypierdoli twoim wagonikiem w ścianę. Zależy mi na życiu, zależy mi na innych ludziach, dlatego się burzę. Nie mogę znieść tego powolnego gotowania żaby, tego wciskania ludzi różnych kształtów w jedną formę. Jeśli chodzi o politykę, wielu artystów okazało się prorokami. Nie chcę być nieskromny, ale ja również. Ostrzegaliśmy już dawno temu, bo wiedzieliśmy, co się zdarzy. Jesteśmy nadwrażliwi i wiemy, jakie emocje kierują ludźmi. Ale wystarczy obserwować polityków i widzieć, co robią, mówią, jakie prawo tworzą. W tej sytuacji nie protestować to zbrodnia. Brakuje tylko wodza, który wyprowadzi ludzi na ulice, który powie: „Koniec tego!”.

Przypominam, że niedawno Polacy wyszli na ulice w liczbie niewidzianej od lat 80.
– Niestety, na tych ulicach nie zostali.

Zbrojne ramię władzy okazało się skuteczne. Nie wiem, czy widziałeś film z Inowrocławia sprzed paru dni, na którym policjant traktuje gazem demonstranta?
– Widziałem. Jakbym stał tam w okolicy, to złapałbym cegłę... Poszedłbym

Jubileusz w Jarocinie

- Trójmiejski Illusion to jeden z najważniejszych polskich zespołów rockowych lat 90. Zaistnieli w 1993 r., wygrywając konkurs Marlboro Rock-in, dzięki muzyce nawiązującej do najmodniejszego wówczas grunge'u. Szybko radykalizowali brzmienie, wprowadzając elementy amerykańskiego hardcore'u i metalu, ale w tekstach opisywali Polskę – jej brutalne oblicze czasu przemian. W 1999 r. zespół zakończył działalność. Powrócił na scenę po 16 latach.
- 15 lipca Illusion zagra na festiwalu w Jarocinie specjalny koncert z okazji 30. urodzin zespołu. Innymi gwiazdami tegorocznego Jarocina (14-17 lipca) będą m.in. Kult, Pidżama Porno, IRA, Artur Rojek, Kalush Orchestra i KSU.

siedzieć, trudno, ale to byłby odruch. Policja to nie jest partyjna ochrona, ale formacja, której płacimy za nasze bezpieczeństwo. Za to im płacimy – żeby czuć się bezpiecznie we własnym kraju. Jeżeli postępują inaczej, stają się zbrojnym ramieniem partii rządzącej, to nie są godni miana policjanta. Stają się bandytami, a bandytów trzeba traktować jak bandytów.

Skoro już o prorocत्वach mowa – te piosenki Illusion o ulicznej przemocy dziesięć lat temu wydawały się nieaktualne, były dokumentem z epoki już minionej. Niestety, to wraca.
– Im więcej frustracji, do której za chwilę dojdzie bieda, tym tej przemocy będzie więcej. Wróci też złodziejstwo, znowu zaczną się tworzyć bandy. Wydaje mi się, że będzie dużo grubiej niż w latach 90.

Obyś się tym razem pomylił.
– Bardzo bym chciał.

Kiedy lata 90. się skończyły, zniknęło też Illusion. Nagle.
– Jesteśmy tylko ludźmi, nie kalkulujemy, nie planujemy ścieżki kariery, tylko walimy kawę na ławę. Wystarczyła iskra, słowo do słowa, cześć, do widzenia i chuj.

Ta iskra miała podłoże ekonomiczne. Za sukcesem wizerunkowym nie przyszedł sukces finansowy.
– Okazało się, że brakuje nam odrobiny sprzętu. Wszyscy byliśmy na tyle biedni, że nikt nie chciał się dorzucić i poszło. Na szczęście po kilkunastu latach zapomnieliśmy o pewnych sprawach, minęła krewkość młodości, za to ujrzelśmy wartość tego zespołu w innej perspektywie. Powróciliśmy.

Co robi artysta, który chce zajmować się tylko swoją muzyką, choć trudno mu się z niej utrzymać?
– Mam trzy różne projekty. Gram w Illusion, Lipali i solo. Dzięki temu mogę przetrwać, bo są jakieś pieniądze z ZAiKS-u, SAWP-u, niewielkie pieniądze ze sprzedaży płyt i te najważniejsze, czyli dochód z koncertów. Mam też żonę, która pracuje i zarabia średnią krajową.

Za chwilę w Jarocinie podsumujecie trzy dekady Illusion, a co dalej?
– Chcemy nagrać płytę akustyczną z utworami, które najlepiej gra nam się w takich wersjach. Zamierzamy pozmieniać aranżacje, skorzystać z szerszego instrumentarium, na przykład bandzo, szkockich dud czy nyckelharpy. Może uda się też zaprosić wiejskie chóry kobiece. Chciałbym wzbogacić tę muzykę, ale nie iść w patos, w filharmonię, bo strasznie mi się to nie podoba. Mam wrażenie, że często za wersjami symfonicznymi stoją kompleksy muzyków rockowych.
Jesienią będzie też nowa płyta Lipali, dużo mocniejsza, mało klawiszowa, nagrywana na setkę. A potem znowu w trasę... ●



fot. Jakub Indyk

Poznań

miasto na jedną noc

na weekend

na całe lato

Poszukaj inspiracji:

www.lato.poznan.travel



@poznan.travel
#poznantravel

POZnań.
travel
POZNAŃSKA LOKALNA
ORGANIZACJA TURYSTYCZNA



Dobór naturalny ciągle selekcjonuje ludzi

CZY LUDZKOŚĆ GŁUPI

Ludzie dobrze wykształceni mają mniej dzieci i rzadziej przekazują swoje wysokie zdolności poznawcze kolejnym pokoleniom – przekonują na łamach pisma „Behavior Genetics” naukowcy z Wielkiej Brytanii i Holandii.

Tomasz Ulanowski

Od przełomowego dzieła Karola Darwina sprzed 163 lat („O powstawaniu gatunków”) wiadomo, że cała przyroda ożywiona podlega ewolucji biologicznej. Wprowadzane przez ewolucję zmiany w organizmach i biosferze są warunkowane przez dobór naturalny. Premiuje on te cechy anatomii i zachowania, które są najlepiej przystosowane do danego środowiska naturalnego. Dobór naturalny jest więc czymś w rodzaju Boga. To jego karząca i nagradzająca ręka decyduje o tym, kto przetrwa, a kto nie. Kto przekaże swoje cechy kolejnym pokoleniom, a kto nie. Które cechy przetrwają przez kolejne dekady, stulecia i milenia, a które zostaną zmielone przez koła zębate ewolucji.

WIELKA KSIĘGA KUCHARSKA DNA

Dzięki pionierskim badaniom Grzegorza Mendla (ich wyniki ukazały się kilka lat po dziele Darwina) i genetyków XX-wiecznych wiadomo natomiast, że nośnikami tych cech są geny – zapisane litera po literze i słowo po słowie w DNA, podwójnej helisie kwasu deoksyrybonukleinowego. Podwójną helisę DNA można porównać do Księgi Rodzaju, a w zasadzie – do księgi gatunku. Bo każdy gatunek ma swój wyjąt-



kowy genom, a każdy osobnik danego gatunku ma swój genom indywidualny, będący przepisem na cechy osobnicze.

Receptura DNA nie jest, oczywiście, deterministycznym przymusem. Jest raczej probabilistycznym zapisem możliwości.

A to, jak zostanie zrealizowana, zależy już od wpływu środowiska.

To zależność, którą łatwiej nam pojąć w przypadku cech anatomicznych. Nos odziedziczony po mamie, a czy po tacie – jasna sprawa. Trudniej nam zaakceptować, że po rodzicach i dalszych przodkach dziedziczymy też skłonność do chorób, a także cechy osobowości, w tym zdolności poznawcze, które wpływają m.in. na to, jakie wykształcenie zdobędziemy.

Jednak „doświadczenia życiowe nie są czymś, co nam po prostu się przytrafia” – zauważa w znakomitej książce pod tytułem „Matryca” amerykański genetyk behawioralny Robert Plomin. Jak wylicza, geny odpowiadają nie tylko za 95 proc.

zmienności koloru oczu i 80 proc. zmienności wzrostu w danej populacji, ale też za 60 proc. zmienności osiągnięć edukacyjnych, 50 proc. inteligencji oraz 40 proc. osobowości.

Matryca odziedziczonego po mamie i tacie DNA to zatem najlepszy wieszcz nie tylko wyglądu, ale także zachowań człowieka.

Czynniki środowiskowe (zewnętrzne, w tym wychowanie) też są, rzecz jasna, istotne, ale uciekają generalizacji, bo są

Wiedza o tym, jak różne warianty genetyczne kreują osobowości i charaktery, jest na razie niewielka

bardziej rozproszone i ulotne – często pojawiają się w życiu chaotycznie.

Zazwyczaj za daną cechę odpowiada wiele wariantów genetycznych (to poligeniczność). A każdy wariant, każda zmiana w ortografii genu wpływa na wiele cech (to pleiotropia).

Dzięki zmuśnionym badaniom genomów setek tysięcy i większej liczby osób (im większej, tym lepiej) naukowcy potrafią dziś znaleźć małe różnice genetyczne odpowiadające za różne cechy osobnicze. A potem za pomocą narzędzi statystycznych szacują wpływ wskaźników poligenicznych na nasze zachowania.

Wiedza o tym, jak różne warianty genetyczne kreują osobowości i charaktery, jest na razie niewielka. Genetycy behawioralni potrafią wytłumaczyć w ten sposób kilkakilkanaście procent zmienności zachowań w danej populacji. Ale to przecież dopiero początek badań tego typu. Wraz z rozwojem nowych narzędzi badawczych i użyciem ich na większych grupach ludzi dowiemy się więcej.

BÓG JUŻ NIE LUBI BYSTRYCH

W najnowszym wydaniu pisma „Behavior Genetics” naukowcy z Wielkiej Brytanii i Holandii poddali właśnie takiej analizie DNA 300 tys. ludzi z dwóch pokoleń Brytyjczyków. Ich dane medyczne zapisano w UK Biobanku – ogromnej bazie informacji, z której korzystają naukowcy zajmujący się m.in. zdrowiem. Autorów publikacji interesowało co innego. Chcieli sprawdzić, jakie cechy osobnicze są obecnie premiowane przez ewolucję.

Wyniki ich badania nie są może zaskakujące, ale są jednak nieprzyjemnie ciekawe.

Otóż według autorów publikacji dobór naturalny nieprzychylnym okiem patrzy dziś (inaczej niż kiedyś) na te warianty genetyczne, które warunkują wysokie

Dla „Wyborczej”

Prof. Bogusław Pawłowski, kierownik Zakładu Biologii Człowieka UW

Dla ewolucjonisty najnowsza publikacja w piśmie „Behavior Genetics” nie może być zaskakująca. Nowoczesna cywilizacja, w tym zaawansowana medycyna, spowodowała, że wiele czynników selekcyjnych, które działały na człowieka w przeszłości, dziś może mieć marginalne znaczenie.

Jeszcze w XIX w., gdy nie było skutecznej antykoncepcji, kobiety z różnych warstw społecznych nie różniły się tak bardzo płodnością. Wtedy sukces reprodukcyjny zależał silniej od różnicowanej śmiertelno-

ści dzieci w różnych grupach społecznych.

Obecnie w naszym kręgu kulturowym właściwie brak istotnego zróżnicowania śmiertelności niemowląt w zależności od statusu społecznego. Jest za to większe zróżnicowanie płodności między kobietami o różnym poziomie wykształcenia czy o różnych cechach związanych z zachowaniem. Oczywiście jest zatem, że dobre wykształcenie, które częściej związane jest z późniejszym macierzyństwem i średnio mniejszą liczbą potomstwa, podlega obecnie selekcji negatywnej.

Z punktu widzenia zagrożeń klimatycznych i ekologicznych, z jakimi ludzkość już zaczęła się zmagać, wyniki badań naukowców z Wielkiej Brytanii i Holandii mogą być niepokojące.

Chodzi zwłaszcza o negatywną selekcję związaną ze zdolnościami poznawczymi, a pozytywną dla depresji, chorób serca czy wysokiego wskaźnika masy ciała (BMI). Musimy jednak pamiętać, że badania przeprowadzono tylko na populacji brytyjskiej. W innych rejonach świata dobór naturalny może pre-

miować inne cechy. Co więcej, ewolucja nie zasypia. Nowe okoliczności, np. przyszłe epidemie, głód czy wojny, mogą spowodować większą śmiertelność osób o niższym statusie społecznym czy niższym wykształceniu.

Publikacja w „Behavior Genetics” jest jednak ważna dlatego, że uświadamia nam, iż choć czynniki selekcyjne mogą się zmieniać w czasie – a w przypadku człowieka nawet dość dramatycznie szybko – to jednak nasz gatunek ciągle podlega działaniu mechanizmów ewolucji. ●

EJE?

zdolności poznawcze i mogą prowadzić do wyższego wykształcenia oraz większych zarobków.

Oznacza to, że osoby wyposażone w taki bagaż DNA mają zazwyczaj mniej dzieci (a kiedyś miały więcej). Prawdopodobieństwo, że przekażą te pożądane cechy osobom z kolejnym pokoleniem, jest więc niższe niż prawdopodobieństwo, że swoje cechy przekażą dalej osoby o niskich zdolnościach poznawczych.

Co jeszcze – oprócz niskich zdolności poznawczych – jest obecnie premiowane przez dobór naturalny?

Między innymi warianty genetyczne związane z wysokim ryzykiem ADHD oraz depresji, a także choroby niedokrwiennej serca.

– W sumie odkryliśmy, że aż 23 z 33 badanych przez nas wskaźników poligenicznych wpływa na to, ile człowiek ma dzieci – mówi pierwszy autor publikacji, prof. David Hugh-Jones z Uniwersytetu Wschodniej Anglii w Norwich.

CZY HOMO SAPIENS ROZWARSTWI SIĘ NA RÓŻNE GATUNKI?

Do niedawna dzięki rozwojowi nowoczesnej nauki mogło się wydawać, że człowiek nie tylko nie potrzebuje już bogów, ale że dzięki rozwojowi cywilizacyjnemu wymknęliśmy się spod presji ewolucji biologicznej.

Jednak biolodzy od dawna mówią, że to nieprawda.

Według niezwykle ciekawego badania sprzed trzech lat – również przeprowadzonego w populacji brytyjskiej na podstawie danych UK Biobanku – warianty DNA współodpowiedzialne za różne cechy ludzkiej osobowości, przede wszystkim za zdolności poznawcze, nie są już chaotycznie rozsiane na mapie świata. Naukowcy wzięli wtedy pod uwagę również 33 cechy (i warunkujące je wskaźniki poligeniczne), za pomocą których można opisać życiowy sukces – m.in. zdrowie, osobowość, skłonności do nadużywania substancji psychoaktywnych, indeks masy ciała, dietę, wzrost oraz poziom wykształcenia.

Okazało się, że przeszło połowa badanych cech wykazuje... rozwarstwienie geograficzne. A najmocniej zgrupowane są warianty genetyczne powiązane z wykształceniem.

Upraszczając, ludzie niewykształceni mieszkają ze sobą, a ci wykształceni żyją we własnych gettach.

I coraz rzadziej mieszkańcy owych gett ze sobą się krzyżują. Za dziesiątki tysięcy lat – jeśli, oczywiście, ludzkość przetrwa tak długo – może więc się okazać, że będą je zamieszkiwały... inne gatunki człowieka. ●

• **Matryca odziedziczona po mamie i tacie DNA to najlepszy wieszak nie tylko wyglądu, ale także zachowań człowieka**

FOT. SHUTTERSTOCK

***Jacek Kubiak** jest profesorem biologii, pracuje we Francji we wspólnym instytucie Krajowego Centrum Badań Naukowych (CNRS) i Uniwersytetu Rennes 1 oraz w Laboratorium Onkologii Molekularnej i Terapii Innowacyjnych Instytutu Medycznego w Warszawie

Nowe szczepionki przeciwko SARS-CoV-2

Dawki przypominające

Niektórzy wirusolodzy sądzą, że aktualnie atakujące nas warianty genetyczne SARS-CoV-2 omikronu są już tak różne od wyjściowego szczepu i powodują tak różne objawy, że wywołują inną chorobę – COVID-22.

Jacek Kubiak*

Firmy farmaceutyczne i niezależni naukowcy testują jakość nowych szczepionek przeciwko COVID-19. Niektórzy wirusolodzy sądzą, że aktualnie atakujące nas warianty genetyczne SARS-CoV-2 omikronu (głównie BA.4 i BA.5) są już tak różne od wyjściowego szczepu i powodują tak różne objawy, że wywołują inną chorobę – COVID-22.

Wiadomości są dwie: dobra i zła. Dobra jest taka, że podanie dawki przypominającej nowych szczepionek powoduje silną odpowiedź immunologiczną, czyli daje spodziewany potencjalny efekt ochronny. Zła – że nowe szczepionki są szykowane na sezon jesienno-zimowy, a kolejna fala pandemii wzrasta już teraz.

5 lipca we Francji zanotowano 200 tys. potwierdzonych przypadków, podczas gdy zaledwie dzień wcześniej donoszono o 100 tys. Podobnie jest w Hiszpanii, gdzie mówi się już o siódmej fali COVID-19, w Niemczech, Austrii, we Włoszech, w Grecji i Wielkiej Brytanii.

W Polsce, gdzie robi się zbyt mało testów genetycznych, aby mieć pewność, jaki wariant omikronu jest dominujący (prawdopodobnie BA.5), też gołym okiem widać wzrost zachorowań.

Widzimy wysyp nowych przypadków COVID-19 zarówno wśród znajomych, jak i wśród celebrytów – z doniesień medialnych.

Dlatego badania nad szczepionkami, które działają na wariant omikronu, mają ogromne znaczenie. Pfizer/BioNTech opracowuje dwa produkty: jeden, monowalentny, skierowany przeciwko wariantowi omikronu BA.1, drugi, biwalentny, skierowany zarówno przeciwko omikronowi, jak i przeciwko oryginalnemu szczepowi z Wuhanu.

Trwające ciągle badania szczepionki monowalentnej, będące w fazie II i III, prowadzone u pacjentów w wieku 56 lat i starszych, pokazują, że zwiększa ona znacznie (od 13 do 19 razy) poziom przeciwciał neutralizujących w kontakcie z omikronem BA.1 (gdy jest ona podawana jako druga dawka przypominająca). Szczepionka biwalentna wyka-



• **Nowe szczepionki są szykowane na sezon jesienno-zimowy, a kolejna fala pandemii wzrasta już teraz** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

zuje nieco niższą skuteczność wobec wariantu omikronu BA.1, ale mimo to wielokrotnie poziom przeciwciał neutralizujących od 9 do 11 razy.

Również Moderna pracuje nad biwalentną szczepionką ukierunkowaną zarówno na omikron, jak i na szczep historyczny. Z przecieków do prasy wynika, że pozwala ona na ośmiokrotny wzrost poziomu przeciwciał neutralizujących w przypadku kontaktu z omikronem BA.1, również po podaniu jej jako drugiej dawki przypominającej.

Dłaczego prowadzi się badania nad szczepionkami biwalentnymi, których celem jest również praktycznie nieistniejący już w naturze wariant SARS-CoV-2 z Wuhanu? Otóż skoncentrowanie się na szczepionkach specyficznych wyłącznie dla wariantów omikronu mogłoby się okazać niebezpieczne w razie pojawienia się zupełnie nowego wariantu koronawirusa.

Z tego powodu pilnuje się, aby nowym szczepionkom monowalentnym, skierowanym przeciwko wariantowi omikronu, towarzyszyła zawsze szczepionka biwalentna o szerszym działaniu, nawet jeśli będzie miała słabsze działanie w stosunku do obecnie grożącego nam szczepu koronawirusa.

Obiecujące są również wyniki badań opublikowanych pod koniec czerwca na łamach medycznego cza-

sopisma „The New England Journal of Medicine” przez francuski zespół dr Odile Launay. Publikacja ta opisuje efekty podawania dwóch nowych szczepionek firmy Sanofi-GSK opartych na białkach kolca koronawirusa (białko Spike lub S). Podano je jako booster, czyli pierwszą dawkę przypominającą po wcześniejszym podaniu dwóch dawek szczepionki RNA firmy Pfizer/BioNTech.

Naukowcy badali odpowiedź immunologiczną wyłącznie tych osób, które nie przechodziły COVID-19. Porównali poziom przeciwciał neutralizujących u pacjentów po podaniu jednej z tych dwóch nowych szczepionek z efektem podania trzeciej dawki szczepionki RNA. Jedna z dwóch szczepionek Sanofi-GSK, oznaczona symbolem MVB.1.351, podnosiła poziom przeciwciał szczególnie wysoko w ciągu pierwszych 15 dni od podania.

Autorzy publikacji sądzą, że podanie szczepionki MVB.1.351 Sanofi-GSK osobom wcześniej szczepionym dwukrotnie szczepionką RNA Pfizer/BioNTechu powinno dać szczególnie dobre efekty ochronne. Oczywiście nie można mieć pewności, czy szczepionka ta podana po dwóch dawkach innych szczepionek albo jako druga dawka przypominająca będzie wywoływała te same efekty.

Jednak wyniki krótkofalowego jej działania sugerują, że może być ona jedną z lepiej działających dawek przypominających.

Problem polega na tym, że pojawiający się właśnie szczyt zachorowań letnich może bardzo skomplikować sytuację epidemiologiczną, ponieważ szczepionki w dawkach przypominających mają być gotowe do użytku dopiero pod koniec lata i na początku jesieni. ●

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK DODATKI SPECJALNE

JAK PIELEGNOWAĆ ROŚLINY POKOJOWE

wyborcza



wyborcza

JAK PIELEGNOWAĆ ROŚLINY POKOJOWE

Zielistka Sternberga

Popularna roślina Sternberga, zwana trawą (Oenothera biennis), pochodzi z Afryki. Jest to dwuletnia roślina, która w pierwszym roku tworzy gęstą rozetę liści, a w drugim roku kwitnie. Jest to roślina, która może być uprawiana w doniczce lub w ogrodzie. Jest to roślina, która może być uprawiana w doniczce lub w ogrodzie. Jest to roślina, która może być uprawiana w doniczce lub w ogrodzie.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Szopa*

...zanieczyszczenia oka z wodą z jeziora

Na plaży wystarczy podmuch wiatru czy zabawa z dziećmi, by drobiny piasku, pyłu czy małe owady dostały nam się do oczu. Najlepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji jest intensywne płukanie oka solą fizjologiczną, w którą warto wyposażać zarówno domową, jak i wakacyjną apteczkę. Nigdy nie przemywamy oka wodą z morza czy jeziora! To może grozić zakażeniem oka. Taka woda to często rezerwuuar drobnoustrojów, które mogą doprowadzić do poważnych chorób oczu, a nawet do ślepoty. Bakterie obecne w wodzie mogą wywołać zapalenie spojówek, a *Acanthamoebakeratitis* – groźne dla oczu pełzakowe zapalenie rogówki.

Płukanie oka solą fizjologiczną powinno pomóc w pozbyciu się ciała obcego. Jeżeli jednak okaże się, że ciało obce wbiło się w gałkę oczną, należy bezwzględnie skonsultować się z lekarzem. Trzeba pamiętać, aby w takich wypadkach nigdy nie próbować działać na własną rękę! Może to przynieść więcej szkody niż pożytku.

Jeśli lubisz pływać, nie zapomnij również, że kąpiele w morzach, jeziorach, a nawet basenach z chlorowaną wodą powinny odbywać się w specjalnych okularach do pływania. ● **Not. ET**

*optometrystka i ekspert firmy Hoya Lens Poland



PRAWDA CZY MIT

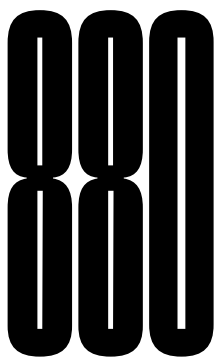
Margit Kossobudzka

Sztuczne łzy to tylko zwykła woda?

Sztuczne łzy lekarze przepisują w przypadku zespołu suchego oka, ale także wtedy, gdy oczy są zmęczone, podrażnione, odczuwamy pieczenie, piasek pod powiekami, mamy zamglenie widzenia. Także wtedy, gdy oczy nadmiernie łzawią.

Preparaty te składają się przede wszystkim z wody, a także ze środków zagęszczających (polimerów), wiążących tę wodę i utrzymujących ją na oku. Zawierają też hialuronian naturalnie występujący w łzach. Nasze naturalne łzy składają się z warstwy śluzowej, która odpowiada za przyleganie filmu łzowego do powierzchni oka. W środku znajduje się warstwa wodna, która dostarcza tlen rogówce i wypłukuje zanieczyszczenia. W jej skład wchodzi również substancje antybakteryjne, które zapobiegają zakażeniom. Zewnętrzną warstwę stanowi warstwa lipidowa. Jej głównym zadaniem jest ochrona przed parowaniem wody z łez i natłuszczenie oka. Gdy gruczoły łzowe produkują łzy w niedostatecznej ilości bądź o zmienionym składzie, odczuwamy nieprzyjemne objawy. Prawidłowo stosowane sztuczne łzy są całkowicie bezpieczne. Jedynym ograniczeniem dla osób je stosujących może być uczulenie na środki konserwujące zawarte w kroplach. ●

Liczba



ZAKAŻEN

● **wirusem HIV wykryto w pierwszym półroczu br. Rok temu było 401** – podaje Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny

Kosmetyk

● **OCHRONA PRZED SŁOŃCEM DLA DZIECKA. Spacerowy krem Kicia Kocia marki Momme ma 97,6 proc. składników pochodzenia naturalnego, ekologiczny filtr mineralny SPF 25, a także probiotyki dbające o równowagę skóry i składniki nawilżające. Nie ma w składzie barwników.**



Cena: 45 zł.

Dostępny na mommecosmetics.com

Lekarz, pacjent i rodzina

Polak omija lekarza szerokim łukiem

Polski pacjent jest jednym z najbardziej schorowanych w Europie, a jednocześnie nie lubi chodzić do lekarza i rzadko przestrzega jego zaleceń. Jak to zmienić?

Margit Kossobudzka

Wiemy, że powinniśmy raz na jakiś czas iść do lekarza, by sprawdzić, jak działa nasz organizm. Czy wszystko z nim w porządku. A jednak tego nie robimy. Co więcej, trudno nas zaciągnąć do gabinetu nawet wtedy, kiedy czujemy, że coś jest nie tak. Polacy, jak mało który naród w Europie, omijają (dopóki mogą) lekarzy szerokim łukiem. Dlaczego? Czy tę sytuację da się poprawić?

Naukowa Fundacja Polpharmy stworzyła cykl debat, do udziału w których zaprosiła wybitnych polskich ekspertów pracujących w różnych ośrodkach akademickich i badawczych w Polsce. W jednej z takich debat poświęconych relacji pacjent – lekarz – rodzina znani polscy specjaliści: prof. Piotr Kuna, alergolog, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii UM w Łodzi; prof. Zbigniew Gaciong, hipertensjolog i rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego; dr n. med. Piotr Wierzbicki, psychiatra z Kliniki Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, oraz Agata Łapińska-Kolodzieńska, prezeska zarządu fundacji, która reprezentowała w tej debacie stanowisko pacjenta, spróbowali zmierzyć się z tym tematem.

JESZCZE MI COŚ WYKRYJĄ

I – We współpracy z Polpharmą prowadziliśmy tzw. Narodowy Test Zdrowia, który wykazał, że 40 proc. Polaków nie zna podstawowych parametrów swojego zdrowia. A przeciętny uczestnik tego testu to była kobieta, powyżej 40 lat, z dużego miasta i raczej z wykształceniem co najmniej średnim – mówił prof. Gaciong.

Dlaczego? Ponieważ nie mamy zaufania do lekarzy. – Wieść gminna niesie: „Nie idź do lekarza, bo znajomy był zdrowy, poszedł

do lekarza i wykryli mu chorobę. To tam ktoś go dotknął i tam zachorował” – wyjaśniał dr Piotr Wierzbicki. Jego zdaniem odczuwamy lęk przed pójściem do lekarza i chowamy głowę w piasek w myśl zasady: lepiej tego nie ruszać, nie badać.

Dodatkowo mamy mało zdyscyplinowane społeczeństwo, które chodzi do lekarza tylko wtedy, kiedy musi, a nie dlatego, że tego chce.

BO LEKARZ NIE MA DLA MNIE CZASU

2 Problemem może być fakt, że lekarze nie poświęcają wystarczającego czasu swoim pacjentom. Czujemy się w gabinecie jak natrętny petent.

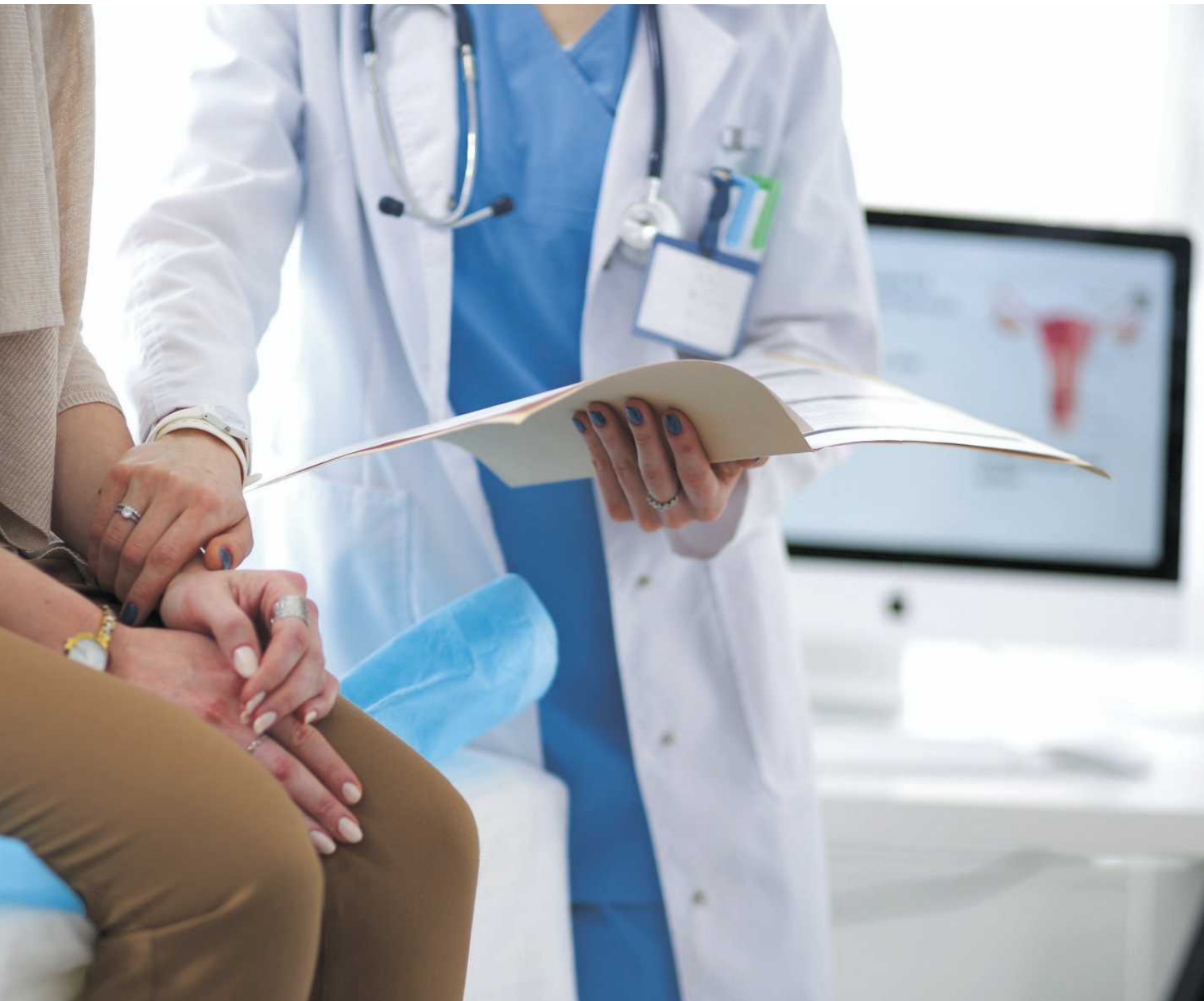
– Niedawno opublikowano raport, z którego wynika, że w Polsce na jedną wizytę lekarską lekarz ma 6 minut. Jak można w tym czasie zbudować zaufanie z pacjentem? – pytała prezes Łapińska. A jest ono bardzo potrzebne, ponieważ większość pacjentów z chorobami przewlekłymi nie osiąga poprawy stanu zdrowia, nawet jeśli do lekarza pójdzie.

– Problem jest ogromny, bo spośród tych, którzy się leczą na nadciśnienie tętnicze, mniej niż połowa ma je pod kontrolą. W Kanadzie ten wskaźnik osiąga 80 proc.! I nie jest to wcale efekt większej dostępności do leków czy znacznie większych nakładów na służbę zdrowia – mówił prof. Gaciong.

Dr Wierzbicki: – Jedna trzecia polskich pacjentów chorych na depresję odstawi leki po miesiącu ich stosowania, a kolejna jedna trzecia po 90 dniach. Tymczasem bardzo duży odsetek pacjentów, którzy są rehospitalizowani w psychiatrii, to są osoby, które nie stosują przepisanych im leków. Tu problem jest bardziej złożony, bo pacjenci boją się leków psychiatrycznych.

– Już sama nazwa jest stresująca: psychiatria, psycholog, psychoterapeuta, psychotrop. Wizyta u lekarza psychiatry w pewnym sensie jest naznaczeniem takiego pacjenta,

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

bo sugeruje, że nie panuje on nad własnym życiem i nad sobą. Poza tym pacjenci boją się uzależnienia od leków – tłumaczyła prezes Łapińska.

NIE BIORĘ, BO JUŻ MI LEPIEJ

3 – Po roku w chorobach przewlekłych połowa pacjentów nie kontynuuje terapii. Musimy podjąć działanie, które ma podstawowe cele: po pierwsze, dostrzec problem, po drugie, ułatwić takim osobom terapię, by pozostały w leczeniu – podkreślał prof. Gaciong.

Może warto wprowadzić system sprawdzania, czy pacjent powtarza recepty, czy nie? Mógłby on jednocześnie przypominać lekarzowi, że dany pacjent nie stosuje się do zaleceń.

Prof. Gaciong: – To jest przedmiot nowej ustawy o zawodzie farmaceuty, gdzie wprowadzono farmację kliniczną i opiekę farmaceutyczną. Takie są plany, a uczelnie już muszą się tego uczyć. Dla przykładu: przeanalizowano, jak poprawić trzymanie się terapii. Okazało się, że pomaga podawanie leków rano. To tworzy nawyk powiązania stosowania leków z rutynowymi czynnościami, które człowiek wykonuje codziennie, o stałych godzinach. To może być dobra metoda utrzymania pacjenta w systematycznej terapii.

Prof. Kuna: – Moim zdaniem pacjenci nie biorą leków, bo poczuli się lepiej i uważają, że już nie muszą ich brać.

NIE ROZUMIEM, CO DO MNIE MÓWISZ

4 Kolejnym problemem jest język, jakim lekarz przemawia do pacjenta. – Kantar przeprowadził badanie, ile pacjenci są w stanie zrozumieć z tego, co mówi do nich lekarz podczas standardowej

wizyty lekarskiej. Większość deklarowała, że kompletnie nie jest w stanie tego zrozumieć, narzekała też, że lekarz nie ma dla nich czasu. Ale to też działa w drugą stronę. Otóż lekarze skarżą się, że mówią coś do pacjenta, a on w ogóle nie rozumie lub nie słucha – opowiadała prezes Łapińska.

– W psychiatrii odwiecznym kłopotem jest też to, że oczekiwania pacjenta i lekarza co do efektów leczenia się rozmiągają. My jesteśmy zainteresowani głównie tym, jak pacjent śpi, jaki ma nastrój i czy ma dobry życiowy napęd. A chory po prostu chce, żeby było jak dawniej. Stąd wynika wiele niepowodzeń terapii. Lekarz nie powinien się kierować swoimi oczekiwaniami, tylko oczekiwaniami pacjenta – tłumaczył dr Wierzbicki.

LEKI TRZEBA DOBIERAĆ INDYWIDUALNIE

5 Pacjenci różnie reagują na leki, a lekarz często staje przed dylematem, komu jaki lek podać.

– To powinno się dziać na podstawie próbę leczenia. Innymi słowy, pacjenci powinni mieć świadomość, że lekarz prowadzi swego rodzaju obserwację, jak dany pacjent zareaguje na daną terapię. Stąd nie można porzucić na jednej wizycie, ale to powinien być ciąg wizyt, stałe monitorowanie i dostosowywanie leczenia do tego, co się dzieje z pacjentem – tłumaczył prof. Kuna.

Dr Wierzbicki: – Psychiatrzy w doborze leków kierują się psychiatrią spersonalizowaną, dobieramy leki pod kątem pacjenta i objawów, ale patrzymy też na interakcję z innymi środkami. Zmorą są leki bez recepty, ziółka i suplementy, które mają silny wpływ na to, co się dzieje z pacjentem.

Lekarze, często nie wiedząc, co pacjent „bierze na boku”, odstawiają mu leki, których nie powinni odstawiać!

Warto pamiętać, że odpowiedź na leki jest indywidualnie zmienna. – Radzimy so-

PARTNER STRONY



bie z tym w ten sposób, że pytamy np., czy ktoś w rodzinie chorował i jak odpowiedział na leki. Bardzo często, jeśli mama leczyła się np. na depresję i brała taki czy inny lek, to chorej córce dajemy ten preparat. Ale ja i tak chcę zobaczyć tę pacjentkę za 30 dni, by być pewnym, że to jest właściwy lek – dodawał psychiatrę.

NIE UMIEMY STWORZYĆ WIĘZI

6 Niedawno ukazała się naukowa publikacja, z której wynika, że polscy lekarze zajmują w Europie ostatnie miejsce w rankingu zaufania, najwyższe zaś jest w Szwajcarii.

Prof. Gaciong: – To jest ogromny problem, dlaczego nie ma właściwej więzi, która jest



Wszystkim lekarzom przydałyby się zajęcia z behawiorystyki, z „czytania” pacjenta i personalizacji w podejściu do leczenia

podstawą efektywnej terapii. Jeśli chory nie ma zaufania do lekarza, to nie będzie słuchał jego zaleceń.

– Wszystkim lekarzom przydałyby się zajęcia z behawiorystyki, z „czytania” pacjenta, z personalizacji w podejściu do leczenia. Jednak nie zgadzam się z tezą, że nie ufamy konkretnie lekarzowi. Moim zdaniem te dane świadczą o tym, że polski system opieki zdrowotnej jest zły, i brak zaufania do tego systemu przekładamy na lekarzy – mówiła prezes Łapińska.

Zastanawiając się, czy pileczka do nawiązania więzi leży bardziej po stronie lekarza, czy pacjenta, dr Wierzbicki odpowiadał, że to lekarz w gabinecie jest zawsze moderatorem kontaktu.

PACJENT NIE MÓWI PRAWDY

7 Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu przeprowadzono badania, czego pacjenci oczekują od lekarza.

– Czy tego, że lekarz będzie dla nich źródłem informacji? Nie. A co buduje dobry wizerunek lekarza w oczach pacjenta? Trafność diagnozy i skuteczność leczenia? Też nie. Okazuje się, że chodzi o szacunek lekarza w stosunku do pacjenta, zrozumienie informacji o leczeniu, udzielenie pacjentowi emocjonalnego wsparcia – wyliczał prof. Kuna.

Prof. Gaciong: – Powinniśmy uczyć młodych lekarzy zachowań empatycznych wobec pacjentów. To nie są rzeczy, których nie można się nauczyć.

PRZEZ INTERNET SIĘ NIE DA

8 Pandemia oswoiła nas z teleporadami, ale lekarze ich nie lubią.

– Jestem wielkim wrogiem teleporad i telemedycyny, jeśli chodzi o relacje lekarz – pacjent. Uważam, że to ogranicza lub wręcz niszczy więź między nimi. Z drugiej strony powstały wspaniałe narzędzia, z których wszyscy nauczyliśmy się korzystać: e-recepty, e-skierowania, e-zwolnienia – tłumaczył prof. Gaciong.

– Zgadzam się. Wizyty pandemiczne było kuriozum. Dla przykładu, musiałam zdalnie stwierdzić, że mam anginę. Dosłownie, sama musiałam sobie zajrzeć do gardła – przypominała prezes Łapińska.

Dr Wierzbicki również nie odważyłby się tzw. pierwszorazowego pacjenta zdiagnozować przez internet, dlatego że ważne są umiejętności miękkie. – Pacjenta trzeba obejrzeć, osłuchać, dotknąć, zbadać fizycznie. Jak mam neurologicznie zbadać po raz pierwszy pacjenta? Na przykład zakładam, iż nic mu nie jest. A jak się myślę? Jeśli on mi nie powie tego, co chcę, bo uważa, że to, o co go pytam, jest z jego perspektywy nieistotne? Czasem niuans, to, jak pacjent wstaje z krzesła poczekalni i przechodzi do gabinetu, daje mi wskazówkę, jak się czuje.

POWIEDZCIE, CO MAM ROBIĆ?

9 A czego od lekarzy oczekuje rodzina? Przede wszystkim chce być dokładnie poinformowana, co ma robić, by bliski poczuł się lepiej.

Jak zwykle okazuje się, że o udanym leczeniu, podobnie jak o udanym życiu, decyduje siła zdrowych związków i relacji w rodzinie. – Niestety, w mojej ocenie ludzie cierpią dziś na samotność, ich relacje są płytkie. Czas pandemii pokazał, jak ważne są interakcje z innymi oraz to, że nie umiemy ich prawidłowo nawiązywać. To zadanie domowe dla edukacji, bo szkoła nie uczy pracy w grupie, a to przecież praca w grupie uczy empatii – podsumowywał dr Wierzbicki. ●

Samochodem po Europie

Mandat za granicą

Kosztowna pamiątka z wa

Wybierasz się na zagraniczne waka-cje samochodem? Nieznajomość lo-kalnych przepisów czy nieuważność na drodze mogą się skończyć wysokim mandatem, który popsuje wakacyjny nastrój.

Karolina Chojnacka

Coraz częściej wyjeżdżamy na zagraniczny wypoczynek własnymi autami. Wyjazd na wakacje samochodem oznacza dużą elastyczność, którą bardzo sobie cenimy. Poczucie wolności i swobody nie zwalnia nas jednak z przestrzegania lokalnych przepisów. Czasami kierowcy zapominają, że zasady ruchu drogowego w Chorwacji, Czarnogórze czy Włoszech mogą być nieco inne niż w Polsce. A kwoty mandatów dużo wyższe.

MANDAT W CHORWACJI BARDZIEJ DOTKLIWY NIŻ W POLSCE

Chorwacja to od lat jedno z najpopularniejszych miejsc odpoczynku wśród Polaków. Jadąc tam samochodem, musimy obowiązkowo mieć ze sobą dowód rejestracyjny pojazdu z ważnym badaniem technicznym i ważne ubezpieczenie OC. Nie jest za to wymagana tzw. Zielona Karta. Obowiązkowo trzeba mieć też w aucie kamizelki odblaskowe dla kierowcy i pasażerów, trójkąt ostrzegawczy, apteczkę i zapasowe żarówki (z wyjątkiem samochodów ze światłami ksenonowymi, neonowymi lub LED).

W Chorwacji nie ma tolerancji dla jazdy po spożyciu alkoholu - dla kierowców w wieku 16-24 lata oraz zawodowych będących w pracy limit wynosi... okrągłe 0 promila, dla pozostałych: 0,5 promila. Osobom prowadzącym na podwójnym gazie grozi odebranie prawa jazdy i mandat, którego wysokość zależy od poziomu promili w naszym organizmie:

- 0,5-1 promila: 1-2 tys. kun (ok. 600-1200 zł);
- 1-1,5 promila: 5 tys. kun (ok. 3 tys. zł);
- powyżej 1,5 promila: 15 tys. kun (ok. 9 tys. zł).

• Dopuszczalne prędkości na drogach publicznych w Chorwa-

cji dla samochodów osobowych i motocykli to:

- na autostradach do 130 km na godz.;
- na drogach szybkiego ruchu do 110 km na godz.;
- na pozostałych drogach do 90 km na godz.;
- w terenie zabudowanym do 50 km na godz.

Za przekroczenie prędkości do 10 km na godz. w terenie zabudowanym grozi mandat w wysokości 200 kun (ok. 120 zł), gdy pojedziemy szybciej – od 10 do 20 km na godz. – 500 kun (ok. 300 zł). Za jazdę z prędkością większą od dozwolonej o 50 km na godz. grozi kara 5-15 tys. kun (ok. 3-9 tys. zł). Przekroczenie prędkości w terenie niezabudowanym może kosztować od 500 kun do 7 tys. kun (300-4,2 tys. zł).

Surowe kary grożą kierowcom parkującym auta w niedozwolonych miejscach. Można zapłacić mandat w wysokości ok. 500 zł (w przeliczeniu), a samochód zwykle jest ladowany na lawetę i czeka na właściciela na policyjnym parkingu.

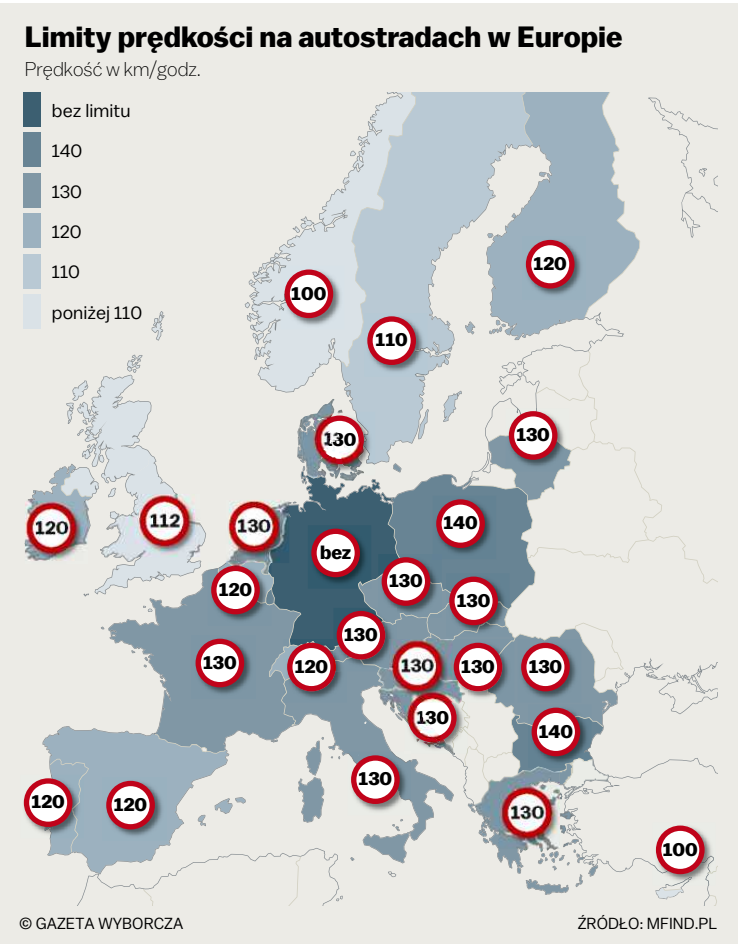
Policjant może nas także ukarać za korzystanie z telefonu podczas jazdy – 1,5 tys. kun (ok. 900 zł), jazdę bez zapiętych pasów (co dotyczy kierowcy i pasażerów) – 1 tys. kun (ok. 600 zł), a także przewożenie dziecka w wieku poniżej 5 lat bez fotelika – 1 tys. kun (ok. 600 zł).

ZERO TOLERANCJI DLA PIJANYCH KIEROWCÓW W CZECHACH

Polacy często decydują się na wakacyjną podróż do Czech czy też przejeżdżają przez ten kraj w drodze na urlop do Austrii, Włoch czy Chorwacji. Na przejazd płatnymi drogami szybkiego ruchu i autostradami trzeba wykupić winiety, które od 2021 roku występują wyłącznie w wersji elektronicznej. Za brak ważnej winiety grozi mandat nawet do 100 tys. koron czeskich, czyli ponad 19 tys. zł.

Ograniczenie prędkości na drogach wynosi do 130 km na godz. na autostradzie, 90 km na godz. poza terenem zabudowanym i 50 km na godz. w terenie zabudowanym. Czeska policja konsekwentnie karze kierowców za zbyt szybką jazdę. Wykroczeniem drogowym jest przekroczenie dozwolonej prędkości już o kilka km na godz. Znaczące przekroczenie prędkości to jazda o 20 km na godz. za szybko w terenie zabudowanym i o 30 km na godz. poza nim. Mandaty za przekroczenie prędkości wynoszą pomiędzy 1500 a 10 tys. koron (290-1900 zł). Jeśli znacząco przekroczymy prędkość, możemy również dostać zakaz prowadzenia pojazdów w Czechach na okres od 1 do 6 miesięcy.

Jeżdżąc po czeskich drogach, trzeba zachować absolutną trzeźwość – dopuszczalny limit alkoholu we krwi to po prostu 0,0 promila.



Za jazdę na podwójnym gazie grozi mandat do 50 tys. koron czeskich (ponad 9,5 tys. zł) i dwuletni zakaz prowadzenia pojazdów w Czechach. Każdy kierowca, który odmówi podania się badaniu na zawartość alkoholu we krwi, traktowany jest jak osoba pod wpływem alkoholu.

W Czechach należy również przestrzegać obligatoryjnego korzystania z zestawu głośnomówiącego podczas prowadzenia pojazdu. W tym kraju światła mijania należy mieć włączone przez cały rok kalendarzowy.

W BUŁGARII PAMIĘTAJ, BY KUPIĆ WINIETĘ

Wybierając się do Bułgarii samochodem, należy pamiętać, że korzystanie z dróg jest płatne – przy wjeździe trzeba wykupić winietę. Winiety są elektroniczne, można je kupić w automatach na stacjach paliw, ceny nie są wysokie, należy tylko dobrać czas i kategorię pojazdu. Za brak winiety grozi mandat 700 zł (wszystkie kwoty już w przeliczeniu z bułgarskich lewów).

Obowiązujące na bułgarskich drogach limity prędkości to 130 km na godz. na autostradach, 90 km na godz. poza terenem zabudowanym i 50 km na godz. w terenie zabudowanym. Za przekroczenie prędkości o 20 km na godz. grozi mandat w wysokości około 120 zł, a o ponad 50 km na godz. – 1,4 tys. zł.

Limit alkoholu we krwi wynosi 0,5 promila, a jego niewielkie przekroczenie karane jest mandatem od 1200 zł. Kierowcy grozi też kara za

rozmawianie przez telefon komórkowy podczas prowadzenia samochodu (poza zestawem głośnomówiącym) i jazdę bez zapiętych pasów. Za oba przewinienia trzeba zapłacić po 120 zł.

KIEROWCY NA PODWÓJNYM GAZIE SUROWO KARANI WE WŁOSZECH

Dobry dojazd i relatywnie niewielka odległość sprawiają, że do Włoch chętnie jeździmy samochodem. Korzystanie z dróg jest tam bezpłatne, z wyjątkiem prywatnych autostrad. Opłaty za korzystanie z odcinków płatnych są pobierane bezpośrednio na bramkach wyjazdowych. Nie ma obowiązku wykupywania winiet.

Obowiązujące we Włoszech ograniczenia prędkości na drogach publicznych wynoszą odpowiednio:

- obszar zabudowany 50 km na godz.;
- obwodnice miejskie 70 km na godz.;
- obszar niezabudowany 90 km na godz.;
- drogi ekspresowe 110 km na godz.;
- autostrady: 130 km na godz. (na oznaczonych autostradach trzypasmowych – 150 km na godz.).

Za przekroczenie prędkości o mniej niż 10 km na godz. można otrzymać mandat od 39 do 159 euro. Jazda o 10-40 km na godz. szybciej wiąże się z mandatem od 159 do 639 euro, o od 40 do 60 km na godz. – 2 tys. euro. Najwyższy mandat – w wysokości 3199 euro – oraz zatrzymanie prawa jazdy na okres od

6 do 12 miesięcy grozi za przekroczenie prędkości o ponad 60 km na godz.

Dopuszczalna ilość alkoholu we krwi kierowcy wynosi do 0,5 promila. Jeśli podczas kontroli drogowej okaże się, że norma ta została przekroczona, grozi mandat od 5 do 6 tys. euro.

Mandat we Włoszech możemy otrzymać również za nieprawidłowe parkowanie, które uznawane jest za stwarzanie zagrożenia dla innych uczestników ruchu drogowego. Kierowcy powinni przede wszystkim zwracać uwagę na kolor linii w miejscach parkingowych. Linie żółte są przeznaczone dla niepełnosprawnych, zaś różowe dla kobiet w ciąży. Parkując samochód między liniami niebieskimi, musimy opłacić miejsce parkingowe, korzystając z parkometru. Za nieprawidłowe parkowanie grozi mandat od 80 do 318 euro.

Zgodnie z włoskim kodeksem drogowym kierowcy pojazdów zarejestrowanych za granicą są zobowiązani do natychmiastowego opłacenia kar pieniężnych nałożonych przez kompetentne służby za wykroczenia popełnione w ruchu drogowym. Jeśli nie są w stanie tego zrobić, samochód musi pozostać na parkingu depozytowym wyznaczonym przez nakładające karę służby i można go odebrać dopiero po uregulowaniu należności. Kierowca jest w takim przypadku zobowiązany do pokrycia kosztów postoju pojazdu na parkingu.

W CZARNOGÓRZE NIE TOLERUJĄ ZBYT SZYBKIEJ JAZDY

Czarnogóra to jeden z kierunków bałkańskich, który w ostatnich latach zyskał popularność wśród polskich turystów. Nie ma tam płatnych autostrad, a opłata w wysokości 2,5 euro obowiązuje jedynie za przejazd tunelem Sozina w jedną stronę (od Podgoricy w kierunku morza). Trzeba się jednak pilnować, bo obowiązujące od 2013 roku zasady ruchu drogowego drastycznie zaostrzyły kary za łamanie przepisów.

Przez cały rok i o każdej porze dnia trzeba jeździć z włączonymi światłami mijania, inaczej grozi nam mandat do 80 euro. W aucie musi się znajdować kamizelka odblaskowa (za jej brak grozi kara do 80 euro). Zabronione są rozmowy telefoniczne podczas prowadzenia auta, chyba że przez zestaw głośnomówiący, inaczej trzeba się liczyć z mandatem do 150 euro.

Dopuszczalne prędkości na drogach to:

- 50 km na godz. w terenie zabudowanym;
- 100 km na godz. na drogach ekspresowych;
- 80 km na godz. na pozostałych drogach.

Samochodem po Europie

Ile kosztuje przejazd autostradą w Europie

Winiety, naklejki, opłaty

Chcesz jechać autostradą? To płać. W większości europejskich krajów obowiązują opłaty za korzystanie z autostrad oraz dróg krajowych. Gdzie i w jaki sposób pobierane są opłaty?

Karolina Chojnacka

Regulowanie opłat odbywa się w różny sposób w zależności od kraju. Mogą być pobierane bezpośrednio przy bramkach wjazdowych na dany odcinek drogi lub w formie winietek okresowych. Ich wysokość zależy od rodzaju pojazdu, jakim podróżujemy, i czasu, jaki zamierzamy spędzić na terytorium danego państwa.

Na przykład w Chorwacji przejazd autostradami i drogami szybkiego ruchu jest płatny, a wysokość opłat zależna od odcinka drogi i kategorii pojazdu. Na przykład jadąc samochodem osobowym autostradą A1 prowadzącą przez Zagrzeb do Splitu, zapłacimy 181 kun chorwackich, czyli około 115 zł. Opłata pobierana jest na bramkach. Dopuszczalne formy płatności to gotówka (płatność w kunach lub euro), karty płatnicze oraz elektroniczny system poboru opłat.

Także we Francji, w Portugalii czy Hiszpanii przejazd autostradami jest płatny, a wysokość opłat zależy od odcinka autostrady i kategorii pojazdu. Średnio koszt przejazdu 100 km francuskiej autostrady to około 8-9 euro. Przykładowo trasa z Paryża do Lyonu to koszt 38,7 euro. Z kolei przejazd na trasie Lizbona – Porto autostradą to wydatek 20-22 euro. W Hiszpanii jest zdecydowanie taniej, wycieczka z Barcelony do Madrytu będzie kosztować tylko 4,95 euro. Dokładne obliczenia można wykonać na stronie operatora autostrad w danym kraju.

W pozostałych krajach autostrady są bezpłatne lub należy wykupić okresową winietę.

AUSTRIA

Przejazd autostradami i drogami ruchu szybkiego jest płatny, należy więc wykupić winietę, która może mieć formę elektroniczną lub naklejki na szybę samochodu. Jeśli zdecydujemy się na tę drugą opcję, winieta musi być przyklejona w widocznym miejscu, na przedniej szybie. Nie może być uszkodzona.

- **Motocykle:**
10 dni – 5,60 euro,
2 miesiące – 14,10 euro.
- **Samochody osobowe:**
10 dni – 9,60 euro,
2 miesiące – 28,20 euro,
Roczna – 93,80 euro.

Austriacką winietę w formie online możemy kupić na stronie asfinag.at, natomiast o winietę w formie naklejki najlepiej pytać na przygranicznej stacji lub w sklepach albo poszukać najbliższej bazy ÖAMTC (austriacki automobilklub).

CZECHY

U naszych południowych sąsiadów winiety obowiązują na autostradach i drogach ekspresowych. Opłaty można dokonać w internecie poprzez stronę edalnice.cz, a także w placówkach Czeskiej Poczty, na stacjach benzynowych sieci EuroOil oraz w specjalnie przygotowanych samoobsługowych automatach, które by ułatwić życie turystom, są ustawione głów-

nie w obszarach przygranicznych, przed wjazdem na płatny odcinek autostrady.

- **Samochody osobowe:**
10 dni – 310 koron czeskich (12,5 euro),
Miesiąc - 440 koron (17,5 euro),
Rok – 1,5 tys. koron (60 euro).

BULGARIA

Od 2019 roku opłaty za autostrady w formie naklejek zostały zastąpione systemem elektronicznych winiet. Można je kupić online na platformie BG TOLL lub stacjonarnie w jednym z kilku tysięcy punktów uprawnionych do ich sprzedaży.

- **Samochody osobowe:**
Weekendowa – 10 lewów (5 euro),
Tygodniowa – 15 lewów (7,6 euro),
Miesięczna – 30 lewów (15,3 euro),
3-miesięczna – 54 lewy (27,6 euro),
Roczna – 97 lewów (49,6 euro).

W Polsce autoryzowanym dystrybutorem winietek, opłat drogowych austriackich, czeskich, słowackich, szwajcarskich, węgierskich, rumuńskich i bułgarskich jest Polski Związek Motorowy

SŁOWACJA

W 2016 roku Słowacja wprowadziła elektroniczny system poboru opłat. Nie trzeba więc kupować specjalnej naklejki na przednią szybę. Winietę można kupić online za pośrednictwem oficjalnej internetowej strony eznamka.sk lub w jednym z wielu punktów, np. na stacjach benzynowych w okolicy płatnych dróg. Informacja o wykupieniu winiety trafia do systemu komputerowego operatora autostrad. Dla samochodów osobowych na Słowacji obowiązuje winieta roczna lub okresowa, nie ma natomiast winiety dla motocykli.

- **Samochody osobowe:**
365 dni – 50 euro,
30 dni – 14 euro,
10 dni – 10 euro.

SŁOWENIA

W Słowenii dla samochodów osobowych obowiązują winiety w formie naklejek. Przy ich wyborze trzeba zwrócić szczególną uwagę na kategorię pojazdu: 1 – to pojazdy jednośladowe silnikowe (czyli po prostu motocykle), 2A – to samochody dwuśladowe, których maksymalna wysokość nad pierwszą osią wynosi 129 cm, oraz wszystkie pojazdy kempingowe, a 2B – to samochody dwuśladowe, których wysokość nad pierwszą osią wynosi 130 cm i więcej.

- **Kategoria 1:**
7 dni – 7,5 euro,
Pół roku – 30 euro,
Rok – 55 euro.
- **Kategoria 2A:**
7 dni – 15 euro,
Miesiąc – 30 euro,
Rok – 110 euro.

- **Kategoria 2B:**
7 dni – 30 euro,
Miesiąc – 60 euro,
Rok – 220 euro.

Słoweńską winietę można kupić w jednym z wielu punktów, np. na stacjach benzynowych w okolicach płatnych dróg lub zaraz po przekroczeniu granicy. Jest także możliwość zakupów online na stronie evinjeta.dars.si.

WĘGRY

Dla samochodów osobowych obowiązuje opłata w formie e-winiетки, która jest sprzedawana jako wydruk elektroniczny. Potwierdzenie z numerem sprzedaży należy zachować do ewentualnej kontroli. Winietę można kupić online za pośrednictwem strony e-autopalyamatrica.hu.

- **Kategoria D1 – pojazdy zarejestrowane jako osobowe, do 3,5 t, maksymalnie do 7 miejsc:**
Tygodniowa (ważna 10 dni) – 14,5 euro,
Miesięczna – 19,3 euro,
Roczna – 173,52 euro,
Roczna powiatowa – 20,19 euro.
- **D1M – motocykl:**
Tygodniowa (ważna 10 dni) – 5,93 euro,
Miesięczna – 10,11 euro.

RUMUNIA

Przejazd autostradami i pozostałymi drogami jest płatny w formie e-winiетки (e-rovigniette). Wykupując ją, kierowca podaje swoje dane oraz dane rejestracyjne samochodu i liczbę dni, które spędzi na terenie Rumunii. Informacje te są wprowadzane do bazy danych centrum informacji drogowej Cestrin.

- **Samochody osobowe:**
7 dni – 3 euro,
30 dni – 7 euro,
90 dni – 13 euro,
Rok – 28 euro.

Winiety najlepiej kupić zaraz po przekroczeniu granicy na stacji benzynowej lub w punktach sprzedaży oznaczonych jako Rovigniette lub Rovinieta. Można je też zakupić wcześniej na stronie <https://www.roviniete.ro/en/>.

SZWAJCARIA

Za przejazd autostradami i drogami ruchu szybkiego obowiązuje opłata w postaci winietek. Dla pojazdów silnikowych do 3,5 tony (w tym motocykli) obowiązuje wyłącznie winietka roczna. Ważna jest od 1 grudnia roku poprzedniego do 31 stycznia roku następnego. Aktualnie winiety roczne ważne są od 1.12.2021 do 31.01.2023 r. Ich koszt to 40 franków szwajcarskich. Będąc na miejscu, winietę autostradową można kupić na stacjach benzynowych i na poczcie. Zakupu można dokonać również przez internet, na stronie Poczty Szwajcarskiej.

W Polsce autoryzowanym dystrybutorem winietek, opłat drogowych austriackich, czeskich, słowackich, szwajcarskich, węgierskich, rumuńskich i bułgarskich jest Polski Związek Motorowy. Winiety można kupić w punktach PZM lub online w PZM SKLEP. Decydując się na zakup w PZM, trzeba jednak mieć świadomość, że za winietę zapłacimy o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt złotych więcej, ponieważ jest ona sprzedawana z opłatą za usługę. Płacimy więcej, ale mamy pewność, że kupujemy winietę z legalnego źródła. ●

kacji

Piraci drogowi są bardzo surowo karani w Czarnogórze. Już przekroczenie dozwolonej prędkości o 1 km na godz. może skończyć się mandatem w wysokości do 100 euro. Za przekroczenie prędkości o 10 km na godz. grozi do 150 euro, o 20 km na godz. – do 200 euro, o 30 km na godz. – do 450 euro, o 50 km na godz. – do 1 tys. euro. Przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o 70 km na godz. grozi najwyższym mandatem w wysokości 2 tys. euro lub nawet 60-dniowym aresztem.

Dopuszczalny poziom alkoholu we krwi kierowcy wynosi do 0,3 promila. Zawartość alkoholu od 0,3 do 0,5 promila jest karana mandatem do 200 euro, a powyżej 0,5 promila – do 2 tys. euro.

Jeśli nie zatrzymamy się na wezwanie policjanta, grozi nam mandat w wysokości do 1 tys. euro.

Jeżdżąc po czeskich drogach trzeba zachować absolutną trzeźwość – dopuszczalny limit alkoholu we krwi to okrągłe 0 promila

W AUSTRII LEPIEJ ZDJĄĆ NOGĘ Z GAZU

Austriacy zwracają dużą uwagę na przestrzeganie przez kierowców przepisów drogowych. Przejazdy autostradami i drogami szybkiego ruchu są płatne, należy więc wykupić winietę, która może mieć formę elektroniczną lub naklejki na szybę samochodu. Tę elektroniczną można kupić bezpośrednio od administratora autostrad, a w formie naklejki na stacji benzynowej (w Polsce można ją nabyć w stacjach PZM). Winieta musi być przyklejona w widocznym miejscu na przedniej szybie samochodu. Za brak winiety naliczana jest kara w wysokości 120 euro.

Obowiązujące w Austrii ograniczenia prędkości wynoszą:

- 50 km na godz. – teren zabudowany;
- 130 km na godz. – autostrady;
- 100 km na godz. – pozostałe drogi.

Za przekroczenie prędkości o ponad 30 km na godz. w mieście lub poza nim należy liczyć się z mandatem w wysokości od 150 do 5 tys. euro, a za przekroczenie prędkości o 40 km na godz. w mieście lub 50 km na godz. poza miastem grozi mandat w wysokości od 300 do 5 tys. euro.

Dopuszczalna zawartość alkoholu we krwi uzależniana jest od kategorii prawa jazdy i okresu jego posiadania. W związku z tym maksymalna dopuszczalna ilość alkoholu we krwi wynosi od 0,1 do 0,49 promila, a kary za prowadzenie samochodu pod wpływem wahają się od 300 do 5,9 tys. euro. ●

Sąd po Wimbledonie

Nick Kyrgios zafascynował sobą londyńską publiczność, aż nagle wyszło na jaw, że była dziewczyna oskarżyła go o napaść. „No i co teraz zrobią ci eleganczy krawaciarze na trybunach, jeśli wygra Wimbledon?” – zastanawiają się brytyjscy ironiści.

Marek Deryło

KORESPONDENCJA Z LONDYNU

W półfinale Nick Kyrgios, chodząca buńczuczność i ekscentryczność, zmierzy się dziś z Rafaellem Nadalem. Tenisistą wszech czasów (stan na lipiec 2022), ale kontuzjowanym, który w ćwierćfinale popadł w pewien konflikt ze swoją rodziną, bo krzyczała z trybun, żeby się poddał, a on jakoś nie umiał. I z urazem mięśni brzucha wygrał po ponad czterech godzinach meczy, po pięciu setach zakończonych super tie-breakiem. Z półfinału nie zamierza się wycofywać, choć „Marca” pisze, że 36-letni Hiszpan ma siedmiomilimetrowe naderwanie w jednym z mięśni brzucha.

Kyrgios, choć właśnie postawiono mu zarzuty, a media gorączkowo pisały o tym, że oskarżyła go była dziewczyna, w ćwierćfinale nie stracił nawet seta. Zagrał, jakby w ogóle nie przejmował się tym, co się dzieje.

„Inne nastawienie” do Wimbledonu

W sierpniu stanie przed sądem, grozi mu nawet do dwóch lat więzienia. Australijskie media, pisząc o sprawie Kyrgiosa i zarzutach,



• **Nick Kyrgios po śródownym zwycięstwie z Chilijczykiem Cristianem Garinem w ćwierćfinale Wimbledonu** FOT. ALASTAIR GRANT/AP

używają słowa „grab”, co oznacza coś w rodzaju szarpnięcia, agresywnego chwycenia.

Modelka Chiara Passari od razu zmierzyla się z opinią, że szuka zemsty, dlatego sprawę wyciągnęła teraz, gdy tenisista gra o życiowy sukces. Odpowiedziała szybko, że wszystko zgłosiła już w grudniu ubiegłego roku, po prostu wymiar sprawiedliwości pracuje w swoim tempie.

27-letni Kyrgios jest być może obecnie w życiowej formie, po raz pierwszy zagra w wielkoszlemowym półfinale. Jeśli nawet fizycznie jest z nim nieco gorzej, to psychicznie znacznie lepiej. Gdy już można było przewidywać, że zagra z Nadalem w półfinale, mówił: – W 2019 r. przed meczem z nim agent wyciągał mnie z baru o 4 nad ranem. W tym roku moje nastawienie jest zupełnie inne.

Wtedy w II rundzie przegrał, ale jednego seta Nadalowi i tak urwał. Pokonał wielkiego Hiszpana w 2014 r. w Londynie, mając 19 lat. Od tamtej pory nieustannie wrócono mu niezwykłą przyszłość, on nieustannie zawodził, mecze wspaniale przepłatał tymi kompromitującymi. Sukcesów nie przybywało, skandali – owszem, i to bardzo. Przeklinanie, celowe psucie zagrań, wyzywanie, obrażanie etc.

W tym roku zdążył już splunąć w kierunku kibica, później tłumaczył: „Kibice uważają, iż nie ma już żadnych granic. Coś mówią, potem to filmują i mają ubaw. Ktoś krzyknął do mnie, że jestem »gówniany«. Czy to normalne? Nie, ale to się dzieje cały czas. Dlaczego kibice są zdania, że to akceptowalne?”.

Ale przede wszystkim w tym roku przypomniał, że uwielbia grać na trawie (Nadal

akurat woli inną nawierzchnię). Największy pokaz swoich bajecznych umiejętności na kortach Wimbledonu 40. w rankingu Kyrgios dał w III rundzie, gdy pokonał turniejową „czwórkę” Stefanosa Tsitsipasa.

Uwodziciel

Publiczność była wówczas rozelektryzowana, atmosfera na korcie – wyjątkowa. Gdy w drugiej fazie meczu, już wieczorem, sędziowie podjęli decyzję, by zasunąć dach na korcie numer 1, sporo kibiców postanowiło wyskoczyć z kortu, by kupić coś do jedzenia czy do picia. Wychodząc akurat kobietę członkini służb porządkowych z zupełnie poważną miną zapytała, znając z góry odpowiedź: „Ale wróci pani tutaj?”. Kobieta odparła: „Oh, absolutnie!”, w taki sposób, jakby pytanie dotyczyło tego, czy pozwoli, by milion dolarów za chwilę trafił na jej konto.

Swoją ekstrawagancją i niepodrabialnym stylem Kyrgios zakreślił Wimbledonem, wszedł w głowy ludziom, co teraz odbija się też na innych uczestnikach turnieju. Australijka Ajla Tomljanović, kiedyś dziewczyna Kyrgiosa, w środę po raz drugi w karierze grała w ćwierćfinale wielkoszlemowym, a po porażce napisała z frustracją: „To trochę słabe, że po prawie dwóch godzinach gry w ćwierćfinale pierwszym pytaniem na konferencji prasowej było pytanie właśnie to [o „sprawę” Kyrgiosa]”.

Z tym że teraz – mimo że zarzuty jego byłej dziewczyny są na razie tylko zarzutami – kibicować mu chyba trudniej. Jeden z brytyjskich komentatorów napisał na Twitterze: „Tutejsi krawaciarze zakazali Rosjanom udziału w turnieju, obawiając się, jak to będzie wyglądać, jeśli tenisista stamtąd wygra turniej. Jak się poczują, gdy finał wygra Kyrgios...”.

Mecz z Nadalem dziś. W drugim półfinale Brytyjczyk Cameron Norrie zmierzy się z Serbem Novakiem Djokovicem. ●

Matka dwóch córek chce podbić igrzyska

W pierwszym starcie w tym roku w Europie – małym mityngu w Irlandii – Caster Semenya przybiegła na ósmym miejscu. Na mistrzostwa świata w lekkoatletyce nie pojeździe.

Wydawałoby się, że Caster Semenya osiągnęła wszystko, co można mieć w życiu i w sporcie: jako dwukrotna mistrzyni olimpijska i bohaterka Afryki, jako matka dwóch córek, jako żona w wieloletnim związku. Ale ona chce walczyć, by ostatecznie pokonać układ, który – jak uważa – ją skrzywdził. „Układ” też nie złożył broni.

Brzmi to niewiarygodnie – Semenya biega zbyt wolno i nie osiągnę-

ła limitów pozwalających na start na mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które 15 lipca zaczną się w amerykańskim Eugene. Królowa biegu na 800 m ma dopiero 42. wynik na 3000 m (konkurencji, której nie ma w programie mistrzostw, ale na razie jej najlepszej) i 147. wynik na 5000 m.

Zaczęła biegać długie dystanse wbrew sobie, zmuszona do tego nowymi przepisami. Od 2019 r. federacja World Athletics wprowadziła limit testosteronu dla zawodniczek w konkurencjach biegowych od 400 m do 1 mili, czyli w biegach, w których wynik najbardziej zależy od poziomu męskiego hormonu. Kobiety z wyższym poziomem mu-

szą zbić ten hormon do 5 mmol/l w surowicy krwi albo przenieść się do innych konkurencji.

Semenya powtarzała, że nie będzie się truć chemikaliami – jedną z metod jest regularne branie środków antykoncepcyjnych – i że to rodzą tortur. Teraz żałuje, że poddała się „kuracji” jako 18-latką, wkrótce po mistrzostwach świata w Berlinie w 2009 r., kiedy zdobyła swój pierwszy tytuł.

Przerzucenie się na biegi długodystansowe w wieku 31 lat dla kogoś o jej budowie fizycznej – wysokiej, muskularnej kobiecie – będzie wymagało wielkich wyrzeczeń. Semenya biega 130 km tygodniowo pod okiem trenerki i zarazem zo-

ny Violet Raseboyi, w sesjach czasem po 30 km. Wyniki na razie nie są optymistyczne, ale woła walki jest ogromna. – Robię to dla niej, dla mojej Ory – powiedziała przy okazji startu w mityngu Cork City Sports.

Pierwsza córka – właśnie Ora – skończyła trzy lata, urodziła się dzięki sztucznej nasieniu (po czterech nieudanych próbach), podobnie jak druga, urodzona przez Violet Raseboyę niedawno. To, od kogo pochodzi nasienie, pozostaje w sferze prywatnej lekkoatletycznej pary. W głośnym wywiadzie dla HBO Real Sport Semenya wspominała, że rozmowy z nią o jej seksualności czasem przekraczają grani-

ce przyzwoitości, absurdu, dobrego smaku. Kiedy rozstrzygał się jej los jako zawodniczki biegającej na 800 m, działacze światowej federacji byli według Caster przekonani, że ma penisa. – Powiedziałam im: „OK, nie ma problemu, jestem kobietą i jeśli chcecie, żebym to uodowodniła, pokażę wam moją waginę” – wspominała.

Początkowo chciała przerzucić się na 200 m, czyli konkurencją nieobjętą maksymalnym limitem testosteronu, ale z jakiegoś powodu zmieniła plan i zdecydowała się na długie dystanse. Chce wystartować na igrzyskach w Paryżu i utrzyć nosa działaczom. ● **Radosław Leniarski**



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla

Antosia Piotrkowicz,

który od urodzenia walczy z chorobą jelita grubego Hirschsprung. Choroba odebrała chłopcu dzieciństwo dając w zamian szpital, stomię, niedrożności jelit. Antos po blisko 30 zabiegach chirurgicznych na jamie brzusznej, w tym kilku operacjach ratujących życie, przeszedł operację metodą Bishop-Koopa zwaną zabiegiem ostatniej szansy. Niestety, jelita chłopca w dalszym ciągu odmawiają podjęcia pracy. W czerwcu b.r. Antos znowu trafił do szpitala, po raz kolejny wykonano mu biopsję, kolonoskopię, usg oraz rtg. Dopóki jelita nie zaczną pracować, nie ma możliwości zamknięcia stomii. Największym marzeniem chłopca jest zdrowy brzuszek. Leczyć to marzenie jest bardzo odległe, konieczne są kolejne, niezwykle drogie badania, rehabilitacja, konsultacje lekarskie. Bardzo prosimy o pomoc dla Antosia w spełnieniu jego marzeń!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Antosia Piotrkowicza

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34187133

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iad@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

